

8013

Bibl. Jag.

N







8013

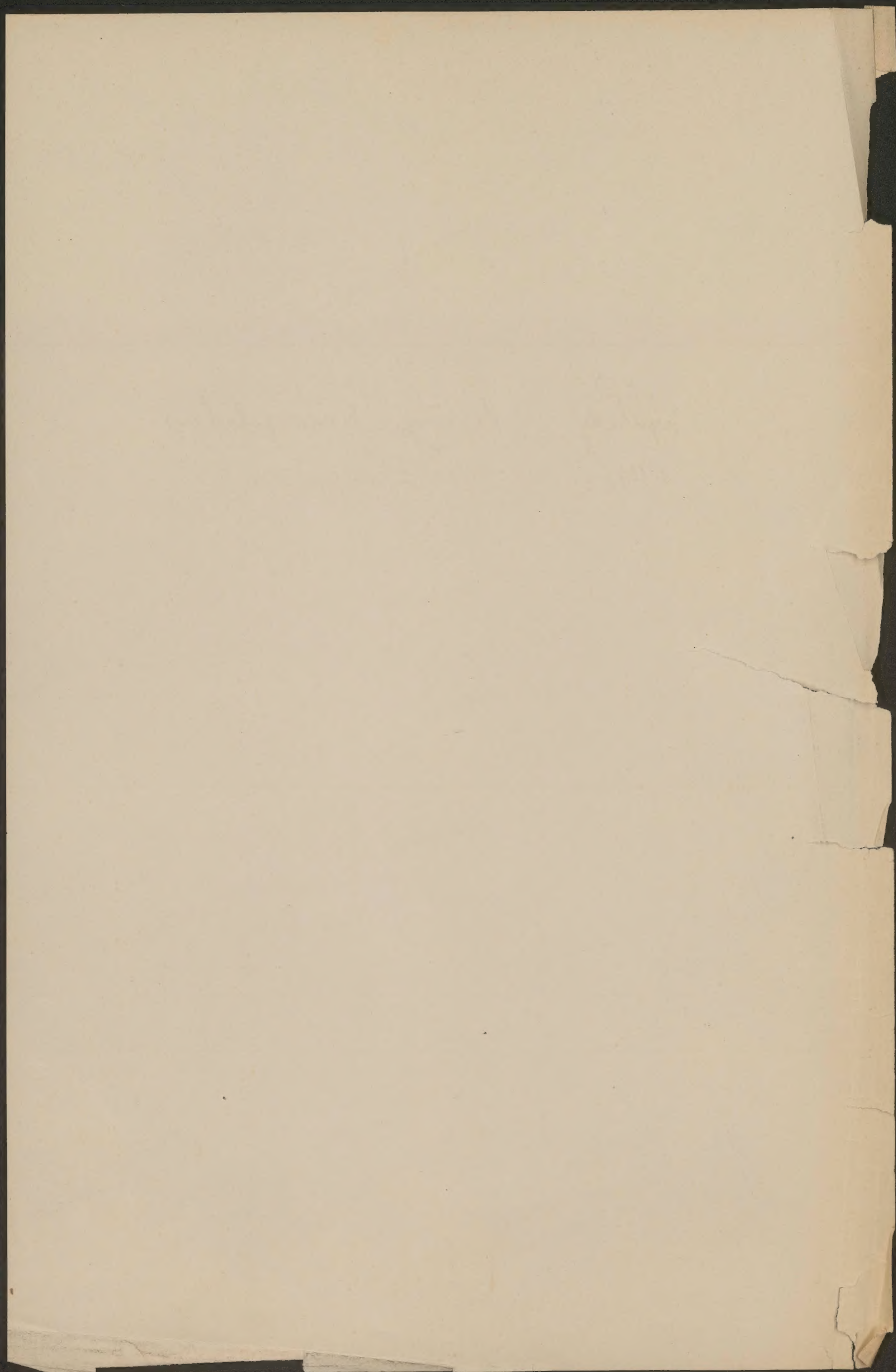
I

Wysulady  
o. 1895.

Występy piana polskiego  
(z piosenki)

1-18







Historja prawa polskiego.  
Wystąpienie.  
 1895/96.

pp. Górczowski	Namsta	—	1
" Braudowski	Alfred	1	1
" Rozanski	Maciej	—	1
" Kuczyński	Jan	—	1
" Krupski	Władysław	—	1
" Burek	Jan	—	1
" Wawer	Łęka	—	1

[z tej dynastji]

Podział historyi prawa polskiego na epoki, jest nader trudny, rzecz możliwa prawie niemożliwa; a to z tej przyczyny, iż każdy z działów prawa polskiego ma swoje osobne epoki, które się z epokami innych działów nie schodzą. Tak jeśli rozważymy prawo publiczne, a w nim najważniejszą część, władzę królewską, to epoki w tym dziale będą się odpowiadać epokom historycznym, a nam i temu działowi będzie można ustalić epoki według dynastji, to jest epokę piastowską, epokę jagiellońską oraz epokę królów wolno wybieralnych; w każdej bowiem z tych epok władza królewska na innej zasadzie się podstawia, i tak w epoce piastowskiej na dziedziczości tronu, w epoce jagiellońskiej częściej na dziedziczości tronu, gdyż dzieło po rodzicach tronu dziedziczy, częściej na wyborze, gdyż każdy król mimo dziedziczości ulega wyborowi; wreszcie w epoce królów wolno wybieralnych na wolnym wyborze powołanym z konwankiem kawalerskim między królem a narodem w formie pactów konwencyjnych.

Jeśli rozważymy dział reprezentacyjny czyli udział narodu w prawie, powstanie, to się przede wszystkim wyzna, trzy daty, mianowicie rok 1404, jako ujawnienie się po raz pierwszy sejmików ziemskich, rok 1496 jako ujawnienie się po raz pierwszy sejmów, wreszcie r. 1791 jako rok powstania ustawy z d. 3 maja, która cały ustroj państwa a z nim i sejm na nowych oparła podstawach.

W dziedzinie ustawodawstwa wysuwają się na pierwszy plan rok



1346; 1347 jako daly pierwszego  
ustawodawstwa mielnicko-piotrkowskiego,  
którego król Racimirski wielki,  
roku 1420; 1423 jako daly ustawo-  
dawstwa krakowsko-warszawskiego, któ-  
re jest uzupełnieniem ustawodaw-  
stwa mielnicko-piotrkowskiego, rok  
145... jako daly ustawodawstwa  
miejskiego, wreszcie r. 149...  
jako daly ustawodawstwa wojewódzkiego  
i rok 1506, jako daly pierwszej  
modyfikacji praw obowiązujących.

Też przebiegiem do dzieła wyzna-  
nia sprawiedliwości były sądowi-  
stwa, to w tym dziele fakt usta-  
nowienia trybunałów państwa fle-  
pana Batorskiego gorąco ponad wszyst-  
kie inne wewnętrzne i zewnętrzne  
reformami sądownictwa.

W dziedzinie podatkowej, reforma  
podatków dokonana przez króla  
Andrzeja przywilejem krakowskim  
r. 1374, według której podatkow-  
nicy wcielili staniny i posługi pu-  
biczne z epoki praskowskiej w ka-  
pitał państwa, generalny podatek w ry-  
nkach i w gr. z tamtym kłuciem, sta-  
nowi epokę, w dziedzinie wojennej  
reformowanie polityki obrony  
z roku r. 16... może uchodzić  
za jedną epokę i rok Dalej, słowem  
każdy dział prawa polskiego ma  
swoje odrębne epoki. Nad wszystkie-  
mi temi epokami góruje swoją do-  
wodziąca, uścisławiająca reformator-  
skie, które w ustawie z d. 3 maja  
1791 wyraz swój znalazły; i fakt  
ten mógłby służyć za bardzo wa-  
żną epokę w dziejach prawa polskiego,  
choć, gdyby nie to, że wyobrażał się pra-  
wo w chwili, kiedy Rzeczpospolita  
polska utracić miała swój byt  
polityczny, a z nim i historję pra-



wa polskiego prawa swiętej domice.  
Wobec tego nie porostaje nam w na-  
znaczeniu epoki dla historii prawa pol-  
skiego nic innego, jak przejąć podział  
z historii polskiej czyli epoki piastowskiej,  
jagiellońskiej oraz królów wolno obier-  
alnych, bo chociaż ten podział nie bę-  
dzie odpowiadał ściśle pojedynczym  
instytucyj prawa polskiego, to będzie  
przynajmniej odpowiadał ściśle naj-  
ważniejszej instytucji tego prawa,  
to jest władzy królewskiej.

Podzielimy więc historię prawa pol-  
skiego na trzy epoki, na epokę pra-  
stowską, epokę jagiellońską oraz e-  
pokę królów wolno obieralnych, do-  
dając wstęp, który obejmie epokę  
przedpiastowską.

Co do tego wstępu z epoki przedpiastow-  
skiej musimy tu stoisć dłużej na uspra-  
wiedliwienie przytoczyć.

Najstarszym źródłem historycznym,  
które nam jakiś taki obraz stwarza,  
choć prawny w epoce piastowskiej  
przedobawia, jest skromna Galla,  
pisana po powrocie III wieku. Obej-  
muje ona głównie reguły pierwszych  
piastów, królów Poltara, Chro-  
brego i jego następców aż do Poltara  
Krywonoskiego. Obok skromnej Galla nie  
poriadamy żadnych innych współre-  
cznych źródeł, któreby nam pomogły  
wiedzieć tego, co Gall podaje docelowo,  
i tylko styl skromnej Galla jest tego  
rodzaju, że wpaja w nas przekonanie,  
nie o prawdziwości materiału, które-  
mu lei przedstawicie pierwszymy jako  
nowocześnie się odwołujemy, które  
opowiada.

przeważnie

Ala Gall to dopiero epoka piastow-  
ska; tymczasem Polska istniała już  
o wiele wcześniej przed epoką pra-  
stowską, mianowicie w epoce po-



pielidow i wstec ai do chrzci pierwsze-  
go przytoczenia się przedkois naszym  
w krajach między Odry, Weisłą i War-  
tą.

Do tej epoki, która zwyczajnie na-  
wieny doba rzymską (nawet też  
później myślnie) czyli pogańską,  
nie mamy już zgola żadnych pra-  
wie dobitniejszych historycznych  
źródeł, prócz słabych wzmianek  
w historych i kronikarzy wieś-  
nych, ale co to mamy albowiem  
źródło rzymskie, to jest kraj nasz opisy-  
wany, na którym rzymsi stali na-  
prawy roslali drzewa pierwotnego  
osadnictwa i pójmujące rynnę;  
drzewa te trzeba mieć czytać a  
utworzyć sobie historyczną nazwę z  
doby pogańskiej, co do której żadnych  
innych źródeł historycznych nie  
posiadamy. Rozumiem tu nazwę  
wsi naszych, których opisywa nazwa  
liczy kilkadziesiąt tysięcy.

Pracownicy nasi przybywszy prawnie  
podobnie w VI wieku po Chrystusie  
do krajów położonych pomiędzy  
Weisłą, Odry a <sup>Wielką</sup> Wartą i postanowi-  
wszy tutaj przetrwać na stałe, prze-  
dali się tu. Rozłoży więc rodni czy  
rodziny wybrał sobie wśród nieprze-  
bitych lasów miejsce dla siebie do-  
godne, gdzie się wcielił wraz z  
swoim dobytkiem; miejsce to, to  
pierwszy namiotek pójmowanej wsi,  
czyli tego pierwotnego osadnika,  
którego opisywaniem planować he-  
stamy, tego opisywa katem, naszym  
woli miejsce, gdzie się ten opisy-  
wa osadził, wedle pójmienia, nazwiska  
czyli przetrwania tego opisywa; ten  
nazwa jest naszą wsi i docho-  
wa się z mowami tylko wyjątkami;  
niezmieniona ai po dziś dzień.



W nazwach wsi więc, przechowywały się nam po dziś dzień nieścisłe, niepełne i nieładne historyka ani kronikarska fakta pierwotnego osadnictwa przodków naszych w prawie. Ale nietylko fakta pierwotnego osiedlenia się pra-  
ojców naszych w tej naszej ojczyźnie zapisali się w nazwach wsi; wszystkie ważniejsze fakty dotyczące nietylko kultury ziem ale nawet porządku publicznego odzwierciedliły się w nazwach wsi.

Próbującemu przede wszystkim poddać nazwy wsi dokładnej analizie, a znajdującemu w nich fakta albo zupełnie nowe, albo ~~dotychczas~~ takie, które nam pozwolią poszerzyć fakta, co do których już tylko szczu-  
płe fragmenta dochowały nam się w późniejszych przedmiotach prę-  
dziej historycznych pisanym.

Sprawdźmy to na przykładach, bio-  
rąc pod uwagę pojedyncze grupy nazw wsi, biorąc sobie przy porwa-

Wspomnieliśmy powyżej o kaniach tych metoda, retrospektywną ten ma-  
teryał historyczny do pomocy, jaki nam późniejsze pomniki historyczne podają. Ta retrospektywa jest konieczną aby się ustrzedz grubych nieporozu-  
mów i pomyłek.

Tak: wspomnieliśmy powyżej, iż nazwy wsi naszych biorąc w prze-  
ważnej części swój początek od na-  
zwisk czy też przerwisk pierwotnych osadników czyli ojców. Według tej zasady biorąc n.p. pod uwagę nazwę wsi "Radwanowice", byłoby-  
my skory do przypuszczenia, że wieś ta którąś rozkłada przer-  
ożycza Radwana, który przy-  
 pierwotnem osiedleniu się pra-  
ojców naszych w tej naszej ojczyźnie, w ten-  
miejscu, gdzie dziś leży wieś.



Radwanowice, którzy pierwszemu  
sięśliło: słan, dziedzinę lub siadło,  
a tak argumentując na ~~raz~~ pod  
słowie zupełnie prawdziwej i traf-  
nej zasady, popelnilibyśmy niemiło-  
grubę błąd.

Prawda jest, że Radwana należą  
inwaryjnie do katolicyzmu wsi Radwa-  
nowice, choć i to niekompletnie, bo  
mógł on także należeć tylko do  
nowej wsi już istniejącej wedle  
swego nazwiska, ale nieprawda  
jest, aby Radwan mógł istnieć już  
w 6 wieku i należeć do ~~pierwszej~~ re-  
gii pierwszych praojców narodu  
naszego.

Do wybrnięcia tego błędnie postawionego  
badania retrospektywne. Otóż z  
dokumentów historycznych naszych  
widać się, ponad wszelką wątpliwość,  
że w wiekach średnich w nas rozniły  
się sławno nazwiska wieśniaków  
i nazwisk szlachty, że wieśniak ni-  
gdy nie przybierał sobie nazwiska,  
jakiego wywodził szlachta i odro-  
dnie, wręcz przeciwnie, że imię Radwa, na-  
leży do kategorii imion szlache-  
cińskich. że zaś szlachta jest sla-  
sa w społeczeństwie naszym już  
później, która nie istniała jeszcze  
w tem pierwotnem społeczeństwie,  
jakie się w 6<sup>ty</sup> wieku w okolicy  
naszej osiedliło, przede: Radwan  
katolicyzmem Radwanowice nie mógł  
istnieć już w wieku 6<sup>ty</sup> bez dopie-  
ro powstania, kiedy się w społeczeń-  
stwie naszym wytworzyła klasa  
szlachty, a więc i Radwanowice  
nie należą do prastarych, pierw-  
otnych osad, lecz są dużo później-  
sze i należą do tej epoki, kiedy  
szlachta zaczęła nowe wieś  
zakładać.



Tak więc jest faktem niewątpliwym,  
że narwiska słachły nascej w wiekach  
średnich, różniły się słowem od na-  
zwisk wieśniaków, pieśniarzy, że ku-  
postnie odmienny od tych słachliwych  
mają charakter, tedy musimy sobie na-  
rządzić najłatwiejszych formików  
naszych historycznych przebieg słachli-  
wie narwiska polonizacji i słow-  
checkie, gdyż one będą nam służyć  
przy analizie narwisk wsi do wna-  
czenia, które wsi już wai należy  
jako pierwotne prady, sięgające  
wstecz do ~~prad~~ epoki prastarego  
państwa prapców naszych w tra-  
gach tych w wieku VI<sup>ym</sup>, a które  
są dopiero wytycznym formikach  
ustawianiu kulturowych.

Oto co do narwisk słachty mate-  
ryał jest niezmieranie bogaty; nie tak  
wobec się ma z narwiskami wieśniac-  
kami. Ten materiał jest bezporównania  
ściślejszy, i tylko to jest ~~najłatwiejszy~~  
najłatwiejszą tego materiału stroną,  
że on znajduje się przeważnie w naj-  
łatwiejszych naszych formikach  
dyplomatycznych.

Tak już najłatwiej nasz formik  
dyplomatyczny, w którym przeważnie  
Kartynka Łacińska z r. 1104, do której  
cyfrowanej słachliwej Lynceskiego,  
chłobobnie przez ułożonych naszych  
i obcych co do swej autentyczności  
w wątpliwości przesłany za mało  
autentyczny, podaje nam około 20  
narwisk ówczesnych polonizacji osia-  
dłych we wsiach słachliwych; była  
papiera Innocentego II z r. 1136 po-  
daje ich około 300, przeważnie  
Henryka Brodatego dla słachliwej  
Łębnickiego z r. 1204 powni  
składają się a więc też do słachliwej  
słachliwej lub węgelskiej słachliwej  
narwisk polonizacji podają.

23/10 1895.

Łębnickiego



Blai te narwiska prastare ptościan  
 polskich mają swój zupełnie odrębny  
 charakter; cechy ~~ich~~ <sup>ich</sup> ~~je~~ <sup>je</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~ma~~ <sup>ma</sup> ~~ją~~ <sup>ją</sup>  
 je przede wszystkim wielka prostota  
 Podany tu kilka <sup>przykładów</sup> ~~przykładów~~ tych narwisk  
 dla przykładowi, i tak:

Barcha, Białosca, Białowaj, Biel:  
 na, Błiniła, Bolech, Brada, Buxia,  
 Byczek, Chajanta, Chrap, Czarona,  
 Czesloch, Dal, Dzienizglic, Dobrowa,  
 Domaj, Długota, Gęba, Godkiciz,  
 Golecz, Gornota, Grochol, Kłobu:  
 czek, Kolysta, Kociuszek, Kroska,  
 awiec, Krolosza, Krambore, Kwasek,  
 Łowigta, Miżkosa, Iżunia, Miley,  
 Miłoch, Mordeta, Myłan, Nadej,  
 Nicglos, Nicnach, Nierola i t. p.

Zupełnie odmienny charakter przed-  
 stawiają narwiska słabszy. Bardzo  
 odznaczają się pomiędzy niemi narwiska,  
 których forma swą przypominają na-  
 rwiska ptościaniskie, natomiast  
 regularną narwiska ptościan z dwóch  
 przedrostków, z których cały szereg  
 powstaje się często przy liczeniu  
 narwiskach.

Do tych powstających często zio-  
 stostawów należą zióstostawy: Bąd,  
 Bąg, Bór, Chwoit, Dan, Dar, Gniw,  
 Gost, Kraj, kit, kit, kyst, Kelti,  
 Rad, Sąd, Staw, Wit, Wój, i t. p.  
 Bąd: Miłobąd, Ostrobąd, Radobąd,  
 Wreobąd i t. p.

Bąg: Saibóg, Mordlibóg, Strzybóg.  
 Bór: Czeibór, Miżkibór, Myśl-  
 bór, przedbór, Racibór, Samibór,  
 Wrebor i t. p.

Chwoit: Boguchwać;

Dan: Bogdan;

Dar: Bogodar;

Gniw: Dobiegniew, Tarogniew,  
 Miżcigniew, Mordygniew, Siogniew,  
 Sprygniew, i t. p.

Ciech: Wojciech, Sieciech,  
 Trzebiech;

Ciech



Góśl: Bydgosz, Dobrogosł, Thato-  
gosł, Radgosł;

Kraj: Dzierżykraj;

hit: Bogumit, Dobromit;

his: Chwałimir, Drogomir, Gniewo-  
mir, Kacimir, Ludozimir, Septemir,  
Skarbimir, Stawomir, Spiczimir,  
Włodzimir;

Myst: Trzemyst;

pełk: Trzeoppełk, Świętoppełk;

Rad: Romarad, Moxerad;

Staw: Polostaw, Bronistaw, Czesław,  
Dobiestaw, Drogostaw, Grzymistaw,  
Jarostaw, Kresław, Kiecsław, Me-  
gostaw, Jasostaw, Trzeclaw, Ra-  
claw, Rosicław, Sobiestaw, Staw-  
staw, Świętostaw, Temistaw, Wistaw,  
Włodzostaw, Wozistaw, Rokistaw, Ry-  
rostaw;

(Niem-wój),

Wój: Budziejów, Miciów, Nawój,  
Przedwój, Sobotów, Sienów (cap.);

Wit: Kiemwit, Megowit.

Oprócz powyższych spotykamy  
jeszcze następujące węgierskie grupy  
nazwisk i szlachty, mianowicie

Bodzanta, Chelida, Czymena,  
Dziadusza, Kromota, Krescocha,  
Lacota, Lidora, Mrochota, Mę-  
cina, Niemsta, Jranwota, Sepota,  
Unizta, Wiczebieta, Ladlieta, La-  
mika, Legota, Licnizta Lućkier

Berdron, Druvigor, Legno, Grol,  
Gowor i Gowored, Torolan, Imbran,  
Kietex, Miron, Naran, Nanajko,  
Niepotom, Wololan, Jomnan, Po-  
nan, Radwan, Stawit, Sasin,  
Sicunon, Sinył, Wawox, Wiron,  
Thylut i t.p.

Obiecan,  
(Niemcan),

Ważni rozstrzygając się w nazwiskach  
wsi po starożytnościach dochowanych, forte-  
a które niewątpliwie mające do  
ka, Włobawickowa, Trzeclaw, forte-  
dziej do następujących rezultatów:

(co najmniej)



Polsha nadmienając, iż za podobne  
badani przyjąłmy wieś położoną w  
granicach dawnej polski praskowskiej,  
w skład której wchodziły następujące  
prowince:

Małopolska w ścisłym znaczeniu,  
czyli województwa krakowskie, san-  
domierskie i lubelskie, z zupełnem  
wyłączeniem ziem ruskich;

Wielkopolska w ścisłym znacze-  
niu, czyli województwa poznań-  
skie, kaliskie i gnieźnieńskie, z  
zupełnem wyłączeniem Jura i Po-  
moża;

Kujawy czyli województwa cie-  
chanowskie, tczewskie, brzesko-kujaw-  
skie i inowrocławskie, wreszcie  
charakter prae-slaw.

Ościł zaś granicami prae-slaw  
Polsha praskowska obejmuje mniej-  
więcej około 23000 wsi, które się  
na następujące trzy wielkie grupy  
i kilka małych podzielić można,  
tak:

- 1) największą grupę, bo więcej niż  
 $\frac{1}{3}$  części ~~wszystkich~~ całości obejmującą  
wieś t. j. jednoosobowe, to jest te,  
których nazwiska noszą końcówkę  
dziećkowicką ow, owa, owo, in lub  
yn; nazywam te wieś symbolem  
jednoosobowe z tego powodu, że w  
tych wsiach pierwotnie, kiedy przybie-  
wały swoje narwy, istniała narwa,  
czyli jedna tylko osada, jeden stan,  
czyli jeden dwór, w którym mieszkał  
ojciec pierwotny prae-slaw czyli ojciec  
z swą rodziną.

Narwy tych wsi są n. p. Borków,  
Borkowa, Borkowo, Borów, Bo-  
rowa, Borowa, Brzozów, Brzo-  
zowa, Brzozowo, Białów, Biało-  
wa, Białowo, Chrostów, Chrost-  
owa, Chrostowo, Bąków, Bąko-



wa, Bąkowo, Baranów, Baranowa,  
 Baranowo, Białków, Białkowa,  
 Białkowsko, Błędów, Błędowa, Błę-  
 dowo, Bodzanów, Bodzanowa, Bo-  
 dzanowo, Gózdów, Gózdowa, Gózd-  
 wo, Grabów, Grabowa, Grabowo,  
 Komorów, Komorowa, Komorowo,  
 Kraków, Jarnów, Krzesów, Lwów,  
 Łaniszów i t.p. dalej  
 2. Bodzkiń lub Borzeń, Włocin,  
 Jorobcin, Wsivzin, Bępcin,  
 Będzin, i t.p.

Sufiks deizawczy ów, owa, owo  
 oraz in, yn powstaje, i owe wsi  
 które powstały przez tych opiekunów,  
 których przerwiska stanowił temat  
 nazwy wsi, a potem przez Borka,  
 Bora, Borowa, Borka, Chrosta,  
 Bąka, Barana, Białka, Błęd-  
 zana, Gózd, Graba, Komora,  
 Kraksa, Jarna, Krzes, Lwa,  
 Bodkę, Włok, Jorobk, Wsivk,  
 Bępk, Będz i t.p.

W tej grupie wsi najłatwiej się po-  
 znać dwie oddzielne grupy, które  
 szczególne swój mają charakter,  
 mianowicie:

1) grupa, która powstawała ~~między~~  
 nazwy wsi biorące swój temat od  
 imion swójkich kawałtów i sta-  
 leńców przynależnych, jak m.p.  
 Borków i Borków Borków,  
 Jów, Janów

Do tej grupy należy dotychczas jeszcze  
 kilka grup wsi, mianowicie gru-  
 py wsi mające nazwy patronimi-  
 czne z sufiksem na ice, Gózd-  
 m.p. Borkowice, Borowice, Bo-  
 dziecice, Białkowice, Borkowice,  
 Chrośkowice, Błędowice, Bolecho-  
 wice, Janowice, Maciejowice,  
 Rastawice, Imbramowice i t.p.  
 Teżli porównamy nazwy wsi tej



grupy z nazwaniami grupy o końcówce  
dwiernowej *iw, uwa, owo, iw, yn*,  
to przyjdziemy do przekonania, że  
obie te grupy wsi z jednego i tego sa-  
mego lewiału powstały swój bierz, to  
jest że obu grupom słów, za lewiał  
Tych katolicyści *t.j.* nazwiska, *fućrotnych* *osadników*  
czyli *ojczyw*; bo są wzmianki n.p.  
nazw wsi Chroglów czy Chroglowice  
to z nazw tych zgodzić wypływa, że  
obu tych wsi katolicyściem czyli *oj-*  
*czyw* był Chrogl.

A teraz przechodzić będziemy do rozwi-  
zania, dla czego, jeśli nazwisko ka-  
tołyckiego czyli *ojczywa* w składowych  
było jednolite, *t.j.* jak w naszym  
wypadku n.p. Chrogl, dla czego  
kiedyś z tych wsi nazw są mia-  
rej sformułowała, mianowicie  
jedną Chroglów, drugą Chroglowa,  
trzecią Chroglowo, czwartą wreszcie  
Chroglowice. Oba badając nazwy  
tey fućrotne: Chroglów, Chroglowa  
i Chroglowo pod względem gramat-  
ycznym, przechodząc do predo-  
namu, w nazwy te nie są, rzecz-  
nikami lecz tylko przymiotnika-  
mi, przy których rzeczownik *ofu-*  
*crone* powstał, a trójka rodzajowo-  
tego przymiotnika, *iw, uwa, owo*,  
*myśka, kęśka i nijkka*, wskazu-  
je, że mamy tu do czynienia z *ofu-*  
*crone* trzech rzeczowników,  
z których jeden również jeden jest  
rodzajni męskiego, drugi kęśkiego  
a trzeci nijakiego.

Takie to mogą być te *ofu-*  
*crone* rzeczowniki.

Imyż nazwie Chroglów *ofu-*  
*crone* rzeczownik rodzaju męskiego  
będzie kątowe wyraz *stan* *t.j.*  
Chroglów stan czyli stan Chrogl-  
sta.







[owe,]

Narwińska wsi z końcówką *stwieras*,  
czy, rodzaj *ciężkiego* na *owa*, *ina*,  
następująca się domyśleć *opuszczanego*  
*reczerwownika* z *dziobkoma*, n.p. *Bor-*  
*kowa* = *Borkowa dziobkoma*, *Chro-*  
*stowa* = *Chrostowa dziobkoma*,  
*Bygorzyna* = *dziobkoma Byzla* i t.p.

Narwińska wreszcie z końcówką *dzier*,  
czy, rodzaj *ujadiego* na *owo*, *ino*,  
następująca się domyśleć *opuszczanego*  
*reczerwownika* „*siódło*”, n.p. *Chrogró-*  
*wo* = *Chrogrów siódło*, i t.p. *Borkowo* =  
*Borkowo siódło* i t.p. że istotnie ten  
a nie inny *reczerwownik* rodzaju *ujadiego*  
rodził tu *opuszczony*, dowodzi  
fakt, że *próścisł* *siódło* znajduje się  
i w innych wyrazach podobnych  
się do *próścisłania*, jak n.p. w wy-  
razach „*próścislenie*”, „*siódło*”, „*siódłak*”,  
„*siódle*” *czyli* „*siódle*” i t.p.

A teraz musimy jeszcze wyjaśnić  
narwińska z końcówką na *ice*. „*Ko-*  
*ciwka*” *ice*” ma charakter *fabrony*,  
miejscu i wskazuje pochodzenie *fo-*  
*rony*, i tak mówimy: *województwo*,  
*skarżenie*, *skarżenie*, *skarżenie*  
i synie *województwo*, *skarżenie*, *skar-*  
*żenie* lub *skarżenie*. Wreszcie ma-  
jące narwińska *próścisłane* *suffiksem*  
„*ice*” oznaczają *dzieci* *próścisłanego*  
wsi *próścisłanego* *czyli* *ujadiego*, którego  
narwińska z narwińska wsi się docho-  
wato. Tak *Borkowice* wskazuje  
*dzieci* *ujadiego* *Borka*, *Chrogrów*  
*dzieci* *ujadiego* *Chrogrówa* i t.p. Wresz-  
cie więc narwińska wsi *fabronymi*,  
cenne wskazuje tak samo *próścisł*  
*czyli* *ujadiego*, *próścisłanego* wsi *pró-*  
*ścisłanego*, jak i *narwy* *stwierawce*,  
a więc pod względem *faktu* *histor-*  
*ycznego*, który *ustanawiać* mają,  
obie te grupy wsi *jednokrotnie* *prze-*  
*stawią* *narwy*, a więc *jednok-*



przy badaniach w jedną wspólną grupę  
podgrone być winny.

Dochodziłaby tylko potrzeba wyjaśnienia  
stała ~~prawa~~ jaka potrzeba wyrosta.  
Ta również narw, stałego skoro obie  
wsie tak Chęstów jak Chęstowice  
wskazują na legowiskowego ojczyca ca.  
Twierdzą Chęstów, mimo to jedną  
wsie zwano Chęstowem a drugą  
Chęstowicami.

Najbliższą logiczną odpowiedź na  
to pytanie byłoby, że dopóki był  
stały ojczyca Chęstów, przędzi kwali  
jego ~~st~~ siedzi „Chęstowem”; a gdy  
umarł i jego ~~nie~~ miejsce zajęły jego  
dzieci i wnuki czyli Chęstowice,  
wówczas ich siedzisko zwano wstąd  
miejscem Chęstowem lub Chęstów-  
nicami.

Atak jak napisał logicznym się ten  
wywód wysłaje, skazuje on się jednak  
mimo to z gruntu fałszywym. Gdyby  
bowiem przypuszczenie powyższe fran-  
drinem było, wsie z końcówką „owice”  
całkowicie niepowinnyby stać się „owca”  
le istnieć, gdyż wszyscy ojczyca ca.  
Twierdzą tych wsi już od stłku wie-  
ków pomarli, a dzieci i wnuki ich  
ich miejsce zajęły, wszystkie więc te  
wsie noszące końcówkę „owice”  
powinny nosić końcówkę „patroni”  
mierne, ~~nie~~ wstąd ~~stłku~~ wy-  
jątków, gdzie ojczyca zmarł bezpo-  
słownie i stał jego najbliższy pzo-  
stał nieprzechodząc na dzieci i  
wnuki.

Wymiarom stałyby wsie pokazują,  
że procent wsi o nazwachach „owice”  
wstych w stosunku do nazwisk  
wsie patronimicznych jest olbrzymi,  
bowiem gdy wsie o nazwach „owice”  
całkowicie dochodzi liczby 8200,  
wsie o nazwach patronimicznych

Tęto już 7



hierog. calendar 2700.

Słowo więc powyższe przypuszczenie  
okazuje się być błędem, to trzeba się  
o inny sposób wytłumaczenia owej ro-  
żnicy postarać.

Najbardziej prawdopodobnem jest, że gdzieś  
wjeżdżając pod koniec wojny sam się prze-  
mienił, kam sąsiadki plan jego według  
jego naradzenia w formie przeciawczej  
nazwali, w całym od jeziora Chocza,  
sta Choczslowem.

Tęli jednak już w chwili osiedlenia  
starzy Chocześni nie żyli, a rod jego pod  
względem najstarszego z rodów u brzoły so-  
bie gdzieś swój stan, to sąsiadki więc  
stan nawali, nie Choczslowem, bo to by  
było nielogicznem, skoro Chocześni już  
nie żyli, lecz Choczslowicami, jako  
zgodnie z istniejącym faktem. W ten  
sposób tłumaczyłby się ten doboru ma-  
ty słowami procent wsi patronimii,  
czyli w obec wsi z nazwaniami dzieci  
całowcami.

Stoli i tej tak potocznej grupy wsi  
patronimii, czyli przeciawczych, ~~nie~~  
~~stoli~~ jest <sup>ich mało</sup> ~~jeżeli~~ materiały do fakty  
historycznego pierwotnego osiedlenia  
spadają namych w tej sprawie  
nie chcemy, wyskazać musimy  
pośrednio dwie małe grupy, mian-  
owicie:

popierane grupy wsi, których na-  
zwiska pochodzą od imion świętych,  
zawartych w kalendarzu przynajmniej  
jak n.p. Basilomiejowice, Otac-  
jowice, Florjancin, Gantow; Gant-  
wice, Gregorzowice, Tacentow, Taci-  
bowice, Tancowice, Maciejowice, Ma-  
cinowice, Piotrowice, Pawłowice,  
Symonowice, Walentowice i t.p.  
Prócz owych nazw bowiem byli w chwi-  
li osiedlenia się w tym kraju, to jest

[Lj. dzieci i powiatki  
czyli Choczslowice]

[Kielce]

[Lisowice]

[Karolinów]



[chrześcijańskich]  
1<sup>o</sup> nazwane nazwy

prawdopodobnie w VI wieku po Chr.,  
skucie jeszcze poganami, a więc i  
mion świętych imi używali, oraz  
wzięte także imion urobione, mogą  
pochodzić dopiero z epoki po przyję-  
ciu chrześcijaństwa przez państwo  
ci w naszych, czyli co najpóźniej  
z wieku XI lub XII.

Drugą grupę stanowi nazwy wsi  
utworzone na tematach imion sła-  
chackich, jak:

Chwałoborice, Cieszkowice, Kocmy-  
rzów (= Chocimierz), Czesłoborowice-  
Bogumilowice, Bogusławice,  
Bolatowice, Imbramowice, Pa-  
cioborowice, Sciborowice, Kamsta-  
wice i t.p. Takie bowiem imiona  
właściwe są tylko szlachcie polskiej  
i przez klasę szlachecką prawie  
nigdy w wioskach przednich używa-  
ne nie były. Te zaś klasa szlachty  
jest w społeczeństwie naszym ściślej  
są formacją, a ludnością prabytą  
do przyjęcia naszej nie przysła, lecz  
się dopiero później w kraju wyro-  
dziła, przede całą grupą wsi  
u ich imion pochodzą swój biorąc,  
nie pochodzą z epoki pierwotnego  
osiedlenia, lecz z czasów o kilka  
wieków późniejszych, prawdopo-  
dobnie dopiero z wieku XII i na-  
stępnych.

Drugą charakterystyczną grupę  
wsi polskich stanowi wsi, których  
nazwy wskazują, że ludność, która  
je zamieszkuje, oddaje się pewnego  
rodzaju pastwieniu o nawet  
wzmianki. Do tej grupy należą ta-  
kie wsi jak:

Koniary, Kobylniki, Skotniki,  
Łduny, Swiniary, Owerary, Karm-  
niki i Radniki, które są oczywiście  
zajmowali pastwieniem i pielęgnowa-  
nie bydła rorinego gatunku;



[i jastrebki]

[Kobierniki i Lw.  
równi, i Szwale  
i Wozniki,]

Toskolniki, Tostogbniki, Szary: Szel-  
ce, a których pięćdziesiąt zajmowali się,  
przytępieniem i fto podobno do Towarów,  
innych pięćdziesiąt nad prami Towarów,  
inni, ostatni pięćdziesiąt pełni służby  
podczas Towarów;

Prickary, Kuchary, Szermierzy i in-  
ni, Rybitwy i Rybaki mieli wido-  
wać na kadanie sprawować pewne  
funkcje przy stole lub deklamować  
pewnego rodzaju piosenki;

Trybuniki, szermierzy, groblniki i Ta-  
giewniki, zajmowali się wyrobami  
niektórych narzędzi z drewna,  
mianowicie broni to jest woszczyn,  
łazek i grobli do kryli szorstko-  
ści, zaś Tagiewniki wyroben  
Tagiew to jest nacynia białego,  
jak konewki, szafliki, szpice, becz-  
ki i t.p.

Byłoby to dla nas ciekawą i cenną  
materialem do badania oświecenia  
było wsi podobnych, boi prawie brzo-  
dno przypisać, iżby całe wieś odda-  
wały się tylko jednemu przemysłowi  
tzw. karobki, jak n.p. by cała wieś  
wyrobiła tylko białe nacynia. Sta-  
łyby, gdyż stan pierwotnych brzo-  
czyli domniemamy, iżniemowiliwiał  
został porównanie podobnych wyrobów  
do dalszych okolic, jeżeli wieś przy-  
chodzić nie miała nad rzeką,  
jako podobno najwygodniejszą  
przeprawą, gdyby nie topograficzne  
rozwinięcie wsi tych a szczegól-  
nie późniejsze dokumenta z prze-  
widywaną potęgą III wieku,  
przewidując nas o losach osady,  
bowiem takich wsi oraz narzucając  
ich karwość narodziłomni, nie  
przechodziły nam w pomoc w ad-  
gadnięciu tej sagadki.



[znajdujących]

Włók rozpostoleń geograficzne  
wskazuje, iż wieś ta, która odległa  
narodowemu prawie będącemu, lecz  
prawa wyłączenie w pobliżu i na-  
stoto dawnych grodów, jak Gwerno,  
Tornan, Kalin, Ruskawica, Le-  
czyca, Wolborz, Płock, Czerwinski,  
Wieliczka, Sandomierz, Lubiąż, Ty-  
niec i Kraków, a przypuszczenie na-  
leży, że i przy innych jeszcze gro-  
dach istniały takie wieś naro-  
dowe, których prawnicy, gdy wieś  
te straciły swoje pierwotne prze-  
znaczenie, przeszli z nadania  
książęcego na własność klasz-  
torów i szlacheckich.

Tak istnieją w pobliżu Gwerno:  
Szczylniki, Piskary, Rydomniki,  
Męciny, Sokolniki i t. d.

Sto Tornania: Sokolniki, Ro-  
morki, Rydomniki, Szczylniki,  
Kobylniki i Łagiewniki;

Sto Wielicz: Szczylniki, Gro-  
niki, Kobylniki, Sokolniki, Ła-  
giewniki, Rydomniki, Sokolniki,  
Ponary, Wierary, Łubawniki  
i wreszcie

z narodów należących niegdyś do  
grodów Tynca i Krakowa u-  
trzymaty się jeszcze po dziś dzień  
wieś: Rybaki, naprost kamień na  
Wistę, Piskary, naprost Tynca  
nad Wistę, Łagiewniki, parę na  
Podgórze, wreszcie nieco dalej  
skąd Sławimie wieś Sokolniki; re-  
sola narodów przeszli na własność  
klasztorów tynieckiego a głównie-  
stanieckiego.

[tego]

Włók to geograficzne rozpo-  
stoleń tych, wsi narodowych w pobli-  
żu grodów, nasuwa przypuszczenie  
że prawnicy wsi tych z grodami  
w pierwszej fazie rozwoju kształtowali.



W niniejszej prasie nam się udało  
z Kroniki Galla, który opowiada, że  
nie ołowymie katoli były po sprzedażach  
za czasów Chrobrego; przykłada on ja-  
ko przykład, że w Poznaniu stali  
katolę 5300 rycerstwa, w Gnieźnie  
6500 rycerstwa, w Ułtowistawiu  
2800 rycerstwa a w całym  
2300 rycerstwa i to <sup>zapo</sup> w innych sprzedażach.

Także obierzmy katalogi wymagających  
odpowiedniego obsłużenia i wyizywie-  
nia. Wiemy również o Galla, że Chro-  
by uiradzić grody na pübierach re-  
cyfropolitej, on też musiät obmyśleć,  
aby katalogi grodowe miały odpowiedniä  
obsługę i cyfrowosc.

W tym celu potrzebny jest trochę gro-  
dów wieńców, których władni-  
cy winni byli świadczyć dla katolickiej  
grodowej pewne postęgi; i tak dla  
Lwów, Ładziw, Kolywów, Koniary,  
Buczary i Lwiniary winni byli mieć  
pięć nad koniami katolickimi, oraz  
nad bytłami, ubraniami do grodu  
i bytłami stajni, dopóki te bytła  
nie zostały; Pięć razy było  
długo się przykryciem chleba dla  
katolickiej grodowej; Kuchary dostarcza-  
ły do grodu kuchary dla grodu,  
miał podziemnego stajni, Tajemni-  
ści dostarczał do grodu Tajemni-  
cy, nacynia białego, zaś rzydliny,  
szkła, szklanki i grodzkie szklanki;  
mianowicie wzięli, Ławę i  
stok, i b. d. Ci pracownicy, którzy  
mnieśli w grodzie samym pięt-  
ni, jak n. p. kuchary i pięt-  
ni, przychodzili do grodu tylko na  
pewien czas i byli tam o pew-  
nym chlebie, a po upływie terminu  
marnotrawnego żywienia byli pro-  
czym lepiej wsi władników do-  
lego.



[przebieg czasu]

rozróżnieniu (talwa)  
 A teraz postanowimy się, dając  
 owych uradników swano narodził się,  
 mi. Dostojny rok "przebiegający"  
 w deiejszym języku / terminu dni 365,  
 miał w staropolskim języku zna-  
 czenie daleko szersze i oznaczał  
 termin w ogóle. że tak było do  
 wodem, iż terminu sądownie zna-  
 no, posłowie pa dawnych cza-  
 sów roztani "sądowni" i "słowni",  
 mę terminu powiemy po dźwięku  
 odroczeniu.

Narodził się więc był słownik,  
 który na pewny termin przychodził  
 słuby sprawować, i to jest najsta-  
 rsiwe wy tłumaczenie wyrazu  
 narodził; sama zaś miłył się  
 takich uradników swata się w  
 ródach dyplomatycznych na-  
 rodził.

Leżąc do obywateli całego gro-  
 dowe roztaty rozpiszono i uposa-  
 żone ziemie, w których tego naro-  
 dzenia stracił racy bytu, a który  
 ród nadawali ich słowem i  
 dźwiękiem na uposażenie. ~~Obie~~

Obie więc narodził się należą  
 do pierwotnego uradnictwa ojczy-  
 ny naszej i należą ich powsta-  
 nie widać co najwcześniej do  
 czasów Bolesława Chrobrego. |

Na wzór narodził się i wieki byli  
 przedowego pokaż się z czasem w  
 swarac także narodził duchowy był  
 i kościelny. I dźwięk bowiem potrze-  
 bował narodził dla siebie, potrzebował  
 w dwóch kierunkach, mianowicie po-  
 trebował słuby do utrzymania po-  
 rządku w kościele, czyli tak zwanych  
 trybunów lub kościelników, a  
 potrzebował także uradników,  
 którzyby się zajmowali wyrażaniem  
 uposaż, mian, bez którego obywateli

24/10 1895.



choćbyś miał, obijać się nie może. Wście-  
kacie pamięćdalej przez osadników,  
uprawiających wino dla kościołów,  
zwatę się karłowatą Winiarami.

Prośbę oświecenia pisze w publicznym nie-  
dziedzielnym biskupich spolykamy  
się z piśmami, nęcącami parwy Ws-  
miarów i świętymów lub Kościół,  
młodość, walczyących na istnienie  
sąmreć niegdy, narodził Kościółnego,  
i tak do Opiernia istnieją winia,  
ry i świętymów, doświadczenia ro-  
wicie. Na potuśnię od Krakowa  
pora podgorcem istnieją wieś święt-  
mów, która wieś była niegdy doświ-  
scata świętymów do katedry Krakow-  
skiej, ale dostarcza ich tradycyjnie  
nawet po oświeceniu; oświecenie  
parę kręć wieś Winiały. La szogół  
niegdy kręć wieś Kościółni, która  
na widocznie świadczy, że planują  
klaustr magistrali publicznej niegdy  
swój, służbę Kościółni.

Na pisze inne parę narodził Kości-  
ółnego, które jednak już nie bi-  
na parwy od ~~para~~ parowania  
swych osadników jak Winiały i  
świętymów, ale od porównania,  
to jest od tej godności Kościółnej, dla  
której jako uposażenie porównane  
były. Chamy więc wście narodził dłu-  
chowego z parwami: Podupie-  
krowice, Kościółnowice (dla  
archidyałona) i Kościółnowice, i  
wreszcie Kościółnowice (dla scholar-  
tyka).

Wszystkie te parę narodził  
gradowego jak i tak perególnie  
interesującym jest w przedmiocie  
formacji narodził Kościółnego przy-  
wilej Kościółni Kościółni Kościółnego  
c. 1. 1204 w przedmiocie uposaże-  
nia klaustru Kościółnego, c. 1.

Koźmierz,  
1 Probowce,  
7



(rocenie)

conego przez siebie. W przywileju synu  
 starożytności polskiej, mianem, któ-  
 rego radnicy jakie powinności pełnić  
 mają, aby starostów był jak należy  
 obłożony i nie cierpiał w żadnym  
 kierunku niedostatku. Wówczas najprzód  
 mianem byli radnicy, którzy mie-  
 li oddawać do starostów pewną ilość  
 zboża oraz srebro w gotowiznie; co  
 do zboża winni byli oddawać po 2  
 ćwierćnie pszenicy, 2 ćwierćnie żyta,  
 2 ćwierćnie owsa i razętek miódni;  
 mybacy zaś byli obowiązani oddawać  
 po mieście ryb co łosz, świątek i co  
 sobotę; inni byli obowiązani płacić  
 rocznie tytułem czynosu po 20 gr.  
 miedzy (zapłacone denarów) a inni  
~~miedzy~~ niektórzy nawet po 60 gr.  
 Tagiernicy obowiązani byli dostarczać  
 starostom nowych rzeczy drewnia-  
 nych w miarę potrzeby oraz napra-  
 wiać stare, katusznicze obowiązani by-  
 li dostarczać rocznie po 80 kół słomy,  
 a to w terminach w październiku, na św.  
 Tam i św. Chary, zaś łobosze winni  
 byli dostarczać na Boże Narodzenie  
 po 15 ciał drewnianych na wino  
 słomy, a na wielkanoc po 100 kół  
 miedzy (drewnianych); osadnicy  
~~winni~~ byli także obowiązani do ro-  
 boty, mianowicie do karczni 5  
 kół płoci słomy i do karczni 3  
 worów siana, przesy zaś naroceni-  
 cy w ogóle obowiązani byli do do-  
 starczania po 2 kłosa, 2 sery i  
 10 jaj słomy. Oprócz tego otrzymać  
 starostów narocników do innych  
 rzeczy czynności i postępu i tak jeden  
 miał się zajmować wygrabianiem  
 wapna, inny uprawą ogrodu, nie-  
 którzy przemianem byli do ~~pracy~~ kraj-  
 mowania się barczami, inni polowa-  
 niem, inni wyprawianiem słaby,  
 inni sewstwem inni wreszcie po-



śluzgami przy stole (subdospifer) a inni  
przerzasceni byli do przytek lub cieceń  
secrególnych (damerarii).

Wszystkie te jednak, wiec tak wiecie,  
go czyli grodowego jask i duchownego  
narodku, jako wytwory czasów przeszłych,  
czyli, nie co najinaczej, st. wieku,  
nie partycypowały przy pierwotnem  
osiedleniu opisywanych naszej, więc sta  
historycznego faktów pierwotnego sta.,  
stricłwa są bez znaczenia.

Przecież prawni doświadczenia, grupy  
wsi, planowiz, wiec tak zwane, wło.,  
stycie, których charakterystycznem  
znaczeniem jest to, że nazwy jaski,  
kawce, w wiecie mnogiej, i se, nazwy  
te, chociaż są mniej składne od  
nazw przywanych przez seclabę, są  
przecież daleko seclabniejse od nazw  
wrywanych przez wieśniaków, kaj.  
mijąc niejako miejsce pośrednie między  
tymi dwoma kategorieami  
nazw.

Przytaczamy tu kilka przykładów  
tych nazw, i tak:

Andrzejki, Bięki, Biernaty, Bogu.,  
sze, Borzymy, Cibory, Dabki, Da.,  
miany, Kierki, Kalibory, Grynki,  
Tadusce, Tarmuły, Klimuły, Kuto.,  
bory, Maciolski, Kieci, Kieciabory,  
Albrachty, Jętki, Rymuły, Sędziwój,  
Solki, Borzymuły, Włoty, Wyżgi,  
Bolecięża, Ciesięża, Tanowiza,  
Kusięża, Łanięża, Maciejowiza,  
Kiniocięża, Kieiniocięża, Pawłowiza,  
Łotwięża, Waleckięża, Muchnięża, Wy.,  
ceęża, Łanięża;

Przytaczamy, Bierniechy, Piordole, Chle.,  
borki, Cielebni, Cwiki, Czaple,  
Cecroby, Dordy, Kieindziwły, Fochi,  
Gawrony, Tagnięki, Kieindzy, Ku.,  
naki, Łęgi, Dordy, Kieindzy,  
Włoty, Piekarzy, Rorki, Ryki,











Tedlnice, Tadtowy, Kaling, Kępy, Ko-  
stere, Krasnodol, Lipie, Lipy i Lipiny,  
Maling, Olchaw, Olkawa, Osiny, Pię-  
si, Puściska, Sosny, Sosnowy, Topole,  
Treciany, Uwierby, Łahorowie, Ładze,  
Łomice, Łagaje, Łahorew, Łalerie, Ła-  
łipie, ~~Łomice~~

c) porządek ad gór, dolin i w ogóle  
ad topograficznego swego położenia,  
jak np. Błonie, Rógaje, Stągole, Si-  
dliny, Doty, Gory, Tereski, Łęce,  
Łęki, Łęgi, Łany, Łaguny, Łaciska,  
Łajdany, Międzyłecie, Madgoire, Mad-  
żerze, Madoty, Miłki, Miłostka,  
Mikiny, Obory, Opole, Orzki, Orzo-  
ry, Podgaje, Podgoire, Podgradze,  
Podłecie, Podłecze, Podewie, Podram-  
ce, Pręcznie, Pręcowy, Prętyki,  
Prętyki, Prętyki, Rudy, Rany,  
Roki, Ruderanki, Suche i Suchedo,  
Tyryli, Sudoty, Mjardoty, Wielopole,  
Wierchowiska, Wyręby i Wyrębski;

d) iakoż porządek ad swego przemace-  
nia, jak np. Budy, Będzinie, Cha-  
łupki, Gacie, Gable, Guty, Gucis,  
Kor, Trzebki, Kućnice, Młyn, Mo-  
gi, Morki, Obory, Orady, Pity,  
Pustki, Słone, Stobody, Stawy,  
Tarlaki, Wiole, Wolk, Wolicie,  
Wygody i t.p.

[Gumiska, 7]

Wobec tego tej grupy przedmiotów  
Pawia, że w nich nie możemy się  
wcale nazwać ich palcami lub  
ojczyzn, nie braty one, więc są  
to w pierwszym ojczyzny naszej  
osiedlenia, lecz są daleko później  
się wytworzyły. Należy Chrobacy  
nazwać więc tej kategorii przysię-  
mami to jest folwarkami. Powstały  
one zalem przy wsiach już gotowych,  
przeważnie na miejscach, które  
przy pierwszym osiedleniu było  
z ~~powstały~~ jako mniej wygodne, mniej



dostępne, a prawdopodobnie także wy-  
 magające większego nadzoru pracy  
 do tego zwiększania, przy pierws-  
 twnym wybuchu: wcale nieobawiamy  
 się, że pod wpływem podzigniętej nie-  
 rozważałości, a dopiero myślowym, wana-  
 gającym się w skutkach skrajnego roz-  
 plemienia się ludności, groźby i pod-  
 nieżenia się kultury ponad stan, nie-  
 rodu.

Podsumując to, cośmy pragmatycznie  
 nam przedynastyjnych grup wsi znaleźli, przy-  
 chodzący do rezultatów, że było wiele  
 grup pierwszorzędnej i znaczącej wyjątko-  
 wości pochodzącej z epoki pierwszorzędnej  
 odczynu naszej skolonizowania, że było  
 do one przy tym pierwszym fakcie bi-  
 stycznym dziejów nasyciwości. Ta-  
 kiej, że takim było one postępującie mo-  
 ga jako materiał do bliższego legwi-  
 faktu badania; wszystkie zaś inne  
 datujące wsi naszej odczynu są już  
 wyprzedzone późniejszą kulturą i pro-  
 cieższych naszych stosunków społecz-  
 nych.

O tych pracach naszych i o tem  
 pierwotnym oświeceniu się będzie na-  
 szych praojów w tej odczyni, która  
 historyczne milczą, zupełnie; a jeżeli  
 my mogli sobie zrobić jakieś obrazy  
 i nich wyobrażenia, o ich życiu i spra-  
 tanii. bo to uczynić już teraz powinni-  
 my, gdyż nowych źródeł historycznych  
 do tej epoki spodziewać się nie możemy,  
 musimy sobie poszukać przedobawiać,  
 w jakich stopniach przedobawiać nasi obcy,  
 wali podobni z Arzy do Europy, ca-  
 min się w dziejowej odczyni naszej  
 oświecili i co z sobą mogli do tej o-  
 cychy z dawnej swej kolebki Arzy,  
 lękiej przyniesi.

Oboj wiemy, że dwojakiem są ~~to~~ po-  
 żywniejsze źródła żywności masowej,

To ich przewracanie i obcy  
 czajach



nie ~~nie~~ abo nie i' m'ro. Teda z tych  
 i'rodkow r'p'roci m'isli miec przed  
 showie nasi koniecznie z soba, wybie  
 rapac sie z ~~z~~ z swoich p'ierwotnych sie,  
 dzie w drzy w celu p'osiedzenia sobie  
 tu nowej ucyzany w Europie. Nadmie  
 nie przytem m'isze, ze abo nie p'ierw  
 more wybrzymac i' majd'wicy trans  
 port, ale m'iego bylo w slawie r'p'roci  
 to jest jako bylo, more wybrzymac  
 d'wicy transport; jako towar maslowy  
 nie jest zdolne do p'adnego transportu,  
 gady podlega scybleniemu sepsu.

Wypradalo by sobie p'rzypuscic, ze przed  
 showie nasi wybierajac sie z podrozi do  
 Europy zaprowiantowali sie na drogę  
 w p'isno, abo jest daleko Tatwiczyn  
 przedmiotem transportu, jako bylo, More,  
 tako g'rintowniejsze rozpatwienie rzeczy  
 abo nie, ze p'owyzsze p'rzypuszczenie jest  
 z g'rintu f'aktyczne, albo z nastepujacych  
 powodow.

Wyberajac sie na wzdrozke daleka,  
 ktorej skoni kwanu ani konia nie mo  
 zia bylo z gory p'zewiobiec, m'isieliby  
 p'rozkowic nasi wazac z soba w drogę  
 bardzo znaczny kapas abo nie, aby z  
 podras wzdrozki na glod nie byc na  
 varionym. Oboi taka p'reprawa zna  
 cnych transportow abo nie natrafia  
 ta podowras na nieprerwyzione  
 trudnosci. Drog jako tako ustraz  
 nych z drzy do Europy p'odowras nie  
 bylo j'ezce wcale, w ogole g'ipre sie  
 dalo, w'ymano p'odowras p'zewanie  
 drog wodnych, jako p'owinno byc naj  
 Tatwiczynych p'rodkow konumiskacy  
 nych; ale z drzy nie p'tyma c'adna  
 reba do Europy, o w'ieciu kalen ze  
 soba p'otrzebnej ilosci kapasow w  
 drogę, nie moglo byc mowy.

Mogli p'rozkowic nasi in'ne w'p'ra  
 wie wyniszczy w drogę z in'niejsze  
 mi kapasami, w tej nadziei, ze



drodze była mogli się oddawać uprawie  
rol i tym sposobem zdobywać sobie  
potrzebne zboże. Ale i to było niemo-  
żliwem. Do uprawy zboża, potrzebna jest  
rola, rola zaś jest już wypływem pracy  
ludzkiej i nie znajdzie się nigdy w pierw-  
sotnej przyrodzie. W pierwotnej przyro-  
dzie bowiem jeśli jest ziemia z podłożem,  
tęm przepuszczalnym, to się na niej ka-  
nar sieje las, to jest puszczają się drzewa;  
drzewa niekierowane, z biegiem czasu  
w miejscu wyrastają drzewa i formują  
las; jeśli zaś podłożem jest skalisty, tak  
że drzewa korzeniami wsiąknąć nie mogą,  
a takim nasie tworzy się step, którego  
uprawa do uprawy roli jest nieco  
łatwiejsza, jak las, wymaga jednak ci-  
ęższej i żwilszej pracy w celu zwalczania  
wzrastających się bujnych chwastów. Kiedy  
gdyby nawet przodkowie nasi w drodze  
swej z Azji do Europy natrafili na ro-  
lę, miarowicie gdyby natrafili na okoli-  
ce już zaludnione i w gruncie uprawne  
bogate i płaskowych ich wypędzili, to  
uprawa roli wymaga długiego ba-  
żen czasu, gdyż nietylko potrzeba rolę  
uprawić i obsiać ale potrzeba na  
miejscu czekać, aż zboże dojrzeje, aby  
je zbierać; dopiero można się w sta-  
łą pójść drogę; także zaś uprawa  
roli powoduje wielomiesięczną ciętę  
w podróż.

Wzięci więc przodkowie nasi w podróż  
swej z Azji do Europy chwycić się innego  
sposobu, to jest wziąć z sobą bydło. To  
bydło potrzebne jest uprawie pastwisk, ale  
to też pastwiska nie było trudno; stępnymi  
obrócili przodkowie nasi drogę swą z Azji  
do Europy, wędrując napotykali albo stepy  
zobryte bujną trawą, albo stare lasy  
w których również trawy nie brak.  
Którąś zaś stronę było dostarczało  
tak mięso jak i mleko, a śledy



[a more' namer' dikhawichowej]

idat' best' zepera 1-1-  
 Toraf' Weimer 1-1-

Pracownicy nasi po długoletniej podróży  
 dostarli wreszcie szczęśliwie do deńskiej  
 naszej wsi i tu się osiedlili, owo by-  
 dło, które ze sobą przyprawiali, sta-  
 ło się narazem kawiąrdziem i tak pierw-  
 szego gospodarstwa; stare bowiem lasy  
 dostarczały dla bydła tego wybornej po-  
 ksy, a kurników i polędzi pały dobrej  
 dla krowy.

Po osiedleniu się więc swemu w tym kra-  
 ju prowadzili pracownicy nasi przez dłu-  
 gą czasę kurnol pasterski, ograniczając  
 się, narazem wyścenić prawie do cho-  
 wania tylko bydła, tuż potem się owe  
 stare lasy bardzo nadawały. Nie ule-  
 gało wątpliwości, że przodkowie nasi i tak  
 li z sobą w drogę z swojej starej wsi  
 z takimi ładnie wszelkie gadanki krowy,  
 jaskie tam uprawiali, wprowadzić nie  
 w celni i przymienia się miem podkasz podro-  
 ży, ale aby mieć na karnie w nowej  
 wsi, gdyby się w niej z temi ga-  
 dankami krowy nie spotkali. Także  
 tak było w rzeczywistości; przodkowie  
 nasi w nowej wsi nie znaleźli  
 krowy i musieli do siebie przyjąć przy-  
 wiozłego z sobą krowy. Wprawdzie  
 w nowej wsi nie mogło być sta-  
 zą mowy o uprawie roli na szerokie  
 rozmiary, gdyż w tym kraju odjęty  
 w posiadanie, przedstawiał jeden  
 wielki i bezgraniczny las, poprzez-  
 rżnany rzekami; przodkowie nasi  
 nasi nie znali jeszcze narzędzi metal-  
 lowych, któreby owe drzewa ści-  
 nąć i las na rolę starczyć mogli.  
 Cała więc uprawa krowy ograniczona  
 była prawie tylko do tych niewielu  
 i niewielkich pól w lesie, które się  
 wytwarzały wskutek spróchnienia  
 starych drzew lub obalenia onych  
 przez burzę i wicher. Także pól  
 si przodkowie nasi, którzy pług



[proso i gnoch]

[ararū]

scripictnieloni czyli

[in lecie]

[Ludzi się]

podawano ogółą języczką, znany mi  
był, byli drewnianem radtem, kasiewali  
i flon niewielki zbierali. Kłosem lew  
był poremica, rybo, owies, i znane też by-  
ły przeddom naszym i konopie. Potrzeba  
ziarna na chleb, co raz bardziej uciążli-  
wie dawała, kuciwalażąc przedkaiw na-  
szych do obmyślenia środków, jakby  
owe drzewa stare starczowały; działo  
się to przez obdzieranie z drzewa  
kory i kuciwienia go do ~~uszu~~ uschnię-  
cia i z czasem spróchnienia, a potem  
wypalenia tak spróchniałego drzewa.  
Tym sposobem powiększały się wolna  
owe polanki, pod uprawę ziarna prze-  
znaczono, dopóki przedkowie nasi  
nie rozformowali się z metalami i na-  
wędzianii metalowemi, które im  
ogromnie starczowanie lasów ułatwiły.  
Uprość chcieli bytła, rybotostwa w  
niezradkich w krajach leśnym wiodach  
i polowania na ptaki i zwierzęta, od-  
dawali się przedkowie nasi robotarstwa  
rozróżnieniom czyli rozróżnieniom. W lasach naszych pra-  
starych przetrwały mi były wcale rzad-  
kiem zjawiskiem; pracownicy nasi  
mili o nich pamiętać, kłobili im dzie-  
nia, czynili nad nimi a potem  
z czasem uferowalnego podbierali  
miod, z którego ~~z~~ wstarciny napój  
wyrabiać umieli. ~~Pracownicy~~ też przed-  
kowie nasi na wyrabianiu piwa,  
wyciżenie słodzonego, bez chmichu.  
§. Tak wygłupiała pierwsza chata na-  
szych pracowników? Takholwień tak sta-  
rodawnione lasy przedstawiały, mnogo-  
wybornego do budowy domów mate-  
ryali, to jednak brak zupełny mace-  
kai, metalowych nie dostawała kory,  
stanów z karkowego, przedkowie nasi  
nie mieli czym drzewa ściąć i do  
budowy obrócić. Musieli więc pierws-  
twe swoje schroniska budować sobie



a galexi młodych i chłopców, którzy  
 ułamać byli w staniu. Jólś stano,  
 wit ściany schroniska, które piero-  
 łnie miało sprawdopodobnie stracił  
 namiotki czyli scoty, a skrzyż w gory,  
 któredy dym z ogniska wychodził.  
 Obłepienie płotki łaski go glina, kabec,  
 piecrało schronisko od konna z se,  
 wnastr, a parzący się bezprzerwy ogień  
 na środku schroniska utrzymywał ją.  
 Nie łaskie ciepło podcrało dmi kinnych,  
 słotnych i mroźnych. Ten ciągły ogień  
 był powodem, iż w języku naszym słow  
 wstany nazywamy ogniodziem słono-  
 wem. Także spirażni dla przechowania  
 piwa i napojów kofano porę w  
 ziem, bydlę zaś na noc spędzano  
 w pobliskim staniu w miejscu sprawdopo-  
 dobnie ogrodzone, aby je ustrzedz  
 przed okradkami pwiągłkami. Chętnie  
 to zwano się uborą.

Ze łaski pierożny scatare nie był  
 obceony i sprawdopodobnie całdwor-  
 z biędą wysławiał na formierce,  
 nie rodciny, że w skutek tego wy-  
 twarzało się w nim powietrze duszne  
 do czego i dym z ogniska w pnaernej  
 przyczyniał się piero, przeważny  
 oraj, że cała rodzina doznakił pęga-  
 i ciepłe powietrze przewalato, nie  
 przesiadłszy w scatareni, lecz przed  
 scatarem na świeżem powietrzu,  
 a do scatareni skryła się tylko przed  
 deszczem i kima. To życie na polu  
 porożowało ślad w naszym języku  
 po okradkach: przez wyraz dwo-  
 wiem rozumiejący nie tylko budynach  
 mieszkanych ale i świeżem powietrzu,  
 np. mówimy wyszedł na dwo-  
 tyle knaczy, jak wyszedł na po-  
 wiecie; na dwo- tyle co na po-  
 wiecie; Oprocz tego owo miejsce  
 przed scatarem, gdzie się w chle



niepłać i pogodnie gromadzić całą ro-  
dziną, kwato się okiećdzić; a czego  
wymaga, i łaskie prady, stany czyli  
osiedlenia kwano pięćroćnie łaskie  
dziećcinami.

Co do kultury tych prajców naszych,  
to poczetna znajomość konopi i ich u-  
życia, powołuje przypuszczać, że  
pradkowie nasi mieli już z konopi  
wyrabiać przędzy, a z przędzy tkan-  
iny, mianowicie płótno, z którego wy-  
rabiali sobie lekkie odzież, kwano  
po okiećdziu już włościan płótnianka-  
mi czyli płóciankami. Chudoła  
awieć pozwala przypuszczać, że  
pradkowie nasi używali także wetny  
do przędzy, i że z tej przędzy wyrabia-  
li sukno samodział, używane na  
cieplejsze odzież podczas zimy, je-  
steno i kiny. Nie ulega wątpliwości,  
że i skóry z kalibych zwierząt słow-  
nych a zwłaszcza drinich używane  
były na okiećchy na kiny. Użytkowa-  
li także i kiny, a z konopi  
nasi karkowali brat narępt, me-  
talowych i metalu w ogóle. Koczni-  
cyli okiećdzi okiećczne stajęły mniej,  
aże stajęły jako okiećdy do bełtów lub  
grosy do okiećców, wzięte okiećdzi  
karkowały miejsce nożów; miejsce  
okiećdy a okiećdy i okiećdy do okiećdy  
karkowały okiećdy okiećdy płasie  
wystrzone na okiećdy. Koki się  
i okiećdy nasi, wybornie na  
okiećdy; mnożono i okiećdy  
okiećdy na okiećdy okiećdy  
okiećdy z okiećdy okiećdy  
na okiećdy okiećdy naszej, me-  
tal bardzo okiećdy a nawet okiećdy  
okiećdy i okiećdy, okiećdy

28/10 1895.



w tej mierze zupełnego słowem.

Wieloletnich przednich reformatorów  
mających w tej sprawie podanych do  
organizacji społecznej pracojów na-  
szych, to fakt stwierdzony przez histo-  
ryę wciennych kultarska biżantynów,  
że w Stawianach starożytnych władca  
kriżacja i krolewska nie była krowa,  
a raczej były gminowładne, sprawo-  
wane przez starców kłapanów, nadaw-  
ję przypuszczać, że i w naszych praco-  
jach kłapanów w chwili zjawienia się  
ich i osiedlenia w Europie ustrój spo-  
łeczny był taki, jaki bywa u wycpa-  
mów w narodach stojących jeszcze na  
najniższym stopniu kulturowego  
rozwoju, to jest ustrój oparty na ro-  
dzinie i wstępie wycowskiej. Szczep-  
katy dzielił się na rodziny i rody;  
kariola rodzina posiadała pod władzą  
wycowską, karioly ród pod władzą naj-  
starszego z rodów czyli starosty ro-  
dowego. Władzę narodziła nad całym  
szczepem wydobrywa nie stról lub krow-  
kę, mianowany starzym Stawianom, lecz  
rodem kłapanów z dawnych starostów  
rodowych czyli starców kłapanów,  
jaki ich pracoze biżantynocy nazy-  
wają.

Taki zorganizowany był szczep pra-  
cojów naszych prawdopodobnie jeszcze  
w starzych siedzibach swoich w Azji;  
gdzie to jest pierwotna organizacja  
społeczności na najniższym stopniu  
kultury posiadających, taki organi-  
zowany odbywał on swój pochod  
z Azji do Europy, taki organizo-  
wany ~~ona~~ powstanie osiedlił się  
tu w tej naszej ojczyźnie. Ród  
karioly wpadał się na pojedyncze  
rodziny, karioly ród objął w tej  
naszej ojczyźnie prawa pracoze-  
krowy, na której w powiem ad.



dalej do siebie, warunkowaniem po-  
trebami gospodarskimi siedliły się  
osobno pojedyncze rodziny frontowe,  
dobrze ciekawe rodzinami. Gdzie się o-  
siedlił ojciec rodziny wraz z rodziną,  
to jest, gdzie sobie któryś stan, dzie-  
dziejczyzna, tam z dziećmi cza-  
stą praca rozróżniać się postoleń po-  
wstawała wieś. Pierwotni mieszkań-  
cy karłowatych form ciała postoleń  
składają się z samych drewniaków,  
głaz, wyciętych, prostej kłosa, brzo-  
winy, rodzin, od wspólnego pro-  
wodu pochodzą. Takie obszar ziem-  
ności form jeden rod, zwat się pro-  
wodził w polu; miejsce, gdzie  
się siedlił starosta rodów, sławo-  
to się przedstawiać czyli czołemu opola,  
on zaś kam postawiał wkał sławo-  
macielnikiem opola czyli starostą o-  
polu. On wydobycie wkał wkał wkał  
ciekaw opolem, sławiejszym swoim  
rodem, kutaszka wkał sądowa;  
i kłoty opolem pojedynczych rodzin  
wydobycie wkał wkał w swo-  
jej rodzinie i rozróżniały spory, to  
rozróżnianie sporych pomiędzy dwi-  
ma rodzinami powstałych, należało  
już do starosty opolnego.

Spory te nosiły prawdopodobnie pier-  
wotnie charakter ciekaw gospodars-  
czy, jak np. przejście bytła jednej  
rodziny w granice lasu rodziny są-  
rodziny, kutaszenie procyt czy-  
li lasu dechich w lesie sąziada  
i t.p. Takie mogły być pierwotne  
spory między rodzinami jedno opole  
zamieszkałymi. Przypuszczać mo-  
żna, że już w tym momencie  
istniała solidarna odpowiedzial-  
ność opolna, powstała z solidar-  
nej odpowiedzialności rodowej.



Ta haridoga celonka podu bawem  
raty ród uferiada; popelnit sklo  
ry celonka podu kabjstwa na celon  
du innego ród, raty ród kabjstwy  
był w obec ród, skloreni nalezat  
kolity solidarnie uferiadałny.  
Ta solidarna uferiadałność ród  
ma, fwereta następie na opole  
fweremienita się w uferiadałność  
opolna. Popelnione zostalo w gran  
cach opola kabjstwa fwer niewia  
domego sprawy, to pate opole soli  
darnie ca to kabjstwa było ufer  
wiadzialne.

Do starosty opolnego, do jego siedzi  
by byli cota opolnego schodkali się  
wscypcy ojowic pojedynczych ród  
na naradz, z tego wyniklo, że istota  
na naradz kabjstwa se poloz, co mieli  
do zbycia w nadziej, że tam fabryk  
towar swój porzucy potrafiz, gdzie  
wsist ~~egorodan~~ regromadzonych ojow  
radzin przedrej skos potrzebny się  
znajdzic. To dalo poczetek kargom  
odbywanym w cote opola w pewnych  
urnaczonych dniach i w skutek czego  
z tych crot opolnych wytworzyły się  
z czasem ~~miast~~ wie obcierniejsze,  
bardziej kalidniane, a gdy w lokich  
scotach opolnych z czasem i nie  
miesluniz skos fabrycznego rbyli  
oradzac się poczt, wytworzyły się  
miasteczka i miasta.

Historjcznych pisanych pomnikow  
tej epoki ma mamy kadnych; wscyptho  
to pom du skanowym granom przed  
stawit, sa rezultaty badan retrospek  
tywnych, skozych podstawa, czyli funk  
tem wyjscia sa fakla i nistylucye  
znane i historycznie uderowane z  
czasow prinijskich. Ojcem metody  
retrospektywnej u nas jest autor  
opra pod tytulem "Chrobacya", pro  
fesor uniwersytetu lwowskiego dr.

Pracownicy nasi w tej dobie byli tuz  
ni <sup>swobodnym</sup> uferiadałnym, uzywali się  
pelnej osobistej wolności, nie byli  
ter do kadnych danis ani postug  
publiornych obowiazani, skoro wta  
dra skozica znana nie byla; nie  
frowadzili kadnych wojen, gdzie  
nie bylo do tego kadnej potrzeby;  
w objeta fwer siebie kieniz po  
siadali jako swojz wytgczona  
nieograniczona wolnosc na ty  
tule pierwotnego swobodnego  
zawtaszczenia.



Antologia literacka.

Legno pisał: pisan Al-Bekr; cy-  
żary X wiek po Chryście, pisał  
w dziele swem jedyn iście opiewał  
jako Al-Bekr (opiewanie naszego  
chrześcija I), a którego choć słabo  
jakoś łacie można więc pojąć o na-  
szym pierwszym społeczeństwie. Nie-  
być mi być on pisał w naszym  
jako, a to, co pisał, dowodził się z opowia-  
daniami innych podróżników; o słowach  
pisał prawnych naszego społeczeństwa  
nie mógł nie wspomnieć. Chybaż  
kiedyś się bardzo wspomnieli Al-  
Bekr; przylacząc je do naszego  
Toci.

+

+

W. osobne trzy arkusze.

Najbliższym po Al-Bekr a kara-  
zem najdawniejszym i najbogatszym  
również historycznym wiosków i świą-  
żół dopiero kronika Gall; pochodzi  
ona dopiero z początków wieku XII (r.  
1112), a to wainiejsza należy już do  
drugiej epoki. Gdy bowiem pisał, który  
kronikarzem Panom pisał skrócił ten,  
albo się do epoki pierwszej historycznej  
go naszego byli, do epoki pierwszej po-  
ganińskiej czyli rzymskiej, która zwy-  
czajnie powiastani bieżącymi rękami  
mają historycy, to kronika Gall  
należy w zupełności już do epoki  
z której drugiej, do epoki, która roz-  
pocyna fakt przyjęcia Chrześcijaństwa  
czyli z której słownie wół składowe  
zachodniej przez prądy naszych.

Galla kronika jest dla nas równie  
niezrozumiałą, bo wainiejszym, gdy  
skądś pisał, gdzie ona nam z  
epoki pierwszej i drugiej dynastji  
chrześcijańskiej skrócił, że tak zupełnie  
nie, tak zupełnie podmiął w  
tych słowach i słowach, jakie to  
było w epoce rzymskiej i rzymskiej  
w prądach naszych wyobrażamy.

+

W. na osobnym potarbiu.



(Abu Obeid Abolallah al-Be-  
kri pochodził z enamińskiego ródz.  
arabskiego, osiadłego w Hiszpanii  
albo północnej Afryce. Bratankowi  
jego literacka przypada pod ko-  
mici XII wieku. Głównie dzieło  
jego musi być: "Księga podró-  
ży i krajów".

Al-Bekri częściej z Tbrahima,  
który był prawdopodobnie przydru-  
żony do dworu króla hiszpańskiego  
Abd al-Rahmana III. do-  
stojnika (występującego podobnie  
w Merseburgu) oraz z hasmidskiego  
króla, pisarza arabskiego i  
podróżnika, który obaj żyli  
w wieku X).



Tawianie pochodzą z południowej Arabii,  
syna Jafelowego, a siedziby ich roz-  
ciągają się od północy, gdzie nie dosięgną  
zachodu. Mówi ~~Abraham~~ Tbrahim syn  
Tahiba, Tzraelita: Kraj Tawian ciągnie  
się od syryjskiego morza aż do morza odra-  
żającego na północy. A plemiona półno-  
cy (Normanowie) zawładnęły niektórymi  
z nich i do tych północnych między  
nimi (Tawianami).

Tawianie (t.j. Tawianie) składają się z mnó-  
żystych i różnorodnych plemion. Głównego  
z nich zjednoczył je niektóry król o imieniu  
jego był Chacha, a ten był z jednego z ich  
plemion, które się nazywało Winiaba.  
Plemię to czyniło u nich królestwo. Po-  
temniej jedynakże rozdzielili się i perwał się  
ich porządek, a plemiona stały osobno i  
w każdym z plemion wyznali się osobny  
król.

Teraz mają oni czterech królów: jeden  
jest król al-Btgarin, drugi Bwisław  
król Fragi, Bwinij i Broduwa, trzeci  
Mecha, król północy i nareście Ma-  
nus na granicznym zachodzie. (Bulga-  
rya, Czechy, Polska, Mecklenburg)

A z krajem Narkura granicy na za-  
chodzie Tkuin (= Saksonia) i przez Har-  
man (= German?). A jego (Narkura)  
kraj jest to kraj z łanem chleba i bogac-  
twem domi, które się stały wyrozą do in-  
nych krajów. Mieszkańcy tego kraju ma-  
ją pełne uzbrojenie z pałkami, szpadami  
i mieczami.

Od Harboga do Hailicha (Hilber-  
berg, Mecklenburg) jest 10 mil. Kład  
do mostu 50 mil. A jest to most dre-  
wniany na wielu słupach. Od mostu do  
twierdzy Narkura około 40 mil. Ma-



7  
zyna się ona Arzan, co w tłumaczeniu  
znaczy „wielki gród” (Megalopolis, Me-  
slenburg). Naprzeciwko Arzanu leży  
gród, zbudowany na stołkowadnem je-  
ziwie.

A takim to sposobem budują Sławia-  
nie większą część swych grodów. Skiero-  
wawszy się ku takom, objętym wodami i  
brzecz, omiatają tam miejsce obrępe  
albo przewrożone, wedle kształtu, jaki  
chcą, nadać grodomi, i wedle rozmiarów  
jego. Niektóre wyłożają rów w piemię  
wykopana, sygnę na wał, i dwierdziny  
go deskami i kotami na podobie bielejcie-  
ni, friski sciana nie dojdzie do piemi-  
rownej wysokości. Odmierza się razem i  
brama z dogodnej strony a do niej pod-  
chodzi się po drewnianym mostie.

Od Arzana do obciążającego morza jest  
jedenastć mil, a w strony Kakuwa nie  
inaczej dostają się wojaka, jeno z wielkim  
trudem, albowiem cały kraj jego to łaski,  
brzecziska i błota. (935-967)

Co się tyczy ziemi Bwistawa, to długość  
jej od fragi (Fraki) aż do grodu Krak-  
wa (Krowowa), jest na trzy niedkie  
drogi. Kraj ten słyha się na wędlin z  
krajami Turow (hadziarów)

Gród fraga zbudowany z kamienia i  
wapna, a jest on między grodami naj-  
bogatszym z powodu handlu. Przychodzą  
tam z grodu Krakwa Ruzy i Sławianie  
z towarami i przychodzą (do mieszkan-  
ców fragi) z krajów Turow (hadzi-  
arów) i Kurlandii, Łydzi i Turohi z  
towarami i mieszkańcami białymi i  
czarnymi, a wyprowadzają od nich masło, cyng i  
inne frutra. Kraj ten jest najlepszy  
między krajami północnymi, obfity  
w płody ziemi. Przenosi się



sie w nich za Anscar tyle, ile dla jednego  
człowieka starczy na miesiąc. Tęszą się  
się jęczmieniem za Anscar, ile dla jednego  
go konia na 40 dób postrecha. Tęszą  
daje się w nich 10 ków za jeden Anscar.

W grodzie Bradce (Bradce) wyrabiają  
się sie szewcy, wędzy i szczepcy, w tych kra-  
jach niyprane. Wyrabiają się też w kra-  
jach Bwinni (Bohenni) lekkie chusty  
bardzo cienkiej tkaniny na podobę  
siatek, które na nie się nie przedadzą.  
Cena ich w nich słaba, Anscar za dwie  
się chust. Temi oni kupują i sprzedają  
wśród się jeden z drugim. Mają ich pełne  
skrzynie, w poczynku je za bogactwo i  
cenną rzecz. Za nie kupują się jelenie,  
myśli, konie i ptaki i przebrze i wszystkie  
rzeczy.

Specjalna rzecz, że mieszkańcy Bwi-  
ny są bruncni i czarnowłosi a rudosi  
w nich rzadko.

Droga z Marchorga w kraju Bwistana.  
Złaz do grodu Tliwi (może Lipsk?) 10  
mil i złaz do Tobarab (może Mysno  
albo Drenio?) dwie mile. To jest gród  
zbudowany z kamienia i wapna i ładne  
leży nad rzeką Tawą (albo Totawą  
albo Łubą!). A do tej rzeki Tawy  
wpada rzeka Nivka (Nivka?). A od  
grodu Nivbrada do „słonecz Rofy Ky-  
stiw”, która jest ładne nad rzeką, mil  
30. Złaz do grodu Nivnichij, który  
nad rzeką, Nivdwoj leży i złaz do kon-  
ca lasu 25 mil. Z poczasku jego do kon-  
ca mil 40 po górach i bezdrożach. I  
przychodzi się do grodu Pragi.

Co się bierze krajem ich (960-992)  
jest on wielkim pomogdym krajami  
stwierniającymi, bogatym w chleb, mięso,  
miód i pastwiska. Podobli wybierane



przez niego (herdz) ofiarują się w białost-  
skich miastach. Te zaś podatków składają,  
jako się ma utrzymanie jego ludzi. Wzrostego  
mieszkańców białostki a nich dostaje pewną  
liczbę miast. Ma on 3000 drzew  
(drzewina?), a to są jego, których sta-  
nowia równa się dziesięciu żołnierzom  
drugich. On tym ludziom daje odzie-  
cie i konie i wóz i wszystko, co im po-  
trebne. A kiedy się rodzi dziecko u bogo-  
wici z nich, to on (herdz) natych-  
miast po urodzeniu dziecka narnacra-  
mni utrzymanie, czy dziecko jest męskie,  
czy żeńskiego rodzaju. A gdy ono  
dośćgnie pełnoletności, to je reu, jeśli  
jest męskiego rodzaju i płaci za niego  
swadriebny podarek opiu narnacroncy. Jeśli  
zaś jest żeńskiego rodzaju, to ją wydaje  
za męża i płaci jej opiu swadriebny poda-  
rek.

Ten swadriebny podarek jest u Tawian  
bardzo ceniony a obyczają ich w tej mie-  
rze podobny do obyczajów berberskich.  
Też u bogo-ów urodzą dwie albo trzy  
córek, to one stają się powodem jego  
zbogacenia, jeśli zaś zdarza się dwie sy-  
nowe, to przyczyniają się do ich uboże-  
nia.

Z herdz graniczą na wschodzie Ruś  
a na północy Brusy (Brusowie).

Ludzie Brusów są nad obciążającym  
morem. Ci mają swój język a nie  
znają języków sąsiadujących z nimi na-  
rodów. Odznaczają się męstwem. Gdy do  
nich przyjdzie (nieprzyjacielskie) wojsko,  
to niekiedy chcą, żeby się do niego  
przyłączył towarzysz, lecz nie troszcząc  
się o niczego, wysłupuje i zabije mścieniem,  
piętki nie padnie. Na nich robią na-  
pady Ruśowie na statkach z Zach-  
odu. —



du.

Na zachód (!) od Rúsów jest gród  
Kobiet (Amaronet). Ono wstępuje się  
miami i niewolnikami; a gdy która  
porodzi syna, zabija go. Terotia, mierz-  
chem i urobicie występują na wojnę  
a odznaczają się śmiałością i męstwem.  
Mówi Tbrahim, syn Taktuba, Teraclita:  
wiadomość o tym grodzie jest wierna.  
Powiedziat mi to Głuta, car Rúsów.  
(Otto, cesarz rymski).

A na zachód od tego grodu siedzi  
plemię Stawian, które się nazywa  
narodem Awbaba. Żyje ono w bło-  
tistym kraju iherdi ku północnemu  
zachodowi. U nich jest wielki gród nad  
odrąjącym morzem, który ma 12  
bram i fryskań (Gdanisk, Cholobreg  
lub Tulin). Mają oni tam wyborne  
porbowe urządzenia. Wojują i iherdici  
a siła ich wielka. Króla u nich nie  
ma i nie poddają się jednej osobie a  
urządami u nich jest starszyzna.

Co się tyczy króla Al-Btsharina  
(Btsharina perastawka) mówi Tbra-  
him syn Taktuba: ja nie wchodziłem  
w jego kraj, ale widziałem jego postać w  
grodzie Marsbogie, kiedy przyszedł do kró-  
la Głuty (Otkona). Nosili wyście odzie-  
nię i opasywali się stągicami pasami;  
na których przyswieszone spłyły ze płota i  
sebra. Ten car jest wielkiego dostojństwa,  
na głowie ma okra koronę, ma sekreta-  
ry, rozprawców i czynowników, nadaruje  
i karakuje porządku i ceremonie, jak to  
wyphli robić carowie i wielmożowie.

Mają tam różne języki i przedstawają  
zwanieli na język stawiański.

Wi są chrześcianami. Mówi Tbra-  
him syn Taktuba. Btshadin przyszedł



Chrześcijaństwo . . . . . krąży zrywan,  
kiedy oblegał gród Konstantynopol, pisał  
cesarzowi legom nie udało się go ułagad,  
Oskarżował go obfitości sławami. W ten  
czas, czemu go postarad się radowolnić, by  
to i to, że mu za rękę dał swoją córkę.  
Ona zatem zobowiązała go do przyjęcia  
chrześcijaństwa.

Autos (al-Bekri) mówi: Dowodem sto-  
wa Tbrahima, że on chrześcijaństwo  
przyjął po roku 300 Hidry, a inni  
mówią, że przyjął chrześcijaństwo si,  
który je przyjął, w czasie cara Bstusa  
(Bstusa) i pozostał chrześcijanami po  
wszystkie czasy.

Tbrahim mówi: Konstantynopol leży  
na południe od Btadina a z nim  
ludzie granicy na wschodzie i północy,  
al-Badianakia. Na zachód od niego  
go (Konstantynopola) jezioro Bnadria  
(Bnadria = weneckie). Ten to zatoka,  
która wychodzi z morza syryjskiego  
między „wielką ziemią”: Konstanty-  
nopolu. Ona to zatoka wielkiej cie-  
ni, to jest brzegi Rumy i brzegi  
Lukobrodij i domy się w Adwilaży.  
Takiem sposobem wszystkie te miejsce-  
wości tworzą jeden ostrów, który z  
południa wchodzi morze syryjskie,  
ze wschodu i północy zatoka Bna-  
drii (weneccy) a na zachodzie u te-  
go półostrowa zostaje wyjście.

Stawianie całego oba brzegi tej  
zatoki od samego wyjścia jego na  
zachodzie w syryjskim morzu. Na  
wschód od nich jest al-Btcharin a  
na zachód inni Stawianie. Ci którzy  
są na zachód od niej (zatoki) są  
chobrejji a mieszkający tego kraju  
proszą ich o obronę, a boją się ich si.



ty. W ich krajach są wysokie góry i niefore-  
bytemi drogami.

W ogólności Tawianie są bardzo mizni  
i karefni, a gdyby nie było między nimi  
rozróżnienia w sztucei leśnego rosożer-  
nia secepiów i plemion, nie zmierzylby  
się w siłę z nim iaden naród na swie-  
cie. Komieszkują kraje bogate w po-  
mieszkania i przywne kapasy. Są gor-  
liwi w rolnictwie i w pracy włoś swe-  
go ubrymania, w czem przechodzą  
wszystkie narody północy. Tawiany  
ich morzem i lądem dochodzą do Ru-  
rów i do Konstantynopola.

Główne plemiona północy mówią po  
Tawiańsku, albowiem kuziaty się ze  
Tawianami, jak n.p. plemiona Al-  
fredów i Anklj i Radionacki i  
Rury i Charony.

W wsczech krajach północy nie bywa  
głodu i powodu braku deszczu i słoń-  
ciej posuchy, ale (zdawra się to) od obfi-  
kości deszczu i słońciej wilgoci. U nich  
posucha nie bywa zgubna, a dołanieci  
nie obawiają się niczego z powodu  
wilgoci w piecu i wielkiego chłodu.

Nieją dwa razy do roku, latem i wio-  
sną, a sforszają dwa razy. Wiosną  
część ich posiewów sławo proso.

Chłód (Tawianom) stury, choćby był  
bardzo silny, a sława dla nich  
zgubna.

Nie mogą oni podróżować w kraje  
Lindbrodii z powodu kamtejszych skwa-  
rów, bo u nich (Longobardów) kias jest  
bardzo wielki, od którego (Tawianie)  
gina. Zdrowie u nich moribne tylko  
w takiej temperaturze, przy której  
płynne ciała przechodzą w stan sta-  
lności. Tam gdzie one rosożają i w



w słow lipienia przechodzą, cięto im  
schwie a naostatkim następuje śmierć.  
Wszystkim wspólnie są dwie choroby i  
ledwo dobolewisk od nich jest wol-  
nym. Są to dwójakiego rodzaju fuchli-  
ny: róża i hemoroidy. Wstrzymują  
się też od jstania śmierci, bo le-  
jąk wstrzymują, schodzą im i jstają  
mają różę. Jednakże mają krowi i  
gęsi, które odpowiada ich potrzebom.  
Ubićają się w szerokie polanie, tylko  
wolna część rozbawia jest waga.

Wolawie ich śienę swe trzymają  
w kamienicy i jsteno są karczowin.  
U jednego mężczyzny bywa po 20  
żon i więcej.

Wizhera część drzew w ich kraju są ja-  
błonie, grusze i brzośliwinie. Jest też u  
nich jeden rodzaj płask, po wierchu  
ciemnowielony. Ten podrozema wszyst-  
kie głosy mowy ludzkiej i zwierząt,  
które słyszy. Niekiedy nola im się  
stwierić go; bawią się nim i nazywa-  
ją go po słowiańsku sba (rośka).  
Jest też u nich owidła śliza, która  
po słowiańsku nazywa się tra (cie-  
brow). Ma ona mięso smaczne a  
skorupę jej a ciębda słow słychać na  
odległość jednego parcia i dalej.  
Dwa są tego płaski gatunki: jest  
czarny i miedziasty, Tętniejszy od  
parcia.

Kraj też różne instrumenta ze  
strumami i dęte. Kraj instrument  
dęty, którego śluzę przechodzi  
imwa tobie i drugi ze strumami,  
na którym on strum. Wewnątrz  
strona jego płaska a nie wypukła.  
Napój ich i chmielne napoje ro-  
bia się z miodu.



Masudi mówi: Stawianie rozpada się na mnogie plemiona. Do plemion ich należą Ibraba i Dūtaba i Namudin (Nabdrin). To jest najchrobrojsze plemię między niemi i krył wojnowe. Jest też u nich plemię, które się nazywa Ibrin (Ibrin); tego się wszyscy boją; drugie plemię nazywane Iwarra i Chajrawas (Chowatin) i Iasin i Chsrabin.

Niektóre z tych plemion wyznawają chrześcijańskią wiarę, mianowicie sekty jaskobiczkiej, drugie nie znają świąt objawienia, nie należą do żadnego religijnego zakonni i są poganami. Do ostatnich należą plemię krolowskie.

Plemię, o którym powiedziałem, że się nazywa Ibrin, pali się w ogniu, ście, dy głowa plemienia umrze. Pała także swoje domy. Obyczaj ich podobien do obyczajów Tudor. Granicą z wschodem i dalecy są od zachodu. Radują się i wesela przy paleniu nieboszczyka i twierdzą, że ich radość i wesele pochodzi z tego, że bóg zmiłował się nad nim. Żony nieboszczyka wzię i liczą sobie kałeczą, noziami. A jeśli która z nich, że go dochodzi, karcenia smut, wchodzi na szkieł, obwiązując sobie mocno szyję, z czym umierają, przed jej nogi szkieł, a ona zostaje zawieszona i mówi się, jeśli nie umrze. Wtedy ją palą i ona się jednowy z mężem.

Robiły (Stawian) kiedy wyjdą z mazi, nie uśpiotwa. Dziwica kiedy tego probocha, idzie się do niego i tamże sadowalnia swoje sadze. A kiedy mężczyzna się żeni i żonę swą ona, które w dziwiczoci, on mówi do



niej: gdyby było u ciebie co dobrego, byli,  
by się niecierpieli pokochali i byłeś sobie  
była dogodną wybratą, któryby był cię  
bie porbawił niewinności, razem wyprze-  
draż i odrzeka się jej.

Kraje Tawiani są bardzo zimne; mają  
silniejszą zimno u nich, kiedy noc są  
śniegowe i dni jasne. Wtedy chłód się  
powiększa i mroź coraz silniejszy. Ziemia  
wtedy jest jak kamień i wszelkie ptyny  
marzną; jakby gipsu pokrywają się  
koryta (rzeki) i sławy, tak że podobne są  
do kamienia. A gdy ludziami kapie wo-  
da z nosa, brzozy pokrywają się słojami  
ludu jakby szkłem, tak że można je ta-  
mac, pnie się nie rozprężają i nie wejdą  
do mieszkania. A gdy noc bywa ciem-  
na, dni są mgliste, wtedy mroź zimniej-  
sza się i chłód usteępuje a wtedy kiedy ro-  
tują się korabie i gina ci, którzy się  
w nich znajdują, albo kiedy nachodzą  
na te korabie z ludźmi rzek tych krajów  
długo, podobne do starych gór. Czasami  
ludzie się śmiałem i silnem młotem  
nie, uchwycić się łabiej dory i ura-  
wać się na niej.

Nie knają kapieli, lecz budują sobie  
dom z drewna i kalykają seceliny jego  
pewną materią, która tworzy się na  
drewnach, podobna do zielonego wo-  
dnego mchu, co oni nazywają mdr  
(cipica). Stwierdza im łabie miasto  
smoty do korabiorów.

Każdemu budują ognisko z kamienia  
w jednym łacie i na samym wierzchu  
naprzeciwko ogniska robią otwór dla  
wypuszczenia dymu. A skoro (ogni-  
sko) się rozpalą, kamykają wokoło i ra-  
picają drzewo domni, a są tam nacz-  
nia do wody, i polewają wodą ognisko



a wtedy tworzy się para. Pary z nich  
ma wąską suchych pici, które w  
nich wprowadzają powietrze i przyspieszają  
do siebie. Wtedy słowierają się ich pory i  
co jest skutecznego wychodzi z ich cia-  
ła, a cięgi z nich wędrują. Na żadnym  
z nich nie pozostał śladu krost albo wro-  
stów. Takie dom nazywają at abbba  
(Tarcinia).

Królowie ich jeżdżą na wielkich ko-  
łach z myszami telegach o czterech  
kółkach. W rogach są cztery mocne pod-  
pory, na których zawieszony mocnymi  
Tarciniami krosz, który obrywa się  
jedwabiem, siedzący w kroszu nie bieżą,  
się się biał jak z kroszu telegach. Takie  
wory mają też dla chorych i rannych.

Stawianie wojów z Rinnami, Tfreu-  
kami (Frankami), Kurlbodomami (don-  
gobardami) i innymi narodami, a wo-  
jów z różnym powodzeniem.







Wprawdzie po dobrei kufarskiej, nie  
następuje bezpośrednio epoka piastów.  
ale; wcale nie panują Liemawit piastów.  
wice objął tron książęcy w krajach pols-  
kowi, panowała już poprzednio inna dy-  
nastia książęca, mianowicie dynastia  
Popielidów, która prawdopodobnie ber-  
pożebis po dobrei kufarskiej następuje.  
Tad stługo dynastia Popielidów w polsce  
panowała, nie jest wiadomo, w jakich  
nacie panować musiata co najmniej  
przez kilka pokoleń, skoro ja w chwili  
jej upadku na czołwie ostatniego jej re-  
prezentanta, króla Popiela, tak bardzo  
rozróżona widziemy.

Co do instytucyj prawnych Wielkopo-  
mnie znamy nawet imion panujących  
niegdy w polsce z dynastji Popielidów  
książęcy, a choć w najwzrostach pra-  
starych grodów Sandomierz, Wrocław,  
Toruń, Włocławek, Bydgoszcz i  
Poznań dochowały się niewątpliwie  
imiona prastarych dynastji, to je-  
nak nie możemy ich stanowczo do  
dynastji Popielidów zaliczyć, gdyż  
mogą także z równem prawdopodob-  
nictwem do dynastji piastowskiej  
być zaliczeni.

Co do instytucyj prawnych z doby  
Popielidów nie mamy najmniej-  
szych śladów; tylko istnienie  
władzy książęcej wskazuje, że doba  
kufarska już minęła, że najard  
miał już miejsce, może nawet pod  
chozą Popielidów, niemniej, że  
ustroj społeczny już był stary wybarwił,  
mianowicie podbitych autochtonów, jako  
najniższą klasę społeczną, jako ludność  
włocławską, najniższą jako klasę  
wyższą, włościanów - wojów, wreszcie jako  
klasę najniższą, porzynającą się do pi-  
lności klasę włościanów dynastji,  
zawziętą późniejszej szlachty.



1  
Gdy zwrócić co do innych instytucyj pra-  
wnych z doby Rurikowców nie mamy ego.  
Ta żadnej wiadomości, przeto nie mo-  
żemy w historii prawa stworzyć dla epo-  
dy Rurikowców osobnego rozdziału, lecz  
ze względu, że dynastia Rurikowców swym  
najardem rozprzeczyna w dziejach Polski  
średniowiecznej nową epokę, której naj-  
charakterystyczniejszą cechą jest epoka  
piastowska, gdy dalej dynastia pia-  
stowska nie jest, wedle wszelkiego  
prawdopodobieństwa celem samego, jak  
młodszej gałęzi dynastji Rurikowców,  
przeto epokę Rurikowców przystawamy do  
epoki piastowskiej, w której ona powstaje,  
tę stanowić będzie. ~~W ten sposób~~  
są epoka piastowska będzie już na-  
stępować bezpośrednio po dobie rui-  
niczkiej czyli pogańskiej.

[Tak uzupełniona]



że nas prowadzi do przyspieszenia, i  
pomiędzy epoką rzymską a piastowską  
~~nie~~ czyli u schyłku doby rzymskiej  
naszedł jakiś fakt historyczny i nie-  
niej dominujący, który cały ówczesny  
ustój społeczny z gruntu zmienił i ra-  
czej obalił, wobec rzymskiej domicy po-  
tęgi i zupełnie nowy, zupełnie od-  
mienny porządek rzeczy i społeczeństwa  
namierza wprowadzić.

Otoż tak: to był ów fakt history-  
czny, ogół nie wiemy, tylko skutki  
jego widoczne w późniejszych wiekach,  
rozwalają, czynią niejakie przyspiesze-  
nia czyli hipotety, o czym Stanisław  
Pawłowski szerzej na innym miejscu o-  
powiada.

Otoż z kroniki Palla dowiadujemy się:  
1) że w narodzie naszym jest już znana  
wtedy księżca, która tej epoce należa-  
ła charakterystyczne pranie i poro-  
wnaniu z dobą rzymską, że nado-  
miał wtedy rzymska ~~nieistniała~~  
jakką nie istniała wcale; że wtedy  
księcia, który dynastya piastów  
która była wtedy jeszcze w wieku IX  
objęła; że przed dynastya piastow-  
ska istniała już w Polsce i na dy-  
nastya księżca, zwana dynastya  
Poficiłców, która tej wtedy drogą  
przemianę na dynastya  
piastów przeobraziła, została; że  
co wszystko dozwala nam przyspe-  
szyć, że ów fakt historyczny,  
który potęgi domicy wobec rzyms-  
kiej, a z którego wytykała wta-  
oka księżca dynastya Pofre-  
liłców, mógł się stać co najpóźniej  
na początku wieku IX lub nawet  
już na schyłku wieku VIII naszej  
ery;

2) że organizacja społeczna  
jest już zupełnie przemianowa, a



(dux, procer, magni,  
les, nobiles) /

Грѣхъ и 7

b) klasa żołnierscy szeregowych czyli  
wojów, stosunkowo bardzo liczna.  
Ta klasa nie posiada jeszcze sa-  
mej własności ziemskiej, lecz żyje  
po miastach i obywatelstwach podgraj-  
skich, utrzymywana z płac ludności  
większej, kamieniczkowej wsi for-  
mowane w obszarze powiatowych  
kaszubian; powiatowych tej klasy  
społecznej, tych wojów zwanych w  
miastach [XV wieku] także w to-  
dyżani, są tak zwani domownicy  
miasteczka czyli pierwsi kaszubian;

c) wreszcie klasa wieśniacza; ta  
jedyna klasa tylko znajduje się  
w posiadaniu ziemi, natomiast  
~~ona~~ ciężar na niej ponosi; postę-  
py publiczne, w których pierw  
reformowane stwie wyciące klasy  
społeczne są zupełnie wolne; ~~po-~~  
najmniej ona w społeczeństwie w.  
cięższym najniższym stanowisko, a  
fakt, że ona jedna tylko posiada

IV: 7



[pokombor] 7  
F walnych 7

ziemię nakazyje przywrócić, że  
ona jedna tylko reprezentuje w społec-  
zeństwie doby piastowskiej pierwo-  
stnych świątyniów wziętych naczaj-  
e doby krzyżackiej.

Więcej poniżej jest naczajnym są-  
dzić, do niego należy najwyższa wła-  
dza sądowna, która formalnie oso-  
biście wykonawała; władza książęca  
ograniczona wolności osobistej i wła-  
stności nieruchomości ziemian-  
skiej.

Pomocni i strój społeczny określi-  
my w domnie Galla przekształcił i par-  
tykularne niemal przedmioty, prze-  
szło do scharakteryzowania praw  
i obowiązków publicznych i po-  
dynnych klas społecznych, postu-  
py i norm mogą obfitować materiały  
historyczne, które w dyplomatach  
i innych źródłach piastowskich XII,  
XIII, XIV a nawet i XV wieków,

choć na zasadzie których możemy  
łatwiej dalszy rozwój klas społecznych  
szukać i doświadczać.

Odnosząc się do źródeł piastowskich  
przechodzimy się, że władza książ-  
ęca jest w dynastji piastowskiej  
decydująca.

Chcimy sobie z konieczności zadać  
i porównać pytanie, jakim spo-  
sobem powstała w społeczeństwie  
krzyżackim władza książęca i ja-  
kie przyczyny spowodowały pow-  
stanie tej władzy.

Odnosząc się przyczynę, która spowo-  
dowała powstanie władzy książ-  
ęcej było niewątpliwie zaskoczenie się  
z sąsiadami i konieczność prawa  
określenia wojny, kraini prawdy i po-  
dobnie było obywateli a przede wszyst-  
kim i państwa.











*cygnus cygni* seniore do *Polstis caribato*.

Jeżeli było w rzeczywistości świadectwo  
dokładnie tak zwany testament Pole,  
stawa Rzymowskiego, według którego  
leżąc skrzyż. Kraj swój między swoich  
ciężkich synów na wypadek śmierci  
podzielił, poróżniając przeciwko nim  
mimo władzę ~~na~~ seniorów najstarsze-  
mu synowi Władysławowi II jako  
seniorowi i pólana wiając Kraków  
jako siedzibę książęcego seniora.

Wspaniałe historycy nasz. uważają  
two reorganizowanie kształtowanie i  
utworzenie senioratu jako wymysł  
osobisty Korybutowskiego, czyniąc tem  
dzielnictwem Kijów ostre wyznaczenie, że  
tem przetrwał kraj refleksyjny kraj  
niemal w próżności, skazując go pra-  
wie na niewiarygodną niemość.

Ale te poruchy języcznych naszych hi-  
 storyków, powstające już prawie za  
 pania matki, są zupełnie bezkara-  
 ne; historycy nasi nie powracali wca-  
 le uwagi, że o wiele wcześniej od Kry-  
 woskiego seniorat znany już jest do-  
 bre, a nie tylko znany ale ciągle  
 wytkony w Stanian nad Tabian-  
 skich, że potem on nie jest dopiero  
 wynysiem Krywoskiego lecz prasta-  
 rzą instylującą Stanian zachodnich  
 czyli lechickich. Kreszq gdzieś do-  
 wód na to, że seniorat i w Polsce  
 przed Krywoskim nie był znany,  
 czy fałt, że po ~~starej~~ <sup>Polsce</sup> I Zuzi-  
 czy stolec diegiczy był sam Kręmo-  
 wit, że po Liemowicie ~~starej~~ <sup>leżek</sup>, po  
~~starej~~ <sup>leżek</sup> Liemowicie, a po tym  
 znosi sam jeden leżek I, nie  
 nasuwa przypuszczenia, że tu ma-  
 my już se seniorani samymi do-  
 czynieniami? czy można przypu-  
 ści, że ~~starej~~ <sup>Polsce</sup> I miał być



proci i księcia  
frankijskiego

jednego syna Liemowila, Liemowil  
miał tylko jednego syna Lasccha,  
Lasccho znów tylko jednego Liemowila  
stał a Liemowil tylko jednego  
Lasccha? Przyjęcie Lasccha  
nie jest prawdziwe, dynastia  
słów jest jeszcze młodsza i  
podobnie liczenie się młodsza, a jeśli  
o reszcie dzieci księcia, nie  
stwierdzamy, pochodzą to z tego, że tylko  
senior przedzielił stolec księstwa i  
wysłał powiat na widowni dziejowej,  
młodzi zaś bracia siedzieli sobie na  
swoich łóżkach; również nie  
mówi o reszcie dzieci, że Gall  
miał Chrobrego seniorem, powiada,  
co wreszcie z istnieniem  
senioratu w najcięższym  
kwestii.

Władca księcia jest formalnie  
niezależny; z powagi jednak, że w ciągu  
XII i XIII wieku księstwo frankijskie  
nie dokonywało żadnego aktu, nie  
wysłało żadnego dokumentu bez  
pośredniej porady ze swymi baronami  
i powiatami bez zasięgnięcia od nich  
wyrażonego pozwolenia, powiaty  
mając, że powiat taki dzielny  
i silny monarcha jak Chrobry,  
zasiadał przy stole swych  
jakich Gall wie przeżył, kiedy na-  
leży przystąpić, że władca księstwa  
co za czasów dynastii piastów  
stwierdziła ograniczona była rada swych  
księstw, magnatów, przebywających  
często stale na dworze monarchym,  
do której rady księstwo przeważnie  
stawać się musiało.

Kochając pytanie, kto to byli  
księstwa - magnaci, żyjący na  
dworze księcia - seniora, których  
rady księstwo len stać się musiało.

Władca księcia  
niezależny od monarchy  
w kwestii politycznej



Byli to niewątpliwie najbliżsi krewni  
krewni, jego stryjeczni.

Wspomniany wyżej, że władca księ-  
stwa był w Tawiiach lechickich u ogółu  
a wgi i w Polach był skiełkierem  
z cześczeniem senioratu, to jest, że  
był to najstarszy syn szlache księstwa  
skiełkierem, młodszy synowie zaś młodzi  
tamci byli wyprawieniem skiełkierem  
się musieli. Oboj ci młodzi bracia, któ-  
ry jako wojewodzie, jako synowie księ-  
stwa - wojewody, już z urodzenia swego  
przewnaczeni byli do powołekwa woj-  
skowego w nacie wojny, to jest do pro-  
wadzenia pułków na wyprawę wo-  
jenną, już nawraceni powołekwem  
księcia wojewody byli swego seniora,  
przebywali w czasie pułków na dworze  
księcia, gdzie księstwo, jeśli im nie  
stał osobnego wyprawienia, musieli  
ich wraz z ich rodziną utrzymywać  
własnym kosztem, prosz dostarczać  
domu i rodziny. Niektórzy z nich mia-  
nowat księstwo - senior namiestnikami  
byli domcami prowincyj, których  
było oświe: Słaski, Mazowie, in-  
nych zaś wadzał po posiadanych  
grodach w charakterze domców  
grodzkich byli późniejszych mark-  
landów, reszta przebywała stale na  
dworze księstwu, gdzie niektórzy  
z nich godności dworskie sprawo-  
wali.

byli również

Na dworze zaś Chrobrego spodykany  
władca domik Galia następujące imię,  
był <sup>ście</sup> bęgi stworzkie bęgi ogólnie - panstwo,  
we, mianowicie: comes palatinus,  
który był najwyższym urzędnikiem łask  
dworskim jak karacz panstwowy,  
princeps militie nawracny wódek w  
kastelnie księcia a prawodpowodnie  
prócz, o csem później, dalej szlache  
(slapifer) wraz z całym szeregiem  
podobnych (slapiferi) i krewni (pru-  
-



Thielmas ofowiadat:

In huius pontis regno sunt multae con-  
suetudines variae, et quamvis diuinae, tamen  
sunt interdum laudabiles. Populus enim pri-  
us more bonis est parcendus et tardus ad  
asini castigandum et sine pena graui non  
potest cum salute principis tractari. Si quis  
in hoc plenis abusi uxoris vel sic for-  
nicari presumpsit, hanc vindictae subsequens  
penam prostratus sentit. In pontem mercati  
is ductus, per follem testiculi clavo affi-  
gitur et nouacula prope porta, hic morien-  
di sine de his absoluerendi diuina electio si-  
bi datur. Et quicumque post septuagesimam  
carum manducare inuenitur, abscisis  
dentibus grauius fruitur. Lex namque anti-  
qua in his regionibus nouiter exorta, potesta-  
te tunc melius quam prius ab episcopis in-  
stituta corroboratur. Sunt etiam illi mores  
alii his multis inferiores, qui nec deo pla-  
cent nec indigenis nisi per terrorem pro-  
sunt. In . . . . . In tempore patris sui, cum  
is iam gentilis esset, inuicemque mulier  
post viri exequias sui igne cremati decolla-  
ta subsequitur. Et si qua meretrix inuenie-  
batur, in genitali suo, cuspi et pena misera-  
bili circumcidebatur, idque, si sic dici  
licet, praepucium in foribus suspenditur, ut  
intrantis oculus in hoc offendens, in futuris  
rebus eo magis sollicitus esset et prius.  
rex dominica huiusmodi precepit lapidari,  
et parentum mortuorum carnalium iusti-  
tiam tales oratur decollari. Apud pro-  
cerbos autem, quia libertas peccandi plus  
iusto atque solito ubique dominatur,  
plus quam compressa ancillarum multi-  
tudo, quaedam pars matronarum, cuspi  
donec ueneria priuati noxio subscalpente  
marito uicere nunc machatur. Et in  
hoc ei non sufficit, sed hunc per adul-  
terium morti publica inspiratione tradit  
et post haec, malum ceteris excusum,  
eodem post publice sumpto, proli do-  
lor potestatis abutitur.

[consilii]



W Galla Honice rex' p'ajdużeny o -  
prawach seplonych ca. <sup>ca. 1000</sup> Chrobry i jego następcy:

Dux vero suosque comites ac principes  
acsi fratres vel filios diligebat, eosque salu-  
va reverentia sicut sapient dominus hono-  
rabat. Conquerentibus enim super illis, in-  
consulte non credebatur, contra legem condem-  
natos iudicium misericordia temporabat;  
sepe namque pater eius regina, prudens  
mulier et discreta, plures pro culpa morti  
condematos de manibus licitorum eripuit,  
et ab imminenti morbis periculo libera-  
vit, eosque in carcere, quamvis rege  
nesciente, quamvisque vero dissimulante,  
sub custodia vite misericorditer reser-  
vit. Habebat primum rex amicos divites,  
cum consiliarios, cum quibus eorumque  
uxoribus, cum civis et consiliis expedi-  
tum convivium multociens et cenare de-  
lectabatur, et cum eis regni familiaris  
et consilii mysteria tractabat. Quibus  
exultantibus pariter et exultantibus et in-  
ter alias locutiones in memoriam, ex occa-  
sione forte generis illorum dampnatorum  
incidentibus, rex Boleslaus illorum mor-  
ti bonitate parentum condolebat, sequi  
precipere eos pariter penitebat. Tunc regina  
venerabilis primum factus regis blanda ma-  
nu demulcens, sciscitabatur ab eo, si ea-  
rum ei fieret, si quis eos sanctus a morte  
resuscitaret? Cui rex respondebat, se nichil  
tam preciosum possidere, quam non daret,  
si quis eos posset ad vitam de funere reser-  
care, eorumque progeniem ab infamie ma-  
cula liberare. Nec audiens regina sa-  
piens et fidelis, si fuit se ream et con-  
sciam accusabat et cum amicis XII  
et uxoribus eorum in pedes regis pro sui  
dampnatorumque venia se prosternebat,  
quam rex benigne complexans, cum oscu-  
lo de terra manibus sublevarat, eorumque  
fidele factum, immo pietatis opera  
collaudabat. Eodem ergo hora pro capi-  
tibus illis per mulieris prudentiam vite  
reservatis cum equis plurimis mittebatur.



et euntibus redeundi terminus poneba-  
 tur. Tunc vero leticia multiplex illis  
 residentibus accrescebat, cum regina  
 regis honorem ac regis utilitatem sic  
 sapienter observabat et rex eam cum  
 amicorum consilio de suis petitionibus  
 audiebat. Illi autem, pro quibus prius  
 sum fuerat, venientes, non statim  
 regi sed regine presentabantur, qui ab  
 ea verbis asperis et lenibus castigati  
 ad regis balneum ducebantur. Quos  
 rex Boleslaus sicut pater filios secum  
 balnantes corrigebat, eorumque proge-  
 nem memorando collaudabat. "Vos,  
 inquit, tanta vos tali prosapia ex-  
 ortos, talia committere non decebat.  
 Male quidem provecione verbis tantum  
 tam per se, quam per alios castiga-  
 bat, in minoribus vero verbera cum  
 verbis adhibebat, sicque paterne com-  
 monitos ac involuementis regalibus ad-  
 ornatos, platis muneribus, collatis,  
 que muneribus honoribus, in domum  
 cum gaudio per mittebat. Talem igitur  
 sese rex Boleslaus erga populum et  
 principes exhibebat, sic sapienter et  
 leniter et amari se a cunctis suis sub-  
 ditis faciebat.



## §. Geografia:

### 1. Małopolska:

a) woj. krakowskie - ziemia spiska,  
ziemia sądecka - księstwa oświę-  
cimskie i katońskie - kr. siewiers-  
kie -

b) woj. sandomierskie.

c) woj. lubelskie dopiero w XV w.

### 2. Wielkopolska:

d) poznańskie - ziemia wechowskie.

e) kaliskie - kraina -

f) gnieźnieńskie dopiero w XVIII w.

### 3. Kujawy:

g) sieradzkie - ziemia wielkopo-  
lska

h) turyńskie -

i) brzesko - kujawskie ("Brzesko")

k) inowrocławskie - kr. dobrzyńska

### 4. Mazowsze:

l) rawskie

m) płockie

n) mazowieckie

### 5. Ziemia (Kujawskie):

o) chełmińskie - kr. mińskowska

p) malborskie

q) pomorskie

Władysław: \*1104 = 35

Kraków, Sieradz, Łęczyca,  
Szląsk i Pomorze.

Bolesław Hedzierrawy \*1127

Mazowsze

= 12

Dobryń

Kujawy

chełmińskie

Miejsko Kary:

Gniezno,

Poznań

Kalisz,

Henryk:

Sandomierz

Łublin.

1145, bitwa pod Płaninami

Próbs wileński -

Wrocław -

po Henryku: na 3 części.

Sandomierz Bolesławowi.

Kazimierz \*1139.

asna) również z całego szeregu pod-  
 czasach (później). Nadmieniam przy-  
 tem również, iż te urzędy dworskie nie  
 były wówczas, jak później, szlacheckimi  
 tylko, ale rycerskimi, to jest obywatel-  
 waty pewien rodzaj szlachty szlacheckiej  
 urzędu wstąpiły, jak n.p. stolnik wraz  
 z podstolnikiem miał rycerskie pióro nad  
 stołem książęcym, to jest nad jego urzę-  
 downiczym, kasława i obśluga, co nie-  
 było rzeczą szlachecką, gdy mówimy, jakie  
 ogromne bardzo licznym był dwór książ-  
 czy i jak ogromna liczba osób do sto-  
 la książęcego przynależała. Głównie wspomina-  
 cę na Chrobrego kasławianin powoła-  
 do urzędu stolnika szlacheckiego. Tak samo  
 i rycerz wraz z podryczym musieli  
 się starać o potrzebną ilość napojów  
 na stoł książęcy, których były przede-  
 podobnie miód i piwo a może i wino,  
 acz to ostatnie zapewne słabsze.

Uprzejmego musiał być jeszcze miesz-  
 kanie na dworze książęcym Towaryna,  
 drożny, skoro Chrobry miał po całym  
 kraju urządzone towary i ustanowionych  
 Towarów, którzy byli obowiązani upo-  
 łować kwiaty na stoł książęcy ka-  
 siaci.

Co jednak najważniejsze, to to, co wie-  
 zło wytknęło pióro Chrobrego, że na  
 dworze książęcy polski z dynastji  
 Piastów istniał jeszcze urząd, któ-  
 rego przedstawiciel zwat się zwyczajnie  
 piastem szlacheckim, w którego  
 urząd wchodził z bieżącym czasem na  
 urząd pedagoga polskich książąt,  
 pedagoga ducis, jak go dostrzeżen-  
 la po raz pierwszy w roku 1174. Wy-  
 kazał bowiem autor Chrobrego, że  
 imię Piastów było imieniem ro-  
 dzinnym, lecz po prostu nazwą urzę-  
 dową, niemniej że prastare dyna-  
 sty piastowskiej nie nazywał



się wcale ksiązką, lecz był ksiązką t.j.  
tak mianowanym i urzędnikiem na  
dworze ostatniej księstwa i dynastyi  
Polskiej roduj major domu francu-  
skiego.

Autór Chrobacy, grzeczny histo-  
ryk, mniemający hipotetyczny, nie umie  
wprowadzić powiadkiewicz, jakby było coś  
cie i urzędowe takiego księcia na dworze  
księstwa, bo <sup>nie</sup> przedtę historyczny w  
tej mierze zupełnie pomysłowy i od-  
mawiający, my jednak musimy być  
swobodniejsi, widząc że gdzieś przedtę  
historyczny miłość, kam piersze tylko  
porozkazuje drogę hipotetyczną, że jeżeli tak  
ludzie wreszcie odbywa się wedle  
swoich prawideł logiki, niemniej, że  
kiedyś szłuch na swoje przyrządy,  
a kiedyś przyrządy wywołuje sobie  
własny szłuch.

Właściwie widząc, jak ogromna była  
ba księstwa-dynastyi przebywa wres-  
cie i ceni rodzinami swymi na dworze  
księstwa, na chleb i utrzymanie  
księstwa, że o kradzieży i kradzieży  
trzeba pamiętać aby ją nie było wy-  
cisnąć, ale także o kradzieży przyzwyczajenie  
na flet myśli, nawet należycie  
wzbroić, donyślamy się, że księstwo  
sam ~~probowie~~ tak wieloradziej i ni-  
częcej czynności nie chciał sobie brać  
probowie na głowę, lecz że miał do  
tego osobnego i urzędnika, który te  
czynności z wamiem księcia wy-  
konował, że wreszcie teni czynno-  
ściami zajmował się na dworze  
księstwa i urzędnik zwany prze-  
stępnym, który z naradką jego sa-  
m <sup>miął</sup> być prawdopodobnie pierws-  
tym poręczonym było wychowywa-  
nie i pierz dzieci księstwa,  
do którego czynności, gdy owo  
~~można~~ księstwo prawdopodobnie

[i wyekwipować]

na krasiw Polymorskogo w ten spos.  
sob rozpuszczony i do pierwotnej  
skromności przyprowadzony został,  
i walegający dwór królewski dyna.  
stawię - magnaci dobrami ziem.  
skienii uposażeni zostali; na powrót  
do swego pierwotnego katolickiego  
i nieregularnego podległości powrócił.

Wkrótce si królestwa, si młodości dynastii  
związany został na dwore króla franc.  
jęcego, później dopiero dobrami ziem.  
skienii uposażeni, tworzą rdzeniem  
nowym pierwszy cawicek szlachty  
polskiej, są praojcami późniejszej  
szlachty; dlatego szlachta polska  
jest potomkiem dynastycznego pocho.  
dzenia, pochodząc w głównym swym  
arobie od młodości polonów  
dynastii Popielichów i Piastów.

Późniejsze dokumenta i inne źródła  
historyczne z XIII, XIV i XV wieków,  
wykazują nam następują sferę upra.  
wnienia tych szlachty - dynastów, i są:

1) prawo dowództwa wojakowego czyli  
prawa prowadzenia wojów ~~to~~ czyli  
rycersstwa szeregowego do boju, o ile  
niej jeszcze stawało powier;

2) prawo piastowania wszelkich  
urzędów i dostojenstw, duchownych i  
świeckich, nadwornych, ziemskich i  
gródzkich;

3) prawo nieograniczonej wolności  
osobistej;

4) prawo nabywania własności nie.  
ruchomej a zwłaszcza posiadłości  
ziemskich i rozporządzania nią  
swobodnie z jedynym ograniczeniem  
swobodnego rozporządzania dóbr pa.  
stwowymi na rzecz rodu;

5) wolność od wszelkich danin, pro.  
stacyj i podatków publicznych, z wy.  
jątkiem jedynie służby wojakowej,  
procedury wojakowej (consuetudo

1) Dobra nieruchome dzielą się na:

a) patrimoniales,

b) decuriales i

c) pecuniae comparatae.



misłkarsis) ludzkie potrzeby o literaturę  
lub pieśńmiem monastyczn; o domi  
nach i postługach publicznych po  
niej scenie się rozwiedziemy;

6) prawo nieścianienia dziesięciny wy-  
czajin rycerskich (more militari) i  
przeznaczania jej do kościół w zależności od u-  
stano- wego upodobania wybranych, czyli  
prawo określenia swobodnej (des  
una libera), o czem również nie  
stwierdzone ni  
dotychczas nie powinno;

2) Formę oddawania wainego swia.,  
decyjn. w formie preciw roidnemu so.,  
nie nycerzom, selschom czyli selsches',  
coz, waz preciw probom nalezecym do  
nich zych mawstw społecznych;

8) právo požadavá pokuty za cizojazyčnou  
a. smlouvou, lib. vložky;

g) prawo polonij najwyższej klasy o  
główny i rang, oraz polonij wszelkich  
klas i szlacheckich i polonij ich wyjątków;

10) prawo najwyższego sądownictwa nad własnymi właściwanami (jurysdykcyja patrymonialna) kuźwicki prawo po-  
konu gwarantowany po nich;

11) prawo uposażenia na posługę i  
zastępy tylko przed ręką lub jego pa-  
latynem.

W innych uuprawieniach szlachty  
prawom ~~prze~~ porzecznej przy szkodliwosci.  
z prawem dowiedzenia wojakowego nad  
rycoskowem szeregawem szczyt wojami  
potoczny byt szcile obowiazek szlachy.  
by szlaczem wojny i to o własnym  
chlebie.

Tuż o charakterze sechachy jako je „  
 rannich młodzi – wojowników wyty-  
 mał obywateli w naszej wytycznej  
 prawie słuchu wojennej, wczajni  
 słuchanie wojny było nacy, byli oni „  
 wst – wojowników. Dopóki Wolności  
 sechachy cyli, na dwoje sechachym  
 i na jego sechachy utrzymywani by.

Nie wszystkie jednak prawa la i przywileje, w których pełni posiadania rycerstwo-szlachty już w XV wieku widujemy, powstały równocześnie lub są współczesnymi zjawieniom się klasy dynastów-szlachty w pierwszym stopniu, teoretycznie nascent.

Niektóre z tych praw i przywilejów są, oczywiście, inne dopiero później a bieżącym czasem wymarzone postaci.

7. Tak prawo dowództwa wojakowego, które jest prawo prowadzenia wojny, swojej chorągwi, podskar wojny, materii niewątpliwie do najstarszych przywilejów, który co najmniej sięga wstecz samych początków organizacji naszej społecznej wieków przednich. Testamentem szlachty naszego dynastów, czego jest pochodzenia i pochodzą od młodszych pokoleń dynastów, którzy - wojownicy, którego głównym znanie było dowództwo wojakowe, to i w młodszych dynastach, którzy i ich pokolenie szlachty polskiej są niezmiennie dowódcami wojakowymi.

~~W dowództwie wojakowym~~  
~~prawy wojenne~~

Prawo nieograniczonej wolności osobistej z ograniczeniem było o tyle, że wykluczało możliwość śluzenia obywateli szlachty bez zezwolenia monarchii. Tedy przy przykładzie szlachty zezwolenie przechodziło się w przywilej. Bo, król Władysław IV z r. 1252, nadającym komesowi Tłumaczowi a Różniemu wojakowie dowództwem.

Prawo nabycia własności ziemskiej nie jest, oczywiście, nad początek XV wieku, to jest nad 14. stulecie, kiedy rycerstwo polskie w ogóle w tym kraju po raz pierwszy własności ziemskiej a nadania monarchii obywateli.

1. mało!



Wolność od danin i postug publicz-  
nych, krom służby wojennej, przewodzi  
wojskowego ludzkiego porządek z listem  
lub pierścieniem monarszym, była  
jednym z najstarszych przywilejów  
stanu rycerskiego i istniała już przed  
dopierożem w chwili pierwszego u-  
kształtowania się społeczności naszej,  
raz, że już wspomnieliśmy, w pier-  
wszych wiekach naszego państwa  
go byli promizdzy Węłg, Polg, a  
Włecig, rycerstwo szlachty było Węłg,  
czem na utrzymaniu monarchii i nie  
pozostawiało żadnej własności ziemskiej;  
z którejby daniny składać mogło, pro-  
stote, że te daniny i postugę miały  
charakter niewolniczy na sobie, mo-  
gły więc ciążyć na podbitej ludności  
wielmożnej, lecz z wolnym stanem  
rycerskim pogodzićby się nie daly,  
a przeto po krócie, że one w prze-  
mawnej swej części miały właśnie na  
celu wyginięcie rycerstwa, które sta-  
ło służbę wojenną po grobach i  
obozach obciążone, utrzymać so-  
bie samo dostarczyć nie mogło. Kie-  
dy zaś za panowania Krzywoustego  
nastąpiło uproszenie rycerstwa kie-  
mą, to odbyło się ono po ład kró-  
lewski dla rycerstwa warunkach,  
(utrzymali bowiem tylko ziemie, przeg-  
rawanie łowów, bez ludności wie-  
śniaczej, która by je uprawiała i t. p.)  
do własnym meliarnym niewolnictwem  
a rycerstwo szeregowie niemające wcale  
niewolników, sprośt nawet pracę ręk  
własnych posiadawać się musiato), że o  
obciążeniu rycerstwa krom służby woj-  
kowej jeszcze daninami i innymi  
postugami publicznymi mowy być  
nie mogło. Od obowiązku odbywania  
porządek z listem lub pierścieniem mo-  
narszym wolni szlachty warowie.

choć Łomowit IV<sup>ty</sup> statutem bez daw-  
 ly, porostawiając ciężar ten jedynie  
 na rycerstwie wstodycem.

Prawo składania driciginy jako swo-  
 bodnej, to jest przekazania jej do rycer-  
 stwa, wedle własnego upodobania wy-  
 braniem, i oddawania jej wedle zwy-  
 czaju rycerskiego (more militari) jest  
 tak dawną, jak dawnym jest uposażenie  
 nie rycerskiego ziemia. Najdawniejsze  
 poumnie bowiem, czyniąc wzmiankę  
 o driciginie z dóbr rycerskich - szlach-  
 ty, już ją jako swobodną i wedle zwy-  
 czaju rycerskiego oddawaną przedsta-  
 wiają, przekazując nam parątemi rycer-  
 stwa, jak do rycerzów polski już od XIII wie-  
 ku poczynają ten przywilej rycerstwa-  
 szlachty ograniczyć i ustosunkować. Wskaz-  
 ując, więc jest rzeczą, iż już w chwili  
 wprowadzenia dricigin z posiadłości  
 rycerskich do rycerzów pierwotnie rycerstwa  
 na powyższe dwa następstwa, aby  
 tylko utrzymać parątemi obowiązku  
 składania dricigin, który był dla ry-  
 cerstwa w poczynkach jego uposażenia  
 ziemia, temu ciężarowi, który rycerstwo-  
 szlachta otrzymać jako uposażenie rycerz-  
 stwa, które dopiero w ostatnim bardzo nie-  
 dawnym niewolniczym uposażeniu mia-  
 ła.

4/II 1895.

Prawo składania pokory za rycerzostwo  
 wstąpiło widocznie w miejsce prawa  
 rycerskiego, powszechnego między i w rycer-  
 stwie prawie narodów tak starożytnych  
 jak średniowiecznych, lecz niegodnego  
 z duchem chrześcijaństwa. Złoty wiek  
 przypisać, że pokora i par jest wy-  
 stępem parątemi chrześcijańskich, że ka-  
 dem nie sąga głębiej wskazuje nad to,  
 więc wiek X lub wiek XI<sup>ty</sup> do-  
 dzi, natomiast, iż przedtem istniało  
 i par, jak i innych rycerzów na-  
 rodów prawo rycerskie. Na charakter



jeżeli ustawy z IV wieku przepisują  
pokorę i pokorę, w jakiej przebieganie  
skrawnych na pokójstwo ma nastąpić.  
Mławodawstwo wielkie natomiast  
nie ma żadnej wzmianki o pokorze,  
i tylko z przepisów niektórych domyślać  
się można, że takowa między kabile  
w Khatopolce i Waidopolce istniała.

Prawo składania warnego świadectwa  
w sporze przeciwko państwu, sobie lub pro-  
stodziejstwu tutejszemu prawo pokorę skary  
za ranę i kłótnię sądowych, jest tak dawne,  
jak dawne są spory i sądy wojenne, zaś  
prawo składania skary za głowę kabiego  
skrawnego, powstało wprawdzie wraz z  
pokorą, dopiero w skutek uchylenia pra-  
wa kasty.

Prawo przysługujące nad ludnością  
własną, ludność prawo pokorę skary  
sądownej po własnym wiesiowi jest,  
o ile dotyczy ludności niewolnej, pro-  
stodziej, o ile zaś dotyczy ludności  
swobodnej, jest właściwym do najnowe-  
szej dopiero drugiej połowy XIII wie-  
ku.

Wspomnieliśmy poprzednio, iż rycer-  
stwo-szlachta otrzymało przy swoim  
uposażeniu ziemską własność, gdyż  
nie było już bez ludności wolności  
zależnej, to jest wieś posiadająca dawniej  
przez ludność wolnościową, której dług,  
że w inną wieś przesiedlił, aby mógł  
wieś taką, rycerzowi nadać. Ludność  
własną, kamieniczkową, tylko wieś  
długą lub wolną, że ostatnie  
względem było z monarchicznego nadania.

Rycerstwo-szlachta więc otrzymawszy  
jako uposażenie wieś kupiła już,  
mimo to posiadającą się ludnością nie-  
wolną, to jest niewolnikami kasty  
mi, aby na tych nadanych sobie ju-  
stych wsiach inwentarzować swoje  
rolne polunki ~~uposażenie~~ wycięty.

[Nadmienić winienem]

[już coholwiek podgo-  
rodarstwo]

młodej roli młoda i sprawnie war nad  
 siwipolami czyli dziełami pociągłymi  
 w lesie rozrzuconymi, mieć pięć. Kto  
 ma more i legać w głąbi, że skoro  
 ci karkłupi niewolnicy byli przedtem  
 tem handlu, byli łowami, którzy mo-  
 cna było kupić i krowy sprzedac,  
 przede pan ich miał nad nimi opiekę  
 na i nieograniczoną wladzę jak nad  
 kreca, nad przedmiotem majątku  
 swego, że wychowywał nad nimi wrel-  
 ska jurysdykcję bez apelacji, że w-  
 razie potrzeby niewolnika przez siebie  
 obra, brat sam przytoczyć skar, za gło-  
 wę, i tylko jeśli jego niewolnik obcej  
 osobie drogą wyrządził, wspan  
 niewolnika pokrzywdzonego nie mógł  
 mieć prawa, tedy już nie niewolnik ale  
 pan jego przed swym legalnym sądem  
 porachowywanemu odpowiadał. Prawo  
 więc jurysdykcji nad własnymi nie-  
 wolnikami sięga tak starych czasów,  
 odległe rycerstwo - szlachta poczęła w o-  
 góle nabywać niewolników.

Tworzył więc się masywny wieśni-  
 szan, którzy nie należąc do ludności  
 niewolnej lecz swobodnej, na cypresach  
 lub kamionach w dobrach rycerskich  
 osiedlać się zaczęli. Głównie to mia-  
 ga głębiej wstecz nad drugą połowę  
 XIII wieku; pierwotnie bowiem, mia-  
 nowicie w XI, XII i w pierwszej po-  
 łowie XIII wieku osiedlała się ta lu-  
 dność swobodna przybyła, która  
 prawdopodobnie z nad Łaby przed  
 niemieckimi ludźmi saskimi, margra-  
 bów brandenburskich oraz Normandów  
 saskich do swoich pobratymców  
 nad Łabę przybywała, przede wszyst-  
 kim w dołach monastycznych, które  
 częściej danin i powinności z górnego  
 nego gruntu był dla niej w dobrach  
 tych najbliższy.



Frzcha bowiem wiedzieć, że ludność  
ta, tak jak ludność wieśniacza są  
kochanica, do wszelkich danin i  
powinności monarchycznych był obowią-  
zana. Kiedy w ciągu XIII wieku do-  
tąd, doświadczył wygranych sobie pewne  
swobody od danin i powinności mo-  
narchycznych w swoich posiadłościach,  
mogł już wskazać współwładnictwo  
z władcami monarchicznymi w przed-  
miocie opiarowania tej ludności  
przebyłej górnicy ziem na tej-  
szych warunkach.

Kiedy w wieku XIII, w okresie po-  
napadach Tatarow, ruch dolno-  
cyfry silniej się rozwijał, zaczęło się  
wzrostło pomagac' tych samych  
zwolnień od danin i powinności kró-  
lewskich, jakich sobie wygranych do-  
tąd, aby temu talwiej móc w posia-  
dłościach swych zatrudnić ludność  
przebyłą, a to tem bardziej, gdy  
władnictwo te pokonywały się z sym-  
scasie przeważnie na prawie nie-  
mieckiem, a w krajach prawa niemie-  
ckiego u nas nie uznawaty prócz  
szlache i szlacheckich, ludność zdaje  
się jeszcze jakiejś daniny (colletha),  
zobowiązanej głównie w razie potrzeby  
wojennej, żadnych innych danin  
lub powinności królewskich. Tęsknie  
mniej mogło być mowy w tych wie-  
sych władztwach o zatrzymaniu  
jakośdyby, dołączając do  
prawa polskiego, które kardynał  
nym warunkiem władztwa na  
prawie niemieckiem był jedyń-  
cya własna wojła lub półtora wra-  
cawa, na miejscu, w którym  
wanna, nad którym przeważnie  
władzę wykonywał szlache.

Od drugiej więc połowy XIII wieku  
zaczyna się nieprzerwany proces

przywilejów książęcych, nadających  
rycerstwów co do wieśniaków w ich  
wsiach osiadłych lub osiedle mających,  
inwolucie pod dach i powinności  
publiczne, inwolucie pod jurysdykcyą  
grabskiej i przełame Łasko-  
wej na dworku, prawo poboru  
skarży zagłówniej po tych wieśniakach,  
wreszcie prawo nadzoru wsi na  
miemieckim prawie. Łask, że już w  
pierwszej połowie XIV wieku jurysdykcyą  
nad własnymi wieśniakami i prawo poboru  
skarży zagłówniej po nich, do najcenniejszych przy-  
wilejów rycerstwa-szlachty należały.

Te jurysdykcyje Łask nad dynastami  
zakończył ogółem nad rycerstwem-szlach-  
tą już po krakowie Chrobrego do mo-  
narchy materiala, niewątpliwie przed  
IX królem I Bronisławem Galla, z którego  
się okazuje, że nawet wieśniacy i in-  
woltwo nie górnicy, jako przed mo-  
narchą katolicy swe na rycerstwa-  
szlachty przeniosły; a istoty jednak  
własne domowa palatyna, któremu  
była powierzona civile responsio  
et sollicitudo, i krowa, że rycer-  
stwo dynastyczne do początku XII  
wieku na dworze monarchym było,  
przywilejów należało, że i domowa pa-  
latyna z polecenia monarchy odby-  
wała sądy nad rycerstwem-szlachtą.  
Taki i później w XIII wieku szlach-  
ta należała pod jurysdykcyą sądów  
wojewódzkich, a w XIV wieku  
sądów ziemskich, które ~~prawa~~  
~~palatyna i wojewódzkich po~~  
~~całą wojnę była.~~

Wszystko praw i przywilejów, w których  
pełni posiadania rycerstwa-szlach-  
ta już w wieku XIV się znajdowała,  
całkowicie się prawem rycerskim (militare).



Wskazywał sprzeczność wyżej wymienionych  
prawy i przywilejów, które ~~całkowicie~~  
całkowicie całej klasie rycerskiej - szlachty i  
szlachty jej członków, szczególnie w ca-  
łości stężyły, były jeszcze pewne szcze-  
gółne prawa a raczej przywileje, które  
nie tylko niektórym członkom rodzin  
książęcych lub nawet samym ro-  
dom ~~na~~ na mocy specjalnego mo-  
narchicznego nadania stężyły.

Do praw tych należało:

1) prawo kastowania wsi prawem  
niemieckim. Samo prawo kastowa-  
nia wsi i osiedlenia w nich ziem-  
ców dokonywały w sferze uprawnienia  
ogólnego rycerstwa - szlachty i nie wy-  
magowały szczególnego na szkodę  
wypadku przywileju monarchicznego, gdyż  
być może, że kastowanie wsi prawem  
niemieckim prowadziło za sobą równo-  
wagę władz ludności włościańskiej,  
skąd od wszelkich danin i podatków  
publicznych, których ludność ta pra-  
wem obowiązana była, oraz od wszel-  
kiej jurysdykcji ziemskiej i grodzkiej,  
której ta ludność podlegała, oraz pod-  
anie jej jurysdykcji wojewów i sędziów  
oraz sędziów terenowych. W tych warunkach  
skądinąd przede wszystkim było  
domniemanie szczególnego pierwotnego księ-  
cia - monarchy; zdaje się jednak, że  
~~z prawnym~~ w roku XV nabyła  
już cała szlachta prawo kastowania  
wsi prawem niemieckim bez potrze-  
by starania się w szkodliwym wrobnym  
wypadku o pierwotne księcia - mo-  
narchy. Istotny fakt, któryby taki  
prawo ogólnie szlachty nadawała,  
nie posiadamy.

2) prawo kastowania miast i na-  
dawania im statutów. Tu również  
sensem było osiągnięcie pierwotnego  
księcia - monarchy; raz że to nas

i wiechał średnich

proze nade miasta

zakładali się i miasta tak jak wie  
proze nade było na prawie miemie  
chieru a wiec z myśleniem wszel  
kich zgoda postanowien prawa pol  
skiego, ku czemu perwolecie monar  
chy było nieodkrowne, powłose, że  
nie było mietylicze miejskie, jak co da  
secca sechy, wymagały myślowania  
wsobnych statutowi kryli praw, które  
proze wstacie zgłowe uwzględniane by  
musiały, a prawo do wydawania ta  
kich statutowi rada miasta było  
z monarszego upowaznienia mogła  
wystać;

3) prawo budowania w parastworciach  
swoich grobow i marowni. Takie pra  
wo nadał Bolesław Wstydliwy w r.  
1252 komesowi Klemensowi z Ruś  
czy wojewodzie Krakowskemu, Boles  
ław z wielkopolski w r. 1260 grobo  
mowemu swemu komesowi Międzyzani  
Karimier Wielki w r. 1354 Tancow Pa  
stowowi zai w r. 1356 Wojciechowi  
z Padocci;

4) prawo najwyzszego sądownictwa  
nad wrot dworu monarszego, a wiec  
gólności;

a) prawo sądzania na karę śmier  
ci proze powiekanie lub sęcie i prawo  
kaleczenia ciałow;

b) prawo wbywania sądow bozych, a  
wiec prawo sądzania na wodę lub cę  
lano gorące, na pojedyncz na sęce  
lub miece;

Co do takich praw nadał przywileje:  
Bolesław Wstydliwy komesowi Klemen  
sowi z Ruśczy w r. 1252, Bolesław  
wielkopolski komesowi Tancowi synowi  
Wojciecha w r. 1257, Przemysław I wiel  
kopolski Legocie wojewodzie Krakow  
skiemu i Bogusławowi Kachelawnowi  
ujściemu w r. 1284, henri Przemysław II  
komesowi Tarczynowi w r. 1293, Boles  
ław króć marowicki sturbenikowi

7 i Tomitarowi Kachela  
nowi pominisicim



[miedziwiedzi]

swem Tawri w r. 1290 a Kiemowit dr.  
dobryński Andriejowi z Krakowa w r. 1304.

5) prawo polowania zwłaszczą grób-  
rej zwierzyny jak np. kūr, łos' i p. do-  
lej prawo łowienia bobrow i gniazdo  
sobole było na całym obszarze państwa  
dla monarchy kontrybucyjne. Rycerstwo-  
szlachta i rycerstwo włościanie jako  
właściciele posiadłości ziemskich, nie-  
li było prawo polowania mniejszej  
zwierzyny oraz flactwa. Gniazdo sobo-  
le, gdziekolwiek się pojawiło, było wła-  
ściwością monarchy. Świadczenie większa  
szlachta była obowiązana pilnować  
tego gniazda, a gdy młode sobole pod-  
rosły i były zdolne do łowu, winna by-  
ła dać znać na dwór monarchy, a  
by Tawry strażnicy z rąk szlachty  
przebyli i wybrali młode sobole z  
gniazda. Sobole wybrane były przez  
strażnicę do polowania.

[rycerzem - szlachcie]

Praktycznie spolykowano się z przy-  
wilejami monarchijnymi, nadającymi  
prawo łowienia bobrow lub większej  
zwierzyny. Prawo łowienia bobrow  
miał Polentus wydany w r. 1278  
kanclerzowi Trochopowi, Polentus dr.  
marwiewski w r. 1293 komesowi Ta-  
nowi Brodziejowi a w r. 1298 rycerzowi  
Pawłowi wreszcie Krzyżakom cesarzowi  
Krzysztofowi wojewodzie czerwieńskiemu w r.  
1313. Nadanie gniazda sobolego ob-  
myślone było podobnie wspomniany  
przywilej Krzyżakom cesarzowi w r. 1313  
dla komesa Krzysztofa wojewody  
czerwieńskiego.

prawa polowania  
Tawri -

6) prawo łowienia obcyh strażnic.  
To prawo występowało tylko komes Wle-  
mus z Ruszczy wojewoda krakowski  
na mocy przywileju Polentusa w r.  
1252.

7) wolność od opłaty stała się gra-  
nicą państwa. Taką wolność

urzystał Homer Wojciech z Barłoci  
na kasadzie przywileju króla Karo-  
miera Wielkiego r. 1356.

8) prawo odbywania targów podcas  
targu oraz prawo sąskania piodu  
popelnionych na drodze publicznej.  
Prawo odbywania targów podcas targów  
i jarmarków tak się ma rozumieć, że  
jakkolwiek właścicielowi miejscowości,  
w której odbywa się targ lub jarmark,  
stwierdza prawo nad jurysdykcji patrymo-  
nialnej nad wszelką ludnością wstępującą,  
to jednakże nie stwierdza prawo jurys-  
dykcji nad ludnością obcą, która z  
innych miejscowości na targi i jar-  
marki przybyła. że jednakże zdarzało  
się na targach i jarmarkach nie rzad-  
ko potrzebować jurysdykcji nad  
ludnością przybyłą, czyło w celu  
uskarania popelnionego czynu kary-  
godnego, czyło w celu rozstrzygnięcia  
powstatego sporu, przebiegało —  
szlachta posiadając niejednokrotnie  
w tych się odbywały targi i jarmarki,  
starato się uzyskać przywilej monar-  
szy, któryby im nadawał prawo wy-  
konywania jurysdykcji podcas targów  
i jarmarków.

Drogi i osiedle publiczne były, jak  
mówi pomnik prawa rzymskiego,  
obwarowane murem monarszym. Uważa-  
li więc czyn karzący popelniony  
na drodze publicznej, czyło krad-  
stwo, czy rabunek, czy upiór, podlegał  
wyłączeniu jurysdykcji monarszej.  
Lisimach kr. pobryński nadał w r.  
1304 Andrzejowi z Krakowa <sup>prawo</sup> kasad-  
nia drogi i gościnieców publicznych,  
rozciągając w granicach dóbr legoi  
Andrzeja własnych.

9) prawo nakładania i pobierania  
ceł, morskiego, drogowego,  
grobelnego, targowego i t. d.



Prawo nakładania: pobierania cel-  
i innych tym podobnych poborów nale-  
żało wyłącznie do przywilejów wielkiej  
monarchii; wyjątkowo tylko dowołał  
monarchowie niektórym wielmożom  
prawa nakładania i poborów w gra-  
nicach swych posiadłości morskich,  
bragowego, grobelnego, kargowego i t.p.

10) prawo acyli dla książąt na  
przed sejmizacją ich wstąpieniem na  
pewien przeciąg czasu należało ra-  
wnie do prerogatyw monarchycznych,  
z których monarchowie nadzwyczajnie  
tylko robili użytek. Tacy byli  
zudem w tym kierunku przywilejowi  
księcia Racimieca Wielkiego z r. 1356,  
mocy którego nadat Wójciechowi z  
Pawłowi prawo acyli zbiegom na  
czas jednego miesiąca.

11) wreszcie należało do reszty lordkich  
wyjątkowych uprzywilejowań lordkie  
nadanie pewnych praw acyli ~~uprzywilejowań~~  
prerogatyw procesowych. Tak na-  
dot książę Racimiec Wielki przy-  
wilejem z r. 1356 braciom Tokulcom,  
Wolkerowi i Hennigowi de Guntersberg  
prawo odbycia się w wszelakim procesie  
a w szczególności w procesie o pohwał-  
wstawa przyjąć samobójce.

To są mniej więcej te celniejsze przywileje  
należące do prawa książęcego (iur. ducal-  
e), którym niektórzy monarchowie kas-  
nowscy słabo oddawali.

[uzupełnienia]

[uzupełnienie]

li, to rozumię się samo z siebie, że i  
 stwórcą wojenną dyktę słachły dynastów  
 obywateli się na koscie szlachty; ale od  
 tego i szlachta - dynastowie z swymi  
 księżęgo obywateli obywateli. Sta  
 więc, ziemskie uproszenie, obywateli  
 przeszedł na nich obowiązkiem stwórcy wojny o własnym  
 chlebie i własnym nakładem. Po  
 więc obowiązkiem ten o tyle uległ ugra  
 niczeniu, że obowiązkiem stwórcy woj  
 ny w ogóle o o własnym chlebie  
 w szczególności dotyczył tylko wypraw  
 wojennych, prowadzonych w granicach  
 kraju dla wsparcia najazdu nie  
 przyjacielskiego; poza granicami kra  
 ju już nie było rycerstwa nie tylko  
 minier był słac utrzymywanie (po  
 5 grejwien na kopie) ale też wyzna  
 grawie, wszelką poniesioną szkodę  
 na po. w domach lub kbroji i wykupić  
 z niewoli.

Znaniemym znakiem tego dowodu  
 dwa wojenne było prawo utrzymania  
 własnej chorągwi wojennej z własnym  
 sobie własnym znakiem i wta  
 snego sobie własnego hasła woj  
 skowego czyli prawotania.

Chorągiew była w wiekach przednich  
 symbolem władzy; cesarstwo nie  
 mieccy nadając prowincjonalom  
 ziemie jako w kuno, oznaczyli to sym  
 bolicznie przez wykreślenie chorągwi.

Chorągwie wojenne jednak w ówczesnych  
 prastarych czasach nie były tak jak  
 dziś robione z materij szkanych,  
 lecz były do proste wyrobione drzewce,  
 na których ~~czasy~~ był umieszczony  
 ny znak słowny również z drzewa  
 wyrobiony; były one raczej podobne  
 ze do rymskich signa militaria  
 Takie znaki miały być umieszczone na  
 drzewach chorągwiowych, kalcieł wy  
 ęczone od wolni wódka, tyle tylko

[wiersze (141)]



minieniem nadmienić, że te knaże,  
wajszkowe czyli chorągiewne, które  
dowodzą ułotkowi knięcia mogły  
do woli, stały się z czasem strzedzi-  
cznymi, to jest, że po śmierci kade-  
go dowódcy syn jego najstarszy obej-  
mując ~~do~~ po ojcu dowództwo nad  
ułotkami, użyczał i nadwał tego sa-  
meo knaże chorągiewnego co i oj-  
ciec. To jest nadmienić muszę,  
że ta prawa dowódczwa wojakowego  
była w klasie książąt - dynastów czy-  
li szlachty strzedziennych lecz również  
z uwzględnieniem senioratów, to jest, że  
tylko syn najstarszy strzedziący cho-  
rągiew ojczyzny, czyli ojczyzny kna-  
ża wojakowego, a młodszy synowie, jeżeli  
nie chcieli w charakterze kawalerskim  
walczyć pod chorągwią seniora lecz  
pragnęli prowadzić własne chora-  
gwie, do czego im prawnie sturżyło,  
musieli sobie przybrać odmiennie  
knaże chorągiewne. Wiadło się to za-  
wyczaj w ten sposób, że młodszy bra-  
cia seniora nie tworzyli sobie kna-  
żki zupełnie nowego, lecz tylko do-  
dawali lub ujężdżali kni-  
ęcia pierwszemu knaży ojcowemu i tak  
seniorny przyjmowali jako swój  
własny knaż chorągiewny.

Wiadomo, że knaże chorągiewne  
dali początek herbom. Gdy weszło  
w zwyczaj malować larce czyli  
szczyty farbami, malowano je za-  
wyczaj temi samymi farbami, z  
jakich płocina była chorągiew,  
tak że larca była wieńczącą szczyt  
chorągwi. Później po wojnach  
krzyżowych powstał zwyczaj uży-  
wania herbów, stało się herbem  
to, co było namalowane na lar-  
ce, a więc signum militare pie-  
wodne czyli chorągiew wojakowej.

Kachodui

Tu nas na wzorem ~~zagranicy~~ <sup>zagranicy</sup> spia-  
to się też samo; i tu nas signa mi-  
litaria owe knaki umieszczone na  
drzewach chorągiewnych przerzły  
na barwę rycerską, a z barwy na  
pięć i stanowią tym sposobem  
najstarszy kamień heraldyki pol-  
skiej.

Badając te knaki z najstarszych  
pięć schłachty polskiej XII i XIII  
wieku, przedstawiają się one nam  
jako, aczkolwiek zupełnie nieznane,  
mimo to, dopiero po dokładniejszem  
rozpatrzeniu się w nich i przybra-  
niu w pomysł cały zakres tych her-  
dów polskich, które po iziściu  
swoim prastary charakter docho-  
dzą, przechodzą do przeobra-  
żenia knaki te nie są niczem in-  
nem, jeno runami skandynaw-  
skimi. Takim sposobem mogły  
się dostać runy skandynawskie  
na drzewce chorągiewne pra-  
wej schłachty polskiej, staratem  
się wyjasnić w pracy mojej o na-  
jeczniej, jako i spierającej organiz-  
acji społeczeństwa polskiego. Tu był  
to dodatek, iż wyjasnienie runy ze  
skandynawskiej młodo i wysoki  
stopniem kawałki przy oznaczeniu  
owego faktu historycznego, który  
stał się przedmiotem epoki rzymskiej  
i epoki prastawnej. Najstarszy  
knaki prawe chorągiewny znany  
z pismarzyń i ciecichu. palatyna  
Władysława Hermana, a także  
jeszcze rest schyłku XI wieku,  
następnie pochodzi dopiero z dru-  
giej połowy wieku XII i należy  
do czasu Gnieznomirów i Boles-  
ława I. Imbramowski dynastom  
polskim z Salgry.

[podstawie]



Wszelako kniak chorągiewny, mający na  
celu skupiać razem żołnierzy byli wojów  
pod jedną chorągwią sławnych, mógł ka-  
dosi czynić swemu przekształceniu było  
w dzień i w otwartem polu, gdzie i za-  
la mógł być widzianym, ale w nocy lub  
wśród gęstwin leśnego tracił zupełnie  
swe znaczenie. Dla tego obmyślano być  
musiał inny sposób, któryby umożliwiał  
znalezienie się kamratów a pod wspólną  
chorągwią ~~można~~ podczas nocy lub w gęstwi-  
nie leśnej. Tym środkiem było hasło  
czyli kawotanie. Do stariego knakia cho-  
rągiewnego przywiązane było odniesienie  
hasło czyli kawotanie, słowem się nale-  
żący do jednej chorągwi woje ~~razem~~ razie  
potrzeby kwotywali i odskutywali.  
N. p. Składał kawotany a pod chorąg-  
wią Moknickiego woj swojego stanu,  
widział w obozie wśród ciemności wo-  
jów, to skąd obozem i wołał Bogor-  
nya, bo to było hasło czyli kawotanie  
chorągwi pana Moknickiego. Gdy do-  
skąd do miejsca, gdzie stała chora-  
gień pana Moknickiego i towarzysze  
go usłyszeli wołającego „Bogorya”, od-  
powiedzieli „sam tu Bogorya”, był  
już między swymi. Tak samo, jeśli  
woj a pod chorągwią pana Markowa-  
jewoży dradowskiego, słuchał chora-  
gień wzywający hasła czyli kawota-  
nia Siwieboda, odpowiadał się wśród  
gęstwin leśnej i nie mógł odnaleźć  
swej chorągwi, wołał „Siwieboda”, a do-  
tedy chorągiewni usłyszawszy to woła-  
nie odpowiedzieli „sam tu Siwie-  
boda”, już znów znalazł się między  
swymi.

Te hasła były razem bratnimi i nie  
zmieniano ich dowolnie, aby nie wpro-  
wadzić zamieszania.

Przykazy się one i potęgowały a bie-  
żącym razem tak silnie a naderżącymi





do drugiej grupy z nazwami topogra-  
ficznymi, mianem powstania lasu, jak:  
Białyma, Bielina, Bógorya, Brzeźnia,  
Bzówka, Bzów, Tania, Tasiowa, Kani-  
wa, Lubiwa, Lichawa, Zawrota, Wo-  
wina, Opole, Potęce, Przegina, Prze-  
rowa, Tarnowa, Młina, Mierbowa, ~~W~~  
Zabawa, Łutawa i. p.

Co mają przedstawiać te nazwy jako  
hasła wojshowe, jako powstania ?  
Oto nazwy brane z imion lub prze-  
zwisk osób, jak Bolesły, Bógomir,  
Bógotaw, Giewałty, Krzyżowaty,  
Nigody, Odrowgie, Pomiany, Rost-  
ny, Skowrony, Mężyki i. p. przedsta-  
wiają niewątpliwie imiona dowód-  
ców wojshowych odrębnych oddzia-  
łów; nie bowiem właściwego dla  
oddziału wojshowego, jak przypaść za-  
hasła swoje nazwisko swego wodza.  
A skąd w skutek rozrodkowania się sła-  
ły, mnożenia się liczby dowódców woj-  
showych i chorągwi o powstawaniu się  
jednych i tych samych imion u wię-  
cej osób słaheckiego pochodzenia  
czyli u więcej dowódców wojshowych,  
formowanie problemów z tych imion  
okazało się niemożliwym, gdyż nie  
mogło być u jednym obazie dla dwóch  
chorągwi dwóch problemów jednakowych,  
a powstanie, że dowódcy tych chorągwi  
mieli jednakoże imiona, n. p. że  
dowódcy dwóch chorągwi mieli je-  
dnakowo imię "Tan" nie mogło być  
dwóch problemów "Tania", bo by to  
wymagało samizscań, razowego  
niezgodny awyraz formowania pro-  
blam z imion wodzów; a powstanie  
formować hasła z nazw rós,  
w których wodzowie mieli swe  
główna rodzinne; więc gdy n. p.  
byli wódzowie nosili imię

Radwan, karcuono froklomacy Rad-  
wan, a gdy Radwan miał swoje  
gniaro rodowe we wsi "Więrebowa",  
przyjęto jako froklam "Więrebowa",  
i t.p.

Froklamy były o ile możności nie-  
zmienne, aby przez zmianę froklam  
nie wprowadzić bałamuctwa; jeśli  
jednak osoba dowiedrzy się zmienić,  
leć to i froklama od jego imienia  
więzła zmienić się musiała na fro-  
klamę wiążącą z imieniem jego następ-  
cy. Tak samo działo się z froklamami  
topograficznymi; jeśli dowiedzia-  
ł się zmienić swą siedzibę, swoje gniaro  
do rodowe.

Aby jednak zapobiec zmianie  
froklam przez zmianę, powstał w  
rodach szlacheckich zwyczaj  
raz nadawania synom imienia  
tego samego, jakiego używał ojciec,  
tym sposobem przez zmianę ojca  
nie potrzebował pociągnać za sobą  
zmiany froklamy, jak skoro syn  
nosił to samo imię. Wskutek te-  
go dostreżamy w formułkach sie-  
dmiowiecznych, że w pewnych ro-  
dach szlacheckich pewne imiona  
stały się powtarzając, jak np. w  
rodzie Paturskich wielkopolskich  
imiona Łbilita i Stawiska, w ro-  
dzie Starów małopolskich imio-  
na Nawoja i Regoly i t.p.

Ciekawy dowód na poparcie powyż-  
szego stwierdzenia podaje nam ród  
szlachecki Drągów czyli Sarsów;  
heraldycy nasi archiwizanci podają  
dwie froklamy tego rodu mianowicie  
Drągowie i Sarsowie, obie są frokla-  
my pochodzące od imion własnych  
czyli przetrwałych.

Wskazując dalsze rody szlache-  
ckie Sarsów w celu wyjaśnienia



uwej podroźnej proklamacyi, przy-  
chodzący do przekonania, że rod ten  
przeżył na Ruś w drugiej połowie  
XIV wieku a Węgier a Komitat mas-  
moroskiego, i że tam przez króla Wę-  
gerskiego Ludwika, który Ruś od Pol-  
ski odebrać i do Węgier przyłączyć  
pragnął, i w tym celu na Ruś szedł,  
miejscę rycerstwa a Węgier sprowadził,  
sprowadzony i uposażony został. Owi  
dotychczasowi się, że żyjący w XIV wieku  
należący tego rodu pisał się Dragiein,  
syn jego Tuła Sasem, a między nami  
nam znani dwóch znajdowało  
się Sasów Dragow. Z tego widzimy,  
że w końcu, dopóki żył książę jego  
Drag, używał proklamacyi Dragowie,  
gdy zmarł stary Drag a w jego miejsce  
wstąpił syn jego Tuła Sas, przyszedł  
proklamę Sasowie, którego proklamę  
i następne pokolenia aż do dnia dzisiejszego  
używają.

Dotychczasowe zmianę proklam wy-  
wołanej przez śmierć, jako rzeczy dla  
wajda bardzo niewygodnej w ten spo-  
sób kładzie, że zamiast zmieniać pro-  
klamę a narwiska ojca na narwisko  
syna, ograniczano się do przykreślenia  
do proklamę spowieskiej różnicy po-  
tomstwa i cze, i cze, dodając  
w ten sposób na parę słów. Tak  
zmarł ~~dotychczas~~ dynasta Luba,  
którego chorągiew kwatrowała się pod  
proklamę również Luba, a chora-  
gień objął syn jego noszący inne  
narwisko, to zamiast zmieniać  
proklamę Luba na proklamę ulwa-  
roną według narwiska syna, ~~dotychczas~~  
ograniczono się tylko na zmianę <sup>całkowicie</sup> proklamę wywaru Luba  
na Lubicz, chociaż tym sposobem do  
przekreślenia, że w miejsce Luby  
wstąpił syn jego czyli do Lubicz.

W ten sposób powstały proklamacje ka-  
 dzie, jak Rawaie po Rawaie, Proskie  
 po Proskie, Boleskie po Boleskie i t.p.  
 Gdy już wspomniatem, proklamacje  
 brate bracie były krakowi, wedle imienia  
 pana chorążiego czyli dowódcy od-  
 działu a później wedle jego gwarda-  
 racji, ~~skoro~~ w skutek czego  
 proklammy te przekonanie chorążego,  
 mym nie ściśle i nieoświeconym po-  
 tęgą, przecie i w każdym logicznym  
 związku nie postawaty, skąd też,  
 że gdy problem pnał chorążego  
 przemienity się w herby słachy pol-  
 skiej a proklammy w ich narwy, to  
 i między narwami herbów a przed-  
 miotami tych herbów żadnego  
 logicznego związku nie ma. Tak  
 n.p. herb Tatrębiec nie przedsta-  
 wia bynajmniej w barwy herbowej  
 "ta jastrebica, lecz tylko podobną  
 a krzyżem podobną, herb Lis również  
 nie przedstawia lisa w barwy lecz  
 tylko przekształconą szratę i t.p.

Dotychczas się wreszcie z Galla,  
 że Chrobry użądził obronę granic pol-  
 skich przez pobudowanie grodów na  
~~granach~~ rubieżach ówczesnej naszej.  
 Rozglądając się w naszych grodach  
 średniowiecznych czyli staroblanach,  
 przychodzimy do przekonania, że  
 od strony Rusi czyli od strony  
 wschodniej najbardziej wysunięte gro-  
 dy były według rzeki Dniajca,  
 jak grody: Sępe, Cechaw i Wojnick,  
 od miejsca zaś, gdzie Dniajec wpa-  
 da do Wisły, idąc już grody graniczne  
 na zachód i północ według rzeki Wi-  
 śły a więc na przykład Koczyn, Pota-  
 meć i Sandomir, Ławichost, Ście-  
 chaw, Czerok, Łabowczyn, Wyszo-  
 gów, Płocin, Dobryń, Włodzisław,  
 a znów według rzeki Noteci: Ryd-

Foto tej więc chwili "ochrony" wio-  
 niemy wytworzenie się wsi naro-  
 dowych grodowych, o czym wyżej,  
 oraz zaprowadzenie najdelniej-  
 szej powrociej dominy, zwanej  
 "ochroną" o czym wyżej.



[Droze i Sankt]

gosc, Nakt, Micie, Czarnow; Wre-  
len; zachodnie granice wedlug re-  
ki Odry bronit grot Lubuski a morze  
i Kosno, poludniowe granice od Wg,  
gier gory Karpackie.

Kontynuacja grody musiat Chrobry  
uregokcie rownocesnie narok grabowy,  
sto tych wiec praco odierci materij  
powstanie wsi narodowych.

O klasie polidniej spolecznej, mia-  
nowicie klasie rycerstwa szeregowego  
czyli wojow lub wladkow, bardzo nie-  
dostatecznie bylo i stowu slady spolecz-  
nosc, maly sie nam w formach naszych  
szeregowych. Lecz, kalcowo na-  
stepny obraz uuprawienia tej klasy  
spolecznej przedstawic nam sie malo.

~~Chrobry~~ Obraz ten uuprawienia  
rycerstwa szeregowego najwydalniej sie przedstawia, jestli je re-  
stawimy z uuprawieniem rycerstwa  
szlachty. Taki, jestli

- 1) do najcelniejszego przylozemu rycer-  
stwa szlachty bylo piastowanie godnosc  
na wojewodztwie, czyli naczelnego  
dowodzwa nad wojskiem, to z natury  
rzeczy prawdo to nie moglo kaduz  
miaz, stwiec rycerstwu szeregowemu,  
ktorego glownym zadaniem bylo  
walczyc w szeregach pod choragwiaz  
swego wodza. Nie moglo przeto ry-  
cerstwo szeregowe piastowac urzedu  
naczelnego dowodzwa; niwce wce,  
lako stopnie wojkowe, jak szlachty,  
niwce, piodzielnosci i celow  
prawdopodobnie piastowac mialo  
prawo i rzeczywiscie piastowalo.

2) W skutek tego tez nie bylo rycer-  
stwo szeregowe zdolne do piastowania  
kadnych wyzszych urzedow i godnosc,  
czyli nadwornych, czy grodzkich  
lub ziemskich, z wyjatkiem urzedu  
slow najwizszych, noszacych prawie  
nazwisk szlacheckich, jak mowionych  
sluz

domowników i innych tego rodzaju  
szlacheckich.

3) co do prawa wolności osobistej nie  
znajdujemy wprawdzie w czasach później-  
szych żadnego śladu ograniczenia tak-  
wej w rycerstwa włościańskiego; wszelako nie  
można wątpić, że dopóki rycerstwo to sta-  
ło się grobach i obywatelskich podgrzeźkach,  
nieistotne na pień, wolności rozporzą-  
dzania własną osobą była w rycerstwa  
tego ograniczona koniecznością kasty „  
gniecia” kuzwolenia od swego dowódcy  
wojskowego i względnie od komesa  
grodzkiego lub od monarchy. Podobnie  
było w rycerstwach francuzkich, królowi przez  
Charlesa cesarowi Orléansowi III kład „  
czy dowódcy, jak płacze monarcha  
osobami rycerstwa szeregowego rozpo-  
rządzać mógł.

4) prawo nabywania własności ziem-  
skiej i rozporządzania nią dowolnie,  
stwierdza pewne rycerstwo włościańskie;  
podobnie co do dóbr nadanych lenni-  
rycerstwu przez monarchę, przy pie-  
wszem ich użyczeniu przypuszczać na-  
leży, że gdy nadanie nastąpiło na  
rzecz rodów patych, nie zaś na rzecz  
pojedynczych włościanów, gdy także  
przeznaczonemu ono było w dozwolnie  
tylko jako utrzymywanie pólniczego,  
przebieg tych dóbr nadanych (pa-  
trymonialnych), mogło następować  
tylko pomiędzy członkami rodu, wy-  
szycie zaś ich z rodu nie było do-  
zwolonem, chyba za zezwoleniem ze  
zwoleniem samego księcia-monarchy.

5) Mniemam także, że w wiekach XIV i  
XV nie istniało już co do rozbieżności wta-  
[nieruchomej] 7 świadczyć różnicy między szlachą  
a włościanami, gdy rycerstwo włościańskie  
wyszło z wolna zupełnie z pod ręki  
kobiety rycerskiej.

5) Również mniemam, że rycerstwo

[o natury rzeczy]



1  
władcy musieli użycować wolności od  
danin i postęgu publicznego, kram słui  
by wojennej, która stanowiła ich sa  
mą byt; lecz samo bawienie przegrany,  
które spowodowały wolność od danin  
i nycerstwa słachy, istniały w całej  
pełni także i nycerstwa władcy.

6) natomiast nie sturżyło nycerstwa, wto  
dycemni prawo dzierżawcy swobodnej.  
To znaczy, iż nie mogli wycofać  
nycerstwa - słachy oddawać dzierżawcy  
upodobanemu przez siebie księciu, lecz  
musieli także wycofać wto  
ściąg oddawać do swego parafianu  
go księcia; a wtem tylko roznitę się  
oddawanie dzierżawcy przez nycerstwo  
władcy od sposobu oddawania okie  
siny przez włóścian, że podcały  
władcy własnemu domowi wykazywał  
dzierżawcy do spichrzów dzierżawcy,  
ka podwieś byli niewoleni, to okie  
siny dzierżawcy a pol władcy  
władcy domowi kabrac' sobie był  
niewolony.

7) Wreszcie prawo odstąpienia pnia  
decydującego przed sądem i mocą dowodo  
wa, sturżyło to władcy w sporze  
tylko z równym sobie, to jest z wto  
dycami. W sporze ze słachem  
dowód i istota decydująca wto  
dycy nie miał żadnej wartości.

8) Prawo odstąpienia podory sturżyło  
władcy tylko przeciw sobie równemu,  
to jest władcy; od nycerstwa podory  
władcy odstąpić nie miał prawa. Wy  
rażenie to wypływa z porównania orły  
kultu XXVI, XXVII, XXVIII statutu  
Kiełmowa IV księcia mazowieckiego  
z r. 1421.

9) Właść ca głowa lub rang wto  
dycy o połowę mniejsza, gdyż ca głowa  
lub rang słachy. Książki wieści  
mazowiecka ca głowa wto  
dycy 30 mł  
ca rang mł 15. - zaś statut ma,

zwiecki na głowę włożyłi kóp 20;  
podczas gdy lewie stałi na głowę  
szlachcica narnacca kóp 48 a stałi  
wislicki grzywień 60. Tnie dary sądowne  
rycerz włożyłi równie tylko w połowie  
ich wysokości pobierać miał prawo.

Co się tyczy prawa sądownictwa nad  
własnymi włóścianami i prawa pobo-  
rni dary sądowniej po nich, mniemam,  
iż te prawa rycerstwu włościanom nie  
stąpiły wcale. Rac, iż to do najzad-  
szych i pozjętkowych tylko mogło nale-  
żeć zjawisk, by rycerz włożyłi, który  
sam nie wiele różnił się od włościanina,  
mógł posiadać potężnych wiesniaków;  
prawdę, iż przynależał powierzyć być na-  
wet dla rycerstwa - szlachty świeżej  
zdobycia, dokonana dopiero w drugiej  
połowie XIII wieku; jest też w prze-  
biegu XIV wieku jako najprzedniejsze  
z praw rycerskich wyścerególnione.

Wzrostłyby nad rycerstwem włościanom  
wykonawato pierwotnie rycerstwo -  
szlachta, jako ich dowódcy wojenni,  
a następnie komendanci grobów, pod  
których chorągiewkami był rycerstwo  
włościan stąpiło. Stąd też i później  
rycerstwo włościan pod języczkiem gro-  
bów, walerij.

Chociaż <sup>rycerz -</sup> włożyłi swany był w do-  
kumentach i pomnikach prawnych  
wieków średnich militer a więc rycerz,  
przecież ogół praw stępujących rycer-  
stwa szeregowemu czyli włościanom  
nie narzucał się bynajmniej prawem  
rycerskim (iuris militare), lecz był  
do prawem włościan, prawem  
włoszczykiem iuris modici mili-  
tariae).

Przyrostkiem z kolei do łeciej czy  
ostatniej, najniższej, lecz najbardziej  
interesującej sfery społeczeństwa na-



szego przedmiotowego, to jest do klasy  
wielmiarów (rąbki).

Klasa ta w swoim pełnym rozwoju  
w sobie przedstawiającej w nas jawie,  
nie się prawa wielmiarowego, na trzy  
wielkie rozprawa się grupy, mianowicie:

a) na klasę wielmiarów przywiązanych  
do gleby (*glebae adscripti*, *adscripti*);

b) na klasę wielmiarów swobodnych  
(*rąbki liberi*); wreszcie

c) na klasę wielmiarów zupełnie nie-  
wolnych czyli niewolników (*servi*).

Ad a) Ta grupa wielmiarów przywiązanych  
do gleby, jest najliczniejsza.  
Ona jedyną jest w średniościem po-  
stawie królów czyli gróntów wójtów,  
szlachty, szlacheckiego spadku przechodzą-  
cego na dzieci. Ta ~~klasa~~ grupa wielmiar-  
ów reprezentuje właściwie ogół ludności  
wielmiarowej w Polsce wieków średnich i  
jest wielką i pełną reprezentacją owej  
masy zupełnie wolnej ludności z do-  
brymi warunkami, wyciek praojów naszych,  
które przedzieliły naszą szlachę  
szlachty. Na nich to w łojemniach  
państwa, który polowy koniec średniej  
fazy starożytnego naszego rozwoju, to  
jest ostatni i najgłębszy odbit się w so-  
bie skutkach najbardziej i najbardziej,  
przebiegając ich z ludnością osobistą  
całkowicie wolną w ludność ~~całkowicie~~  
ograniczoną wolnością osobistą, a ich  
pełną, nieograniczoną własność ka-  
pitału, przez siebie wady mianowicie,  
choć nie własność ograniczoną.  
W rzeczywistości bowiem, chociaż ta klasa  
całkowicie posiada i nadal posiada  
swoje prawa swoich praojów wady,  
przez to monarcha wykonujący nad  
nimi niewolnicze prawa wielmiarowej,  
miał ich z miejsca na miejsce, za

[ historyczny ]

biorami i posiadanościami już przez  
zagospodarowanych osób i nadawanie  
takowych osobom innym, a nawet na-  
stawianiu wprost tychże wieśniaków  
jako uposażenie na rzecz kościołów i  
klasztorów.

O ile z rozpatrenia się w dyplomatach  
średniowiecznych można widzieć, ludność  
ta jest przynajmniej do głębi, której  
bez pozwolenia monarchiego opuścić  
nie może, znajdując się pierwotnie był,  
choć w dobrach ~~monarchicznych~~ monarchycznych, co się  
długo tłumaczy, iż królestwo panujący w  
swoim był w posiadaniu wszystkich re-  
mów, przez ludność włościańską samą,  
w której lub wcale jeszcze nieosiadłej, i  
tym sposobem cała ludność włościańska  
stała się w posiadaniu przez siebie  
władni stała się w posiadaniu monarch-  
szczy, i po prostu stanowić powiększenie  
dobrej formy zych drzewożyczeń.

Dopiero w skutek nadania monarchicznych  
karczek ta ludność wraz z swymi osad-  
kami przechodziła kapłanów już od XI  
wieku w posiadanie kościołów, kupa-  
stwa katedralnych, i kłasztorów.

Bulla Innocentego II z r. 1136 opi-  
sująca uposażenie archidiecezji  
główniejszych, ciekawym jest w tej  
mierze przytądem, jak znany do-  
ment Henryka Bradęgo z r. 1204  
wydany dla kłasztoru třebskiego.

Co ciekawe, że nigdy królestwa wie-  
śniaków tej kategorii nie nadawali  
rycerstw - szlachci. Z liczących na-  
stan XII i XIII wieków odwołuje się  
do rycerstw - szlachty obywatelskiej  
w królestwie było więc puste, bez  
ludności włościańskiej, którą królestwo  
przed nadaniem wyczerpie do ni-  
szej wsi na mieszkanie przez  
miej.

Byłoby jednak posiadany przez nich



damniejszej w przedmiocie nadania  
własności państwu rycerzów.

Test nim freymilej księcia Kourada wa-  
rowieckiego c. r. 1218, z którego się okazuje,  
że Bilestan Krzyżowicki nadat rycerzów  
Flugonów kildunacki wieśniactwu na  
własność. Z tegoż pól dokumentu oka-  
zuje się, że ci włościanie nadani zostali  
rycerzom Flugonom jako niewolnicy  
drążący (servituti mancipati), bez jakie-  
gokolwiek wspomnienia o posiadanych  
przez nich gruntach. Niechcąc przele-  
wieńscy przynależni do gleby, lecz pro-  
ści niewolnicy drążący, prawdopodobnie  
jeńcy lub brania wojenni.

Na tej klasie ludności niewolniczej  
przynależnej do gleby ciążyły wogóle  
wszystkie daniny i usługi publiczne,  
o których piszę.

ad 6) druga klasa ludności wieśni-  
ackiej w Polsce średniowiecznej, sławiąca  
tak zwana ludność swobodna (libe-  
ri). Klasa ta znacznie mniejsza li-  
czebnie od poprzedniej i tylko wyjątko-  
wemu mogła się rekrutować z auto-  
chtonów, reszta była to prawie sami  
przybysze. Klasa ta nie posiadała co-  
kolwiek gruntów własnych, lecz albo  
zasiadała się na cudzym gruncie za  
wynagrodzeniem, co jest rzeczą najpospolitszą,  
lub też stała się najemnikami lub re-  
miesicznikami. Muzem podaniem pierwszego  
kategorie wieśniactwa tej kategorii sta-  
li się nam nasi współbracia de-  
chici zakonni, którzy ciennikiem  
i uciążliwymi przez długi czas  
margrabiów brandenburskich i Norma-  
nów niemieckich, opiewali swą ma-  
łostką, aż wreszcie, przenieśli się do-  
głęboko, gdzie znajdowali z Tatarskimi  
nowo przybyłymi i swoich współbraci  
niechcących nadwolskich, mówią-  
cych tym samym co i oni językiem.

za pmiachami, przybywającymi głównie  
: Niemiec do śmierci w Polsce kator-  
nych kłachorów, zaczęła się gnać do  
Polski ludność wieśniacza niemiecka  
dawadnie już w wieku XII a zapewne  
i wcześniej, coraz na Słask, później  
do Małopolski i Wielkopolski, a kiedy w  
polsce XIII wieku napady Tatarów  
wyśledziły ich z polski, zaczęło coraz  
więcej przybywać niemieckich szlachty,  
stało się to lepiej finansowo.

Nawet szlachta przybyła z sobą kory-  
czaj kaskadama wsi od wyszczerz pol-  
skiego szlachty, która postępowała  
rolnej, nieokreślonej, która w ciągu kil-  
ku wieków z ożyczenia naszej, krajów  
zafalnie zaczęła, zrobiła kraj przeważ-  
nie rolniczy, a dla posiadaczy wsi  
finansowo, niemieckim, zaliczonym, pod  
względem finansowym bardzo do-  
stojny, który w miejsce materialnego  
wsi, jakie miały wznosić się z la-  
sów, zaczęły wstąpić znaczny dochód  
z uprawy i wyhodowania roli,  
zwłaszcza dochód w gotówce, jakie się  
w ujęciu rolniczym szlachty w wie-  
kach średnich z majątkiem wsi,  
choć tego dostatek. Kolonizacja.

Alle następni Niemców nie byli tak  
liczni, i tak sam jeden, rozprószył to  
kolejną rolą szlachty na prawie  
niemieckim, które z powodów swych  
finansowych korzyści nadzwyczaj  
iż nie rozprószyli się pożyty.  
Zatem wzięto więc daty potrzebnych  
okazów do tych nowych wsi.

Z łowców, między wieśniaczą  
przybywającą do góry dokoła wsi  
nie opuszczać i do nowych wsi się  
przenosić bez zezwolenia swego pa-  
na nie mogli, a ten pan w tego  
zezwoleń, starcie nie mógł, aby nie  
ustąpić swym swym dochodom.



7  
Tęcej rzecz się miała z ludnością t. j.  
hodną, ludność ta nie miała własnych  
ogrodów, któreby ją wiązały do siebie,  
nie była od księcia - monarchy co do swej  
osobistej wolności zależną, lecz mogła  
osobami swemi rozporządzać do woli bez  
żadnego ograniczenia, trzymając tylko  
obce grunta na czynem w dzierżawie,  
mogła je porzucić wedle woli. Dla tej  
ludności Niemiecchali się bardzo wiele trze-  
ci na prawie niemieckiem kaptalane,  
choćbyś pierwszych lat kilkoro lub kil-  
kanaście, to jest lat swane lata wol-  
ności, były dla nowych osadników bar-  
dzo niekorzystne, gdyż w ciągu lat tych  
trzeba było przeprowadzić wykarczowa-  
nie całego nadanego sobie państwa,  
choćbyś tam, to było po upływie te-  
go czasu, gdy starożytni byli już do-  
konany nowy osadnik przedstawiał  
się jako właściciel 30 morgów dobrej  
rol, jako kamienicy ziemie, o wiele  
korzystniejszej od przeciętnego selski-  
cia na jednej części wsi, gdyż owemu  
osadnikowi dawały owe 30 morgów  
roli daleko większy dochód, jak ten jaki  
mógł mieć selskie z całej obszarnej  
nowej wsi, ale podobnej prawie ca-  
łkowicie lasem, gdzie rolę orną repre-  
zentowały tylko niewielkie pola, nie-  
dochodzące wielkością porównani swi-  
mi nigdy wielkości ziemiejszej roli.

Do tych więc nowych osad na prawie  
niemieckiem garstka się tłumnie ta  
klasa ludzi wolodnych i jej to gło-  
śnie prawdziwie należało, że to było  
niczego braku prawem niemieckiem  
tak szybko i w nas robota postępy.

Wskazywać wreszcie grę w klasie  
ludności mieszkającej w Polsce wielolet-  
nieślanie stanowić ludność zupełnie  
nie wolna czyli niewolnicy.

Trabydługa wolność niewoli znana  
 była społeczeństwu naszem średniowiecznemu;  
 człowiek wolny mógł w drodze  
 wyrobów szlacheckiego stać się niewolnikiem,  
 gdy nie miał z czego zapłacić długów.  
 Handel niewolnikami należał do rzeczy  
 wszystkich miast niemieckich, był znany  
 i w Polsce. Gall opowiada, jak król,  
 Łódź Tudyła wykupował niewolników,  
 którzy z niewoli szlachty. Łódź Tudyła nie  
 miał wielkiego popytu na targach nie-  
 wolniczych.

Oprócz tego jeńcy i branie wojenne  
 wpadali w niewolę.

W rycerza - szlachcica niewolnik  
 był najniezbędniejszą, wojenną,  
 niejczym przedmiotem. Wzponiałem  
 Panem pośrednio, że rycerz - szlach-  
 ta używając na swoje użyczenie  
 swoje siły bez płacenia bez zadania  
 sobie. Wtedy gołyby rycerz - szlachcic na-  
 wet sam wolność za robotnika na  
 swojej wsi pracować chciał, sam jeden  
 wszystkich potrzebą swoją miarą  
 nie robotat. On potrzebował do pro-  
 wadzenia gospodarstwa domowego  
 następującej pomocy:

potrzebował pastora, któryby nad  
 systemem pałacem się postarzał, skłaniał  
 aby się nie rozbiegło i nie obłąka-  
 ło, któryby było do niego na pro-  
 wot do obory zaprowadzić, słowem  
 wydoić i w ogóle nad tem systemem  
 i nad całą gospodarką pieczę  
 miał;

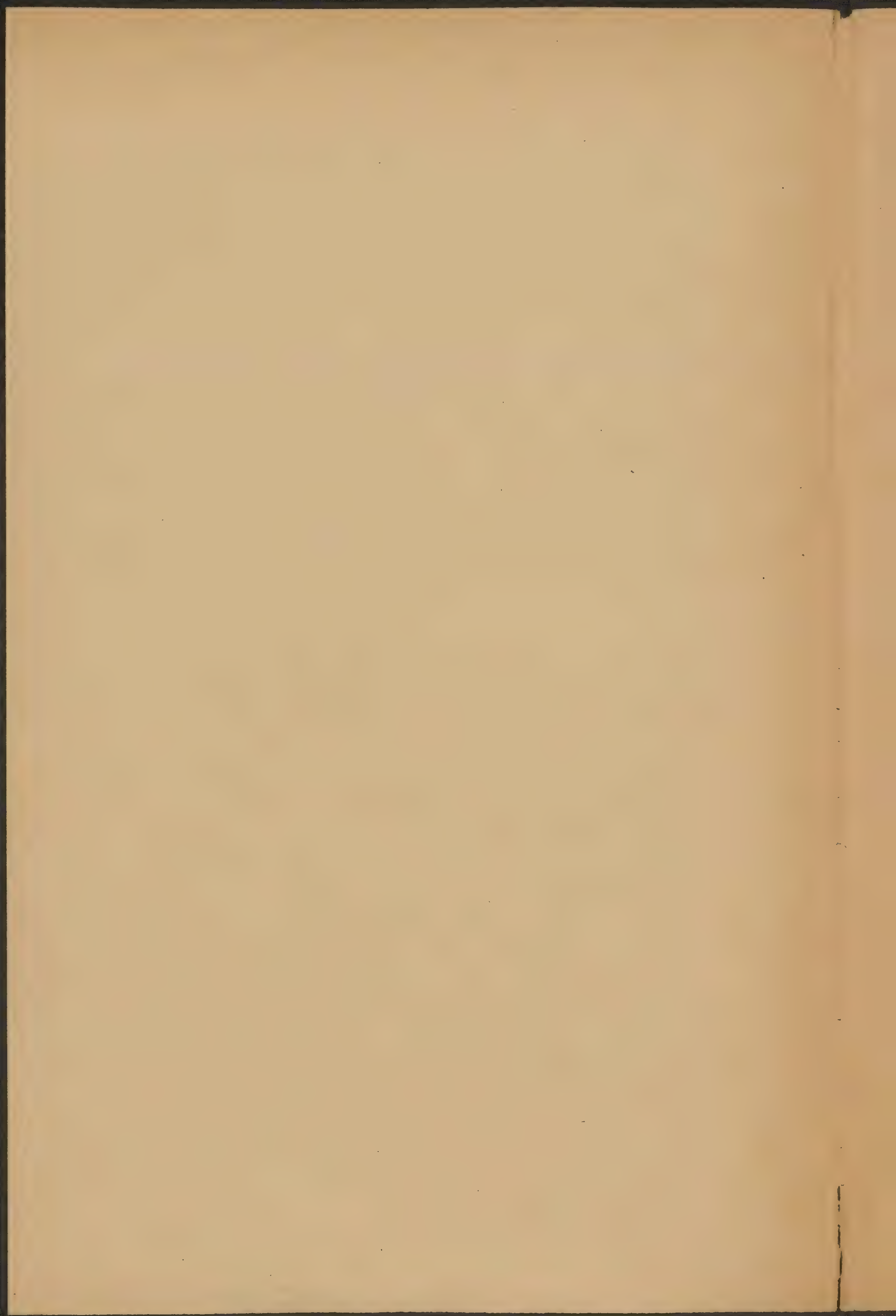
potrzebował domowego, któryby  
 miał pieczę nad jego ~~do~~ stajnią i  
 domem, a potrzebował pod domem  
 pomocników na utrzymanie wo-  
 jenne, które były przechowywane  
 bardzo, bo bez ~~do~~ domu te nie były











wrzych gruntach siedząca, była w  
przeważnej części od państwa  
postępu wolna. Co się wreszcie tyczy  
ludności zupełnie niewolnej (serbi),  
to należy wdrożyć ludność nie-  
wolną w dobrach królewskich od  
ludności niewolnej w dobrach pro-  
watnych, to jest kosciołowych, sta-  
robożnych i selskich. Ludność  
niewolna w dobrach królewskich  
była na wiosnę przypiętą do  
wielkich państw i postępu publi-  
cznych obowiązków; gdy symon-  
sem na ludności niewolnej w do-  
brach prywatnych, jako staowią-  
cej własność prywatną, żadne pa-  
ństwo i postępu publiczne nie  
cierpiły, z natury rzeczy cięż-  
nie mogły, gdyż ludność ta  
przez swoich bezpośrednich panów  
do wielkich postępu już przynosiła,  
na była.

W dobrach ludności włóczęgowskiej  
zastadanie wsi na prawie nie-  
mieckim stanowi tak pod wzglę-  
dem materialnym jak i pod wzglę-  
dem prawnym-społecznym jej sta-  
nowiska niewątpliwie epokę.  
Zjawienie się kolonistów obcych  
a zwłaszcza niemieckich sięga  
na Słasku drugiej połowy XII  
i na pierwszej połowy a raczej  
połowy XIII wieku. Ani w ob-  
piti, że do tej kolonizacji pier-  
wszy impuls dały sławscy, któ-  
rych mnisi z obcych krajów spro-  
wadzali, z własnej woli, pier-  
wszych obcych obcych kolonistów  
do dóbr sławskich sprowadzali  
po prostu. Napady Słowian i sporo-



Lawane niemi wylutowanie kosa-  
ju, nadto silniejszego impulsu  
prowadzaniu obcych kolonistów,  
tak że od drugiej połowy XIII  
wieku zakładanie wsi prawnem  
niemieckiem coraz częściej się  
nas stało się zjawiskiem.

Pod względem ekonomicznym  
zakładanie wsi prawnem  
niemieckiem karczowanie  
systematyczne lasów, w jakie  
wcielano nasza w wiekach śred-  
nich tak bogata, była i prze-  
mianami ich na uprawną rolę.

Tenże zakładanie wsi prawnem  
niemieckiem mamy do zawdzięcze-  
nia, że wcielano nasza z krajów te-  
skiego wkrótce przybrała charakter  
krajów rolniczych.

Przykład najlepiej wyjaśni proce-  
derę w tej mierze praktykowaną.  
Kiedyś szlachci polski wielki  
średnich posiadał co najmniej je-  
dną wieś. Wsi te były tak jak do  
dziś dnia najrozmaitszych roz-  
miarów od kilku do kilkudziesię-  
ciu łanów obszarów. Wsi tak-  
wa stanowiła jeden wielki las,  
w nim chałupa drewniana z  
oborą i oborą stanowiła dwór  
kilku polanek i różnych wieś-  
kach wśród lasu wynoszących  
prawdopodobnie katedrę wiel-  
kanatnie a wyjątkowo chyba  
kilkadziestą morgów, stanowiła  
jedyną rolę uprawną, częściej ra-  
stem jak pługiem uprawianą.  
W lesie pastło się bydło, które koni-  
wyborną paszę znajdowało i sta-  
tego liczenie się mierzono. U karc-

tego szlachcica inwentarz był  
 bardzo liczny i stanowił jego mają-  
 tainiejszą część jego majątku.  
 Wierzę, że to kapitał masywny,  
 który inwentarza tego nie było do-  
 mu sprzedać, gdyż sąsiedzi po-  
 dali również bogatą inwentarz.  
 Proszę o inwentarza miał jeszcze  
 szlachcic dochoć z barci, i jeśli  
 były liczne, mógł rokrocznie  
 comiesięcznie sprzedać. Kwesto-  
 miał szlachcic jeszcze tylko do-  
 choć z ~~rybołówstwa~~ polowania a e-  
 wentualnie także z rybołówstwa.  
 Jeśli w ten sposób pojawiały się  
 częściej kłopoty lub niewiarygodność, mógł  
 kupić i innych nawet sprzedawać.  
 Z tego Czeladzi dworska trudniła  
 się uprawą niewielkiej roli, pa-  
 sieniem bydła i przegonywaniem  
 barci. Z tego widzimy, że szlach-  
 cę nawet jeśli miał dużą wieś,  
 nie miał wprawdzie w niej ka-  
 dnych źródeł znaczących  
 dochodów, w gotówce i chłopi  
 mógł być wygodnie, nie stać  
 go było na kupno przedniej-  
 szych szat lub potrzebnej zbroi  
 lub konia do wyprawy wojen-  
 nej i podobnego. Stawem gro-  
 gotowy był w rękach szlachcica  
 naszego naszego szlachcica szaw-  
 szkiem bardzo prostym. Także  
 zupełnie pominięto się polowanie, jeśli  
 się mu udało w owym obszarze le-  
 sie katorzy wieś na prawie nie-  
 mieckim, jeśli się dowiadywa-  
 radzica (villicator) i zaproponuje  
 mu polowanie takiej nowej wsi.  
 Najprościej bowiem ogłasza się ko-  
 ringrą do szlachcica katarzycy



to jest prawni Niemiec przybyły z  
obcych krajów, gotowi ludność gęsto  
w skutek przesiedlenia już mimo  
wyleganej pracy kawałkami ziemi na-  
być nie mogli.

Kasacka taksi rebowawry, że  
grunt z pod lasu do uprawy roli jest  
przydatny, proponuje szlachcickowi  
założenie nowej wsi w tym lesie czy-  
li na surowym skorzeniu (in coisla  
radice). Na kasę, przypuszczając  
błyszczą szlachcickowi, pierwszy, a  
następnie mu się mogło przy-  
stąpić do znaczących gólowych  
dochodów. Przyznaje więc propo-  
zycję, a gdy kasacka musi wie-  
cieć, o ile osadników do nowej  
wsi postarać się ma, a staroby ora-  
dum musi dostać najmniej jeden  
rąb ten ziemi, przede wszystkim  
treba rozciągnąć plan lasu, ~~na~~  
ile latowy lasu w sobie mieści,  
na ile osady przede nową wieś  
wystarczy. Rozmiar lasu jednak  
nie następuje tak jak dziś, gdzie  
cała przestrzeń bez względu na jej  
konfigurację bierze się pod rozmiar;  
w miastach średnich rozmiarowo  
przebiegi pod nową wieś przetrza-  
szone, narowiczają w kształcie fi-  
guły regularnej geometrycznej,  
mianowicie w kształcie regularne-  
go prostokąta. Ta przestrzeń objęta  
prostokątem rozmiarowo równa  
na teny również w figurach geome-  
trycznych regularnych i z liczb  
tych lasów ubliżano liczbę potwie-  
rzonych do założenia nowej wsi ora-  
dumów.

Przebiegi objęta wymierzonym

[w zyciu]

prostałka, ten, do saduictwa proce-  
 raczona zwala się miara; a gdy  
 figura lasu była powyżej nie-  
 kształtna, prosto poza granicami  
 prostąką prostawali jeszcze dro-  
 gowi racznie obrzarc lasu do wła-  
 stnego użytku, zwane przyniar-  
 mi lub obrzarami od niemieckiego  
 wyrzżenia überschaar (excescen-  
tiae, remanentie, superfluitates  
agrorum); a gdy granice miary  
 zwano pospolicie ściągami, prosto  
 owe obrzary zwano także ra-  
 ściągami. Z owych obrzarów  
 wytworzyły się później ściągowe  
 obrzary dworskie, na kosciankach  
 zaś, jako ziemni dworskiej a więc  
 wolnej niepoddanej, wicollata się  
 drobna uboga szlachta, której  
 nie stać było na kupienie sobie  
 wsi, a która na łanach więcej  
 szkół osiadać nie mogła, gdyż  
 poddając się jurysdykcji sółtysa  
 lub wójta, utraciłaby koczownicze  
 szlachectwo.

Z rozmiarem łanów proce-  
 raczono przede wszystkim powyżej  
 dwa łany dla kasadki jako wy-  
 nagrodzenie za trud koczowania no-  
 wej wsi. Te dwa łany były więc-  
 sce wolne od czynszu, były one  
 łanami solerskimi, gdyż kasad-  
 ca stawał się właścicielem sol-  
 tysem nowo koczowanej wsi; dwa  
 łany procezaczono na wspólny  
 dla całej gminy wygon czyli  
 pastwisko, zwane pospolicie  
 szolnicą; jeśli projektowane by-  
 ło koczowanie koczowca, to dwa  
 łany jeszcze procezaczono na  
 koczowca, reszta pozostałych łanów



2  
była już przemiana na ~~ta~~ dla  
nowych osadników jako Tany kmi-  
ce. Raridy bowiem osadnik musi  
się obrymować coraz mniej tan ca-  
ły jako osada dla siebie. Osadnic-  
twa na półtandach lub dwutandach  
kuchni materię do wyjątków.

Tany były swojackiej wielkości:  
małe i duże. Najpospoliej używa-  
ne były Tany małe, zwane także  
średnimi, flamandzkimi lub  
chotminskimi, i te mierzyły po 30  
morgów w sobie; rzadziej Tany  
wielkie tak zwane frankon-  
skie i niemieckie i te mierzyły  
wykrój obrotu 42 morgi. Raridy  
ca osadnictwa na Tanych małych  
a wielkich w tam polegają, że gdzie  
przebiegała była tawiejsza do kosi-  
czowania i ziemie urodzajniejsza,  
tam zakładano więc na Tanych  
średnich; gdzie natomiast  
były stare lasy a gleba mniej  
urodzajna, piaszczysta, tam  
używano częściej Tanych więk-  
szych, frankon-  
skich.

Raridy nowe osadniki obrymować  
dla siebie wóś miary tan cały,  
a tan lasu, który dopiero wyko-  
sować i na rolę uprawną obro-  
cić materiało. Do tej czynności obry-  
mywali nowi osadnicy. Tak zwane  
lata wolności, tak w miarę tam  
większej lub tródmniejszej kultury  
tak silda lub sildomacie, w  
siedzni których wolni byli od czyn-  
sów z pociąganych przez siebie  
Tanów, a natomiast musi  
byli las wykoścować i na rolę  
uprawną zamieniać. Osadnicy

[patrz n.p. kradli, gaje,  
zagajniki]

Markowoli caroycaj Zmorgi lasu co  
 rocznie, mianowicie dwa morgi na wie-  
 szę w morgi pod jesion, tak że w ciągu  
 10 lat cały ten las być miał wypalony  
 i na rolę uprawną obrócić; gdzie  
 jest on obecnie pod nową, niedługo  
 uprawną, już przedstawiać się jako  
 las wesoły i piękny, tak już widać  
 lubi być już, a nie widać  
 postępując, a mianowicie szybciej, i tam  
 6 lub 7 lat młodym w cięciu  
 myśleć. Po istocie lat woli  
 mieć więcej uprawy, by być  
 uprawną, a nie na su. Chociaż  
 czyni z kariego Tani, a wypaleni  
 przy okazji, takacyjnym z góry po-  
 stępując, który oboli połowy  
 XII wieku wypalił caledwie po 12 gr.  
 prawnie z Tani. Zwyczajny zwyczaj,  
 że w tym czasie ~~12~~<sup>14</sup> gr. prawnie czyli  
 wypalił, a nie widać się jednem  
 cięciem, a nie widać się jednem  
 czyli jednem florenow. Wpisał tego  
 obowiązek był mieć do użycia  
 z tego roli dziecięciny i wami parafial  
 nam i widać, a nie była albo nie  
 mianowicie 12 gr. z Tani albo  
 mianowicie 12 gr. czyli w ciemnie i wypo-  
 sila po 6 lub 12 mianowicie potójnego  
 ciemni z Tani, mianowicie 4 mianowicie  
 prawnie, 4 mianowicie była i 4 mianowicie  
 widać.

[mianowicie 12 gr.]

Czynn z Tani w ciemnych powieć od  
 mianowicie dla dworu półty, który jako  
 wypalił dla siebie czyni z kariego  
 prawnie Tani.

Ostatek Tani w ciemnych powieć  
 mianowicie dla dworu półty lub dla dworu  
 mianowicie czyli parafial, po Zmorgi kariego  
 mianowicie dla parafial czyli  
 dla mianowicie widać i widać  
 jest on widać parafial i widać  
 mianowicie, a nie dla kariego



Wolachcie go na pierwszy przystanek  
choć i doświadczył do czasu  
zmniejszając doświadczenia i wyświecając;  
niech dla niego sławny jest  
wre nieznanej.

1892

Nastąpiło wsi prawem niemieckiem  
wystąpienie ludności pod względem spo-  
łecznym, miastychano państwa, kultura  
z klasie ludności polskiej.

Carmin

zfrunerali' swych tanow i' nie przewozi  
sz do innych wsi i' tym sposobem wie  
nie pustoszy.

Stowem los ludności włościańskiej po  
lepszyc się o kilka atmosfer i' a cho.  
ciw to polepszenie dotychczas tylko  
wsi na prawie niemieckiem jako  
czymś, to mierzli kawał nadmnie  
nie, że którzyś materialnie plynę  
ce wsi na prawie niemieckiem jako  
nych dla wyrostkich wogole; którzy  
przy takim osadnictwie jakichkolwiek  
miejsc braty, brataty tak zachęcają,  
i' szlachta poczta co raz bliżej wsi  
swój na prawie polskiem istniejące  
przewozić na prawo niemieckie, to jest  
w ten sposób, i' zabierając prawo ma  
teryalne polskie jako i' nadal obowiaz  
ujące, przeniesiono tylko przygotowanie wsi  
wedle wytycznej we wsiach na prawie  
niemieckiem przekształcanego. Tem się  
stwierdza jawisko ~~stare~~ że statut w  
stosunku do prawa polskiego na prawie  
polskiem. Istoty jest niestety, że i  
prawa niemieckie, prawo polskie  
zupelnie nieznane; który więc wsi  
na prawie polskiem byłby sprzecznym  
niezgodnością, która się tylko lew  
da tłumaczyć, że i' wsi wzięła prawa  
polskie, ale i' wsi wsi była wedle pra  
wa niemieckiego, to jest, że miała swego  
sędziego, który z ławą sądy odbywał, ale  
przy tem i' wsi stosować prawo zwy  
czajowe polskie a nie niemieckie.  
W takich wsiach a prawa polskie ma  
niemieckie przeniesionych polepszenie  
stanu włościańskiego jeszcze o wiele  
kniej wytyczna, i' w wsiach  
swych na prawie niemieckiem ca  
łkowicie.

Wspomnieliśmy już wyżej, że ka  
żdym ludności włościańskiej we  
wsiach szlacheckich była szlachta



„strach, przejawienie z całych myśli,  
wielkie płocenie, który dwór w dobie  
swych niepar przyniósł na glebie os,  
drat. Kosunk więc tych pierwszych  
osadników w polach, był to „  
sunkiem kółecznej niewoli; przez swe  
mienie. Łaciej w na prawo mienie,  
zbić osadnik - niewolnik sławać się  
wład wolnym smięciem, stan jego spo,  
tęczy. Kmieć się katem bardzo na  
jego korycie”.

Terazże Losyckim szawem się los  
sokół i tych szaw, którzy wraz z  
sokółem służbę wojenną odbywali.  
Wtedy, wcz. w Łosicach z uroczem, prze-  
chodził w szaw <sup>ciężkiej na wojnie</sup> służby wojennej.  
w Łosicach w szaw szaw, że ~~na woj~~  
prawy wojenne na dobrym koniu i  
nabierając uzbrojony odbywał, do wy-  
sz. szaw społecznej, która się prze-  
wie równała szaw szaw szaw wto-  
sokół, wojów - wto dykoi. Szaw  
szaw - szaw szaw szaw szaw szaw  
na Wielkiego szaw szaw szaw szaw  
szaw szaw szaw szaw szaw szaw  
szaw szaw szaw szaw szaw szaw  
szaw szaw szaw szaw szaw szaw  
szaw (miles facit ex muliere).

[illegible]

Губернскій кабинетъ; ~~принимая~~ <sup>принимая</sup> ~~справку~~ <sup>справку</sup>  
информации, по предмету ~~информации~~ <sup>информации</sup> ~~и др.~~  
мужск; бродячъ и др. ~~и др.~~

naszej średniowiecznej społeczności, mia-  
nowicie klasy rycerska szlachty, ry-  
cerska włościana oraz klasy włościan-  
skiej, odpowiedzieć nam jeszcze wypra-  
szenie na pytanie, czy te klasy spo-  
łeczne uzupełniały się nawzajem, to jest  
czy wedle naszego średniowiecznego u-  
stawodawstwa przejście z jednej klasy  
społecznej do drugiej było możliwe i o-  
dane.

Odpowiadamy na to pytanie, że przej-  
ście z jednej klasy społecznej do drugiej,  
zwłaszcza z miejsc do wyzkiej, było  
zjawiskiem możliwym, lecz bardzo rze-  
dkiem do wystąpienia, ślad bardzo rzad-  
ko się trafigającemu.

O przejściu szlachty do wyzkiej klasy  
społecznej z powodu odbywania praca-  
ni służby wojennej oraz o przejściu kmiec-  
cia odbywającego służbę wojenną do tej samej  
klasy społecznej, co i szlachty, mówiliśmy  
poprzednio.

Klasa ta jednak szlachty i kmiec-  
cia nie równała się już jeszcze klasie  
rycerskiej włościana; o ile z sensu i ra-  
cyonalności i pryncypialnie można, stała ona  
pośrednią między klasą włościan a szla-  
chą rycerską włościana, ale jej nie  
dorównywała.

O podniesieniu włościanina lub szla-  
cha albo kmiecica - wojaka wprost do  
klasy rycerskiej włościana, czyli o u-  
właszczeniu nie znajdujemy w ówczes-  
nych naszych księgach i do-  
kumentach, acz przypuścić nam wy-  
pada, iż takie uwłaszczenie odbywało  
się dość często, ale najczęściej na po-  
wólkach w skutkach okaranej walki  
z wrogiem i wzięcia, szlachty i  
kmiecica, ale na takie uwłaszcze-  
nie nie wystawiano dokumentów.

Więcej śladów mamy w przedmów-  
stwie i w słowach, czyli o przedmów-  
stwie rycerskiej - włościana do



Sławy rycerstwa słachły. O najstarszym  
 z nich łaskiem uśzlachceniu wspomina  
 kronika Galla z wyprawy Raximira  
 kniaża przeciw chęciawowi uńrsto-  
 rowi marowickiemu. Kiedy mianowicie  
 Raximir zaferował się wojną, walczył był  
 daleko między nieprzyjaciół, znalazł się  
 w niebezpieczeństwie życia i tylko przez  
 żołnierza z rycerzy seregowych ucałował go,  
 stał (quidam non de nobiliū genere  
sed de gregariis militibus); wywołując  
 uwagę się temu rycerzowi nadał mu stąg,  
 że miasto i między słachły go wyniosł.  
 (et ciuitatem ei contulit et eum dignitate  
inter nobiles extulit).

Podobny wypadek opisyje Radlibek z mi-  
 fościowej wyprawy Rzygostego na  
 Węgry r. 1131 podjętej; podczas której  
 zdrada obocznego kniaża natężyła  
 ginarius quidam (ujęty w rękę wło-  
 scianin) podając mu konia własnego.  
 Wynagradza mu to następnie kniaz,  
 albowiem go wyzwala (seruituti eman-  
cipat), wyzwolonego ufortaria (eman-  
cipat locupletat), ufortarionego uślach-  
 ca (locupletem equestrium praestola  
nobilitat).

Z XIII wieku znamy kilka wypad-  
 ków uśzlachcenia. Pięroszy z r. 1271  
 objął przywilejem Bolesława ksi. wiel.  
 łopolskiego, którymto przywilejem na-  
 sprowadził kilku kniazów słowiańskich  
 z ziem Tatrów, Albertowi i Andrze-  
 jowi szlacheckim wsi Kamieniec, a  
 karolew im nadał łaskę swobody,  
 które ich królowa z rycerstwem-  
 słachły; drugi z r. 1276 dołższy  
 Rastawo syna Romantawowego oraz  
 syna jego Brimiszla, którym Rastawo  
 Czarny, podarował im kilka ziem i  
 nadał im prawo rycer-  
 stwa oraz wsi Dobrowę nad rzeką  
 Trzebieżną.

[z niwole]

Przywilej Bolotawa wielkopolskiego po-  
 stanożenia, iż swi synowie szlachezcy  
 mają posiadać sprzedawę iu wiesi Ka-  
 minożem prawnem dziedziestnem z la-  
 dzini swobodami i jurysdykcyą, jakich  
 nigra wsielka szlachta w Wielkopolsce  
 (cum omnimoda libertate et iurisdictione  
 qua omnes nobiles in nostra Polonia  
 possident), iuwalnia uł. ksi. od jurys-  
 dykcyi grodzkiej a poddaje jurysdykcyi  
 wojewody królewskiego, iuwalnia  
 uł. ksi. przed i pod jurysdykcyi, jakiej pod-  
 legato rycerskiego włościan, a poddaje  
 jurysdykcyi, jakiej podlegato szlachty.  
 Przywilej Leszka Czarnego nie wyli-  
 cza poszczególnych uprawnień, krom  
 prawa pobierania skar, jakie szlachta  
 pobiera (post se penas accipiendi, si-  
 cut ceteri milites accipiunt).

Widzimy z tego, iż uśzlachcenie nie  
 stępowało albo przez nadanie pełne-  
 go prawa rycerskiego (iuris milita-  
 ris) w ogóle, albo przez nadanie  
 któregoś z tych z takich uprawnień,  
 które stanowiąc cechę charakterysty-  
 czną prawa rycerskiego, tem samem  
 już i nadanie prawa rycerskiego  
 militergo w sobie zawierały.

O nadaniu herbów oraz z zawołaniem,  
 co były główną treścią przywilejów nobilita-  
 cyjnych XV wieku (ut eadem arma in  
 armulis, sigillis, clipeis, vexillis, teuto-  
 nis, epitaphiis, monumentis, preliis,  
 stucis, bellis, hastiliis deferre possit,  
 nec in iudicijm z powyższych wy-  
 powiedów wzmianki. Toż samo rzecz  
 była jasną. Herb bowiem był u nas w  
 epoce piastowskiej jeszcze znakiem  
 chorągiewnym. Główną cechą rycerza-  
 szlachezia było prawo prowadzenia  
 wojkowego, a z tego prawa wynika-  
 ło prawo używania własnego znaku  
 chorągiewnego i własnego zawoła-  
 nia według swego upodobania, do



czego się nawet książęta nie miękali  
wcale. Komu więc książę nadał prawo  
rycerskie, ten już temu samemu wydał pra-  
wo do posiadania własnej chorągwi pod  
czas wyprawy wojennej, oraz własnego  
znaku wojennego na tejże chorągwi i  
własnego zawołania. Zwycięcy całego  
złota sprowadzili i nas odmianną kapa-  
tywaną się na tę sprawę w ciągu XV  
wieku.

[Stosunkowo]

[To jest ogół i ruchem w dwóch  
wyszych klasach społecznych]

Terli i motodyczeniem w względu na  
szlachectwem spotykamy się tak bardzo  
i nas w dobie państwa, to temu też  
ściąg spotykamy się z ruchem w obszar  
najmniejszej klasy społecznej to jest w klasie  
włościańskiej.

Przyzna tego zjawiska jest przede  
bawianiem włościan posiadanej przez nich  
ziemi przez książąt panujących na do-  
rzecz kościołów, klasztorów i szlachty.  
Aby bowiem nadać szlachciance posia-  
dłość ziemską, w którejby choć odrobina  
ziemi uprawnej się znajdowała, nale-  
żało gdy ziemia uprawna nie znajduje  
się nigdzie w pierwotnej przynależności lecz  
zaiste jest rezultatem pracy ludzkiej,  
używając z niej posiadającego ją włościana,  
mimo i albo zrobić go zupełnie wol-  
nym to jest przemienić go z klasy niewol-  
nej lub do gleby przynależnej do regu-  
lacji swobodnej, lub też trzeba mu  
było nadać gdzieś indziej osadę. Te zaś  
także osady książę w kapście miał  
wycieć i takto kabrał jakimiś włościan-  
miami jego osiedle czyli kreć, aby  
je nadać jakimś kościołowi, klasztor-  
owi lub rycerzowi, tyle razy obdarzał  
go zupełnie wolnością, aby sobie mógł  
wedle upodobania nowego osiedlenia  
posiadać. Titare cupiens ipsorum (rusti-  
corum) coram deo oblationem, et iugo  
servitutis, quod hactenus subiecti fuerunt,  
liberos esse deinceps concessit mowi

[Ta stracony grunt obcy,  
mógł wieść do gle-  
by przynależnej, wolności  
urobista.]

Henryk Brodaty w przykazaniu z r. 1223, mowa o którego nadał klasztorowi lubiąskiemu, inni wieś Tychową, kamieniaty przez wieś, sianoków książęcych, zwanych decymannami (widocznie z jenców wojennych pochodzą, cyfry). Aby więc ci wieśniacy dobrowolnie opuszczili swe dziedziiny, wyzwola ich skąd i poddaństwa. Tym sposobem przesłali oni niewolni wstąpienie do kategorii ludności wieśniaczej swobodnej.

Takie wyzwolenie zwarto się prawem targów, a zdaje się, że opiera się na tymi targami i nadal nie ustała, skoro był osobny urząd starosty nad tabimi targowymi powiatowego (Atalini ilaque homines supranotatos staroste Bogdano de Polkowic, qui et lasanti officio preest, esse subiectos). Obowiązkiem takich starostów mogło być staranie, aby dla ludności tej wynajść w dobrach monarszych dogodnie miejsce do osiedlenia się, a następnie po osiedleniu poddać ich pod władzę odnośnego grodu, skłonić do składania daniny stać i inni.

Wyzwolenie takie (manumissio) wcale nie wyznosiło wieśniaka do wyższej sfery społecznej, porostawiał on i nadal w klasie ludności poddanej, ulegał tylko wolności osobistej, swobodę w wyznikaniu sobie miejsca nowego osiedlenia.

A teraz gdyśmy tak szczegółowo rozpatrzyli się w ustroju społecznym doby państwa i władali zakres uprawnień klasowej sfery społecznej, fazy porządku, musimy koniecznie zastanowić się dwa obrary, mianowicie obrary społeczeństwa naszego z doby rzymskiej i obrary tego społeczeństwa z epoki państwa, aby przez porównanie tych dawnych systemów znaleźć spójność do wyznaczenia warunków, jakie powstały.



Wyróżnionych, czy mianowanych  
doba kupiecka nie przed-  
stawia wcale. 7

przekazywały mogły sformułować takie  
całkowite wywody stosunków naszych  
społecznych, jakie się między sobą ku-  
piątki, a szlachę, pańszczyzną wydarzyły.  
Rozpatrując się w stosunkach na-  
szych społecznych z doby kupieckiej,  
przekształcając do przekonania, iż w do-  
bie tej cały naród polski, całą naszą  
wspólną społeczność stanowi jedna  
tylko klasa społeczna, słowem cła-  
dzi kupieckie wolnych, posiadaczy  
ziemskich, których ziemską pozia-  
dłość, aczkolwiek co do obrotu zna-  
cznie, różniące się od ciężej wię-  
szej własności, przeciw słowem by-  
ły prawie wyłącznie z obrotu  
leżących, w ród których grunty i pra-  
wy, rola, przedstawiała tylko nie-  
wielkie połacie, nieprzeznaczające  
więcej nad obszar jednego nadła-  
czy 15 morgów, którychto ka-  
tem wolnych posiadaczy wolnych  
przez grunty możemy śmiało  
mówić o klasie wolnych wło-  
ścian. Tynych klas społecznych, czy to  
Nakonmiast w epoce pańszczyźnianej spo-  
łyhamy się oświecenia kupieckie  
rozwinęły się klasami społecznymi,  
mianowicie najwyżej, klasa: rycer-  
stwa - szlachty, klasa pośrednia rycer-  
stwa szlacheckiego, włościan - wojów,  
wreszcie klasa najniższa ludności wło-  
ścian, przyczem panowania, że  
tylko najniższa klasa społeczna, mian-  
owicie klasa włościan, i to wło-  
ścian najcięższa część tej klasy, słabo-  
groszą włościan przynależnych do  
gruntów, tak zwanych akryfikcyjów  
jest w posiadaniu ziem i to właśnie  
także oświecenie, jakie się formowały przy  
pierwotnym osiedleniu na polach  
doby kupieckiej, że nakonmiast w  
wyższej klasie społecznej, mianowicie

[i podziękowań]

rycerstwo - szlachta i rycerstwo wło-  
ckie nie posiada kraini żadnej ziemskiej  
własności, lecz rycerstwo - szlachta żyje  
wyłączenie na dworze króla i na jego  
utrzymaniu, zaś rycerstwo wło-  
ckie po grodach i rozrządzone jako kato-  
ga wojkowa, cywilne i utrzymywane  
z danin i posług ludności włościańskiej,  
szkieł, niemieckiej, że dopiero później te  
dwie wyzyska klasy społeczne przyscho-  
dzi do posiadania własności ziem-  
skiej z monarchicznego nadania i to nie-  
inaczej, jak tylko przez eliminację  
ludności włościańskiej z posiadanych  
przez nich osad i nadanie królewskich  
osad reprezentantom w nich dwóch  
wyzyskanych klas społecznych.

Wobec tego nie można ulegać wą-  
tpliwości, że w epoce państwa szkieł był  
to najniższa klasa społeczna, miała  
nowicję ludności włościańskiej a całą  
szeregią kategorii asyryjczyków czyli  
ludność do głębi przyswójca repre-  
zentuje sama jedna społeczność narco-  
pionowa z doby rzymskiej, że na-  
tomiał dwie wyzyska klasy społeczne,  
mianowicie rycerstwo - szlachta i  
bardzo liczne mielnikna i rycerstwo wło-  
ckie bardzo liczne reprezentują lu-  
dność napływową.

Zwłaszcza, że społeczność przyswój-  
ca ludność włościańską przyswójca do  
głębi, swych pokoleń prastarych  
autochtonów, wykazuje wielkie ucie-  
mienie i prawie nicowe, która sama  
miałaby jako rezultat jakiejś kolonii re-  
formy społecznej przedstawiać się nie da-  
łoby nie możemy uwarac swego na-  
pływu ludności obcej do naszego kraju,  
dotracącego do rzymskiej, jako adlu-  
na któryby się ludność kraju auto-  
chtoniczna dobrowolnie zgodziła,  
lecz jedynie jako akt przemocy i gwał-  
tu, czyli poprostu jako najakol.

[ludność autochtoni-  
czna,]

[jakiegoś dobrowolnego  
poddania się]



W dalszym ciągu historyczne  
zawołano zgoda na zawierając  
wspomnienia,

A słowem się już odważył na posła-  
wienie tak smutnej hipoteki, że w roz-  
woju naszym wieloletnim obcy  
majard stoi przed nami problem  
dobry, niepewny, a epoka, prastawa,  
to już musimy sobie zadać i daleko  
przebiegać, aby wyklarować, jakimś być na-  
jard i gdzie szukać materii historycznej na-  
jędrze, gdzie słowo my jesteśmy poloni-  
kami tego majardu, to historyczna mater-  
ja jest paratem i paratem, prastawą  
dla w tej mierze dwa źródła, które  
nam do badań słowem, oba daleko  
przedniejszej sławy na owego majardu,  
czyli sławy rycerstwa-szlachty z doby  
prastawskiej, teni źródła są, pra-  
stare imienia rycerstwa-szlachty ora-  
ich prastare znaki, wojenne chora-  
giewne, późniejsze herby. Oba te źró-  
dła, ale je dopiero z pominięciem epoki  
prastawskiej formujemy, sięgając prze-  
cież niewątpliwie daleko wstecz aż  
do epoki pogańskiej.

Gdy chodzi o majard, tedy przychodzi  
nam przede wszystkim hipoteka Scy-  
mocha przed wry. Scymocha wprawdzie  
nie stwierdza wyrażnie majardu, stwier-  
dza tylko, że szlachta polska nie pol-  
skiego lecz lechickiego cyli, co jedno zna-  
czy, normandzkiego jest pochodzenia.  
Wymowy Scymocha są bardzo trudne,  
i gdyby Scymocha był rozpraszacz i  
tym materialem, jakimś my dziś roz-  
praszamy, gdyby był mógł na dowód  
normandzkiego szlachty polskiej po-  
chodzenia, że najstarsze herby szlachty  
polskiej są również normandzkiego po-  
chodzenia, gdyby się to wyrażnie, ni-  
skandynawskie, hipoteka jego rozpraszacz,  
by była tak silnie poparcie, że trudno  
było przecisnąć jej o jądremi kolwisk  
dobitniejszymi argumentami wystąpić.  
Ale Scymocha nie rozpraszacz i o her-

bach szlachty polskiej, a my aczkolwiek  
i istnienie najardni wierzymy jak w ewan-  
gelię, chociaż ~~podawano~~ rozpatrywamy się  
w dawnych herbach polskich przyszedłszy  
do przekonania, że większość ich polowa  
z rui skandynawskich pozostał swój  
bracie, przecie nie uznajemy hipoteki  
szajnochy o normandzkiem szlachty  
polskiej pochodzeniu za trafną. Do  
obalenia tej hipotezy stwóży nam wzór  
Rusów, których szlachta jest niewątpli-  
wie wareskiego czyli normandzkiego  
pochodzenia, oraz narwiata średnio-  
wiecznego ~~szlachty~~ przez szlachtę polską uję-  
waną, w których nie ma najmniejszego  
śladu normandzkiego pochodzenia.

Właśnie najskarsze ruskie historyczne  
zabytki uświadomują nam, że szlachta ruska  
pochodząca od Waresów - Normanów  
nie przesłaje i ugiąć i nadał swoich  
narwiat normandzkich.

Narwiata szlachty ruskiej kamieńskoro,  
nie ma traktatów Olega z lat 907 i 911  
wrac na traktacie Tjora i innych naj-  
ważniejszych pismach historycznych  
ruskich są na wskroś skandynawskie,  
ale narwiata najłatwiejże naszej szlach-  
ty, do której i dynastya książęca przes-  
zła w wyjątkiem kalickiej, winniśmy, jak  
kolwiek wedle zupełnie innych for-  
mowania są, prawdziwie, jak narwiata  
slasy włościańskiej, przecie są, one czy-  
sto polskie i najmniejszego śladu  
skandynawizmu na sobie nie noszą.

Wobec tego tych narwiat musimy  
przećwic szanować moim, jakoby  
ów niedomy najard był przedsięwzięty  
przez sekret jakis obcy, i pusem mi-  
simy szanować przepuścić, iż na-  
jard wykonany był przez sekret  
nam zupełnie niebradymy, tak  
jak my lechicki czyli polski.



2  
Tęliż ciż awarym, że posiadłszy  
kraj między Odra a Wiele i opasłszy się  
o Wiele, stawiliśmy szereg lechicki, mający  
bardziej na wschód wysunęły, że serba  
głębiej szeregi lechickiego miała swe po-  
siadłości na zachód od nas to jest między  
Odrą a Łabą a częściowo nawet po  
lewym brzegu Łaby, że w króćcie między  
Odrą a Łabą szeregi lechicki kraj  
mował kraj na północ północny opas-  
ły o morze północne, zaś kraj północny  
na południe i opasły o góry szkiełce ca-  
mieszczaty był przez szereg serbo - tury-  
cki, tedy do bliższego wyjaśnienia miej-  
sca, choć najard mógł nastąpić, że  
skieruny mogli dodać, że mógł nastą-  
pić z kraju północnego między Odrą a  
Łabą na północ. Cóż jednak powie-  
cie, <sup>leżało</sup> góły <sup>leżało</sup> najard, postępując nam  
stwierdzenia króćcie i wiosk  
średnich, z których jedna kawata jest  
w Helmholda, druga w Linharda.

Helmold tak opisuje kraj Wagrow  
potęgi: „Aldenburg a po stawianicku  
Karygrod czyli stare miasto, północny  
jest w ziemni Wagrow, w zachodnich stro-  
nach morza bałtyckiego i stanowi gra-  
nicę Stawianicką. Miasto zaś to czyli  
ziemia kamienista, była niegdyś przez  
najdzielniejszych mężów, którzy z powodu  
północnia kraju swego na czele Sta-  
wianicką, mając za sąsiadów da-  
now i Słow, pierwsi kawce rozruchy  
wojenne bardiż wzięli bardiż wzięli  
odpierałi. A bardiż pui mieli niegdyś  
szlachty, którzy mieli do nas Obo-  
tytami i Kicynami leż i nad ludami  
dalej północnymi panowali.

Zastanawiając się nad znaczeniem Hel-  
mhowej opowieści, mimowoli badamy  
geograficzne położenie kraju Wagrow  
i spostrzegamy, że szkiełce cały  
kraj północny pomiędzy Odrą a Łabą

rajęty jest wyłączenie przez plemiona  
 stawiańskie i łok białe dalece, że nie  
 słone i mch, jask Betkianie i Trawianie  
 nawet na lewy brzeg Łaby przesły; mi  
 molo spory zmat kraj połowony mi  
 dzy Łabą, a morzem, do wcielenia wy  
 borny, gdyi mający w rzekach Łabie i  
 Łydre oraz w broch morzach naturalne  
 granice, nie postat wcale przez plemio  
 na stawiańskie rajęty, lecz znajduję  
 się w posiadaniu trzech plemion sąsiednich  
 Kolczaków, Słomiarów i Słomiarów  
 sów, tak że Wągrowie, słoty i pr  
 między Stawian Kadozianich, jako  
 najdalej na zachód wysunęci, w ich  
 strony uściu Łaby rajęty i wsadzić  
 byli powinni, aby sobie rybaków tak  
 wyborne naturalne granice, ~~nie~~ w  
 sposób niedający się wyłuszczyć,  
 uczynić tego pamiętali i pozwoli  
 li się wsadzić na swoich łytach nie  
 przyjaźnym sobie 3 sąsiednim plemionom.  
 Oci, jeśli się dobrze zastanowimy nad  
 opowieścią Helmolota, przechodzącą  
 do przekonania, że kraj Wągrow da  
 rniej był musi być znacznie więk  
 szy i łudniejszą, skoro Łabie przecho  
 dził w kadozianich Stawianach  
 kine zajmował stanowisko, a jeśli  
 był wyczerpiecie większy, to posiadło  
 ści jego nie mogły się w innym kie  
 runku rozciągać, jask było rozciągni  
 brzegu Łaby bliżej morza, to ~~nie~~ jest  
 właśnie na le kłonie w których  
 posiadaniu sąsiednie plemiona Kolcz  
 aków, Słomiarów i Słomiarów się  
 znajdują, czyli że kraj Wągrow  
 pierwotnie rozciągał się aż do uściu  
 rzeki Łaby do morza i do rzeki Łydry.

Że to przypuszczenie nasze jest  
 słuszne świadczą wzmianki Linharda  
 harda. Słomiar mianowicie Linhard  
 w rocznikach swoich pod r. 804, że

i że Wągrowie dopiero z bieżem  
 rami le opola na ocean Jaski  
 utracili.



7 i oddanie posiadanej  
przez nich zieminy nadab.  
skim Stanisławom 7

król Karol wielki rozbiorczy w lecie 793  
zwrócił uwagę na wyprawę przeciw Saksom, którzy  
mich Saksów kaimiechali po prawym  
brzegu Łaby, to jest w okolicy wysp Kol,  
zobów, Kurnarów i dylmarów oraz z  
provincji Wihmiedli oraz z konami i  
strzeżeni przesiedlił do Frankonii, a ziemie  
ich katabolskie obłożyłom oddat.

Około to przesiedlenie Saksów katabolskich  
nie da się z innem wytłumaczyć, jak  
tylko tem, że Sasi nieprawie ciennie sta,  
wianich zajął, król Karol więc, skłó-  
nym w tym czasie był w wojnie z Sa-  
sianami, chciał im wyprzągnąć przez  
Saksów drogę naprawie.

Skim to jakoś Stawianie nie zajęł  
kierowniczym im przez Karola W. Krajów,  
a pokolenia saskie Kurnarów, Kolca-  
tów i dylmarów spótykany i później  
w posiadaniu saskich, z czego wynika,  
że, że Stawianie nadabscy nie mieli  
kierowniczym krajów napowrót katabolskich,  
czyli, że ludność stawianiska skłóca nie,  
złoty kraj te kaimiechowała, tymczasem  
sem gotowidziej przesiedlić się musieli.

Około to wielka niegodziła Wągrów po-  
tego, to przesiedlenie ich w okolicy Ob-  
tobów stanowiło z niedziłą faniją,  
czego naczelnie kaimie okrefow skłóca,  
gotwie się i później siwiztynia najcel-  
niejszego Obotrybów boga Trawy do-  
chowata, w obec następnego niemoży i  
liczebnej otoborii tego pokolenia, zmi-  
szar do przypuszczenia, że ziemie  
Wągrów była niegodziła ludność i  
większa, że więc prawdopodobnie się  
gatoł się do rucia Łaby do morza i  
do Głubcy, że jednak jakiś dowódne  
wyprawy, że potęgę i zwozienie sta-  
maty. Taki to mógł być te wy-  
prawy, domysł nie kaimie. Skłóca-  
bra morza i dwie spławne rzeki  
jako naturalne swe granice, a

wątpić, że Wągrówi tak jak później  
Obotryci, Lutyjcy i Rujanie, trudnili  
się głównie piractwem i handlem, łupiąc  
statki i pustosząc wybrzeża duńskie i  
saskie. To postępowanie Wągrów musiało  
być wywołac' jednoczesny wstąpić Duńczy-  
ków i Saksów, którzy z dwóch stron  
nacierając na Wągrów, stłumili ich  
siłę i spowodowali częściową emigrację  
kilku pólaków z ziem węgryjskiej.  
Te opróżnione ziemie najdalej zostały  
następnie przez plemiona saskie  
Holkarów, Kłumarów i Dykmarsów.  
Gdy jednak później król Obotrytów  
sprzymierzył się z Karolem Wielkim,  
musząc nim pomóc w pokrośnięciu Sa-  
sów, Karol Wielki pobawił Saksów, a wro-  
cił opola połabskie Obotrytom, prze-  
siadając z nich na północne saskie ro-  
dziny do Frankonii.

Ale <sup>te</sup> wziębrane Saksy i pierwotne Obot-  
rytom trzy nadłabskie opola, nie zo-  
stały przez Saksów zajęte; plemiona  
stawianiskie, które z nich emigrowały,  
gdy do nich więcej nie wróciły, szuka-  
jąc gdzieś innej znalazły sobie opierunek,  
tak że saskie plemiona Holkarów,  
Kłumarów i Dykmarsów na powrót te  
opola objęły.

Właśnie te trzy nadłabskie opola, położone  
na zachód od połolenia Wągrów po-  
między ujściem Łaby, morzem a Gironą,  
za zdaniem mojem pierwotną opierunek  
Polarów; owe połolenia stawianiskie  
wypaść z rąk nadłabskich sięgnęło  
przez Saksów, podarując pod wstrząs



spokojny

swoich właścicieli królestwa z dynastji  
Popielichów ~~stępną~~ na swoich pradkach  
Korabach stępną wodną, miarowicie na-  
prót morzem, potem rzeką Odry w górę,  
następnie rzeką Warą w okolice jej,  
niejzszego Poruanów i Gmierzna i tu so-  
bie nowe założyły siedziby, nieischojąc  
niepodobnie, z użyciem broni zgoła  
nieobecną, tchnąc lechicką sułochą,  
mierzna.

Też sobie przypominamy z Galla owe orle-  
ny obywatelskie Chrobrego, a miarowicie  
pod Gmierzem 6500 żołnierzy, pod Po-  
ruanem 5300, pod Gmierzem 2300, a  
pod Włodzisławem 2800 żołnierzy, to po-  
tężny obóz grecki z polowiznowskimi  
bydrami mieć być bardzo do siebie zbli-  
żone cyfry 6500, 5300 : 5100 żołnierzy,  
i to są zdaniem mojem te trzy potężne  
Polaków przybyłe z nad ujścia Łaby, po-  
wydzielonej pewnej części na katoję po-  
mniejszych grodów.

Tak sama przedziwność i junaństwo,  
jaka się wedle podania Helmolda od-  
znaczać mieli niegdy Wągrowie, wta-  
ściwa plemionom nadmorskim, oddając  
cym się piractwem, jest też cechą charak-  
terystyczną plemion osiadłych nad War-  
tą, stanowiących przeważnie północnego  
przysłowia polskiego, które znalazły się  
miejscu spokojnych, chcieli być odda-  
nych, rządząc wojowniczymi wojownikami  
niezależnych pobratymczych potęg,  
z takimiż siłą doświadczonego na sa-  
kach i donach ogia przewagę nad  
nimi zdobyły, zagarniając w kół co-  
raz dalsze obszary pod swoje pan-  
owanie.

Tak się stały owe plemiona z nad  
ujścia Łaby, które tu między Odry,  
Wkłęz i Wistą dokonały najazdów,

tak nazwa Polaków

między różnemi historykami. By jeliżak  
mamy dwa nazwiska: Lechitów i  
Polaków, gdy Lechitami nazywają  
chronikarze wszystkie zachodnie ple-  
miona sławiańskie, zamieszkujące  
kraj między Łabą, przeto nazwa Lechi-  
tów będzie nazwą ~~podległych~~ <sup>podległych</sup> iżar-  
mionych autochtonów, nazwa zaś  
Polaków będzie nazwą najazdów.  
~~Nazwa Polaków~~ <sup>nazwa</sup> ~~stała~~ <sup>stała</sup> jak Polabianin  
i Pomorzanin oznaczał mieszkan-  
ców graniczących z Łabą i z morzem,  
oznacza mieszkańców graniczących  
z Łachami. Wypar Łach jest skandy-  
nawski, ~~oznacza~~ <sup>oznacza</sup> towarzysz, łacho-  
wie przeto jest towarzystwo, oczywiście  
przede wszystkim skandynawskie to-  
warzystwo, Polacy zatem są plemieniem  
mieszkającym w granic skandynaw-  
skiego towarzystwa. Te zaś dawne  
siedliska Polaków nad Łabą, najdalej po-  
łudniowej przez Holaków, Słomaków i  
Dylmarów graniczyły rzeczywiście  
z słowiańskimi skandynawami, przeto  
nazwa Polaków słuszenie im się  
należała.

Co sądzić o podobnej re-stanowisko-  
nieniu Lechitów? Gwałt kar-  
dy, a podobny przede wszystkim do ka-  
tegorii największych gwałtów nale-  
ży, jest niesprawiedliwością, więc i  
podobny Lechitów przez Polaków mi-  
ędzy Wistą a Odrą nie można na-  
zwac inaczej jak czynem niesprawie-  
dliwym. Skądże miał on skądzie  
nieszczęśliwych Lechitów skutki etyczne  
nadwyczerpać doniosłe i poważne.  
Pierwszym takim skutkiem było wy-  
tworzenie państwa. Dopiero w skutek  
najazdów wytworzyła się z owej w pie-  
wotnym swym rodzinnym ustroju  
coś takiego społeczeństwa lechickiego  
ustroju państwowego, który odrazu

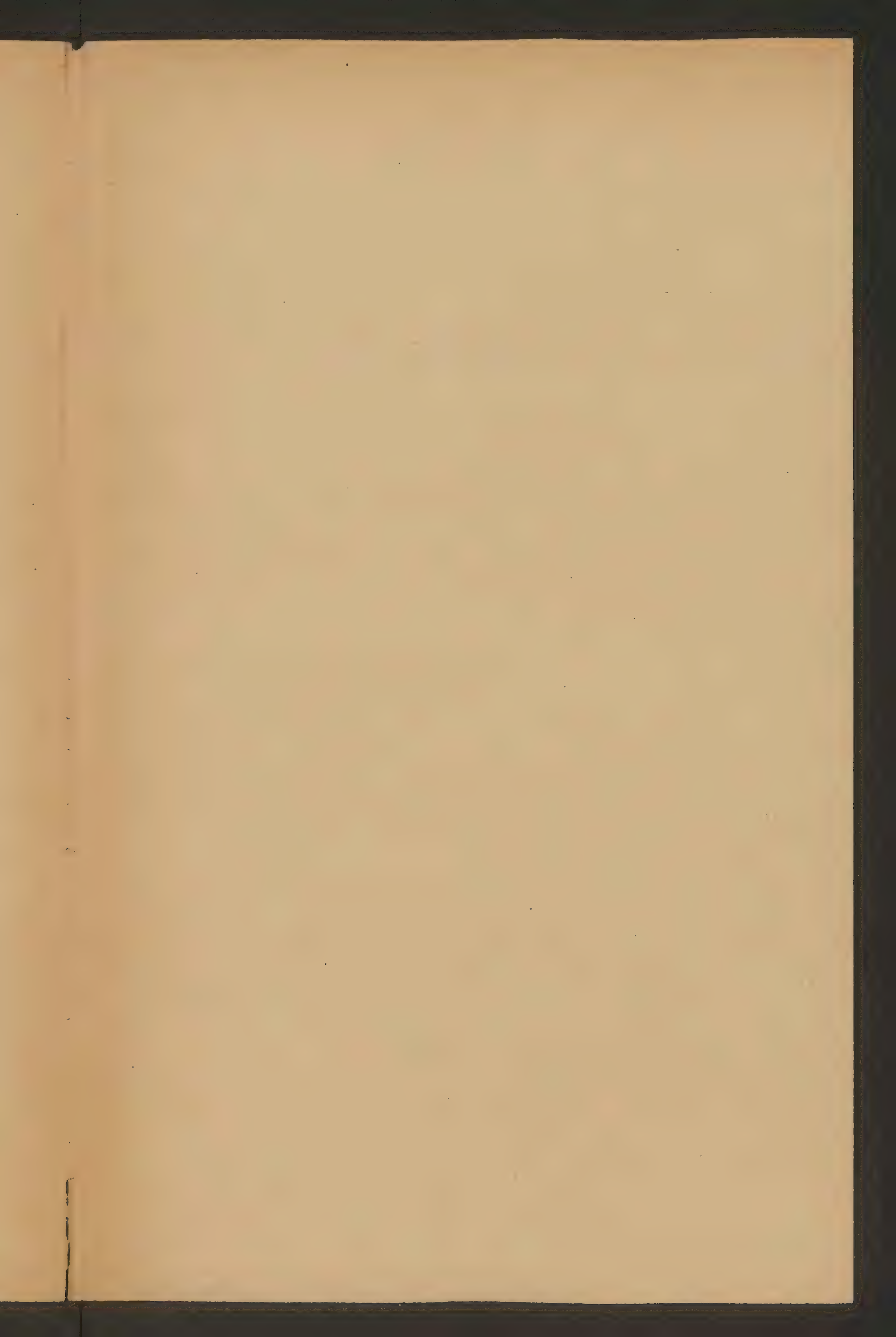


[Polaków]  
[Lechickich]

[tub XL]

wytworzył organizm tak silny, że podał  
kryzysu stawić opór nawałce pieśni  
kiej za Chrobrego, a potem rzucony na  
padam Czechów po śmierci Mieszka II  
i ~~przez~~ buntem Mieszkawa marowicki  
go i przeprowadzony prawie na brzeg  
ostatniej ruiny, znalazł jeszcze w sobie  
tyle siły symbolicznej, że się podniósł, aby  
znów za czasów świątelnego światła za  
błysnąć. Gdyby nie ten organizm pań  
stwowy, gdyby nie te dwie stary stric  
nych rycerzy, które nadał majordost  
marowicki, mieszkajacemu między Odrą  
a Wisłą, narodziłby się niewątpliwie  
już w XII wieku uległ ~~przez~~ pogromowi  
Niemców, jak uległy jego pobratymiec  
flamiński między Odrą a Łabą mimo  
bohaterskiej obrony, a granice rzeźni  
niemieckiego sięgałyby stric aż po Wisłę.  
Symonem majordost Polaków nie pocią  
gnął za sobą dla Lechitów nadwistańskich  
wynarodowienia, gdyż Polacy należeli  
do tego samego co i Lechici, nadwistań  
scy rzeźni.

Drugim sukcesem dla niemieckich  
Lechitów było chęć i berwarunkowe  
przyjęcie chrześcijaństwa przez wyzro  
stający społecznie świat utworzonego  
państwa za Mieszka I i obliczenie  
krajów do kultury zachodniej. Tak się  
nam kultura zachodnia przystąpiła,  
czem ~~jest~~ było dla kultury krajów  
naszego katolickie wsi i miast  
prawem niemieckim, tego tu po  
włażać nie będą, bo to już na  
innym miejscu stanowymy Pa  
nom doświadczenie wykaże.

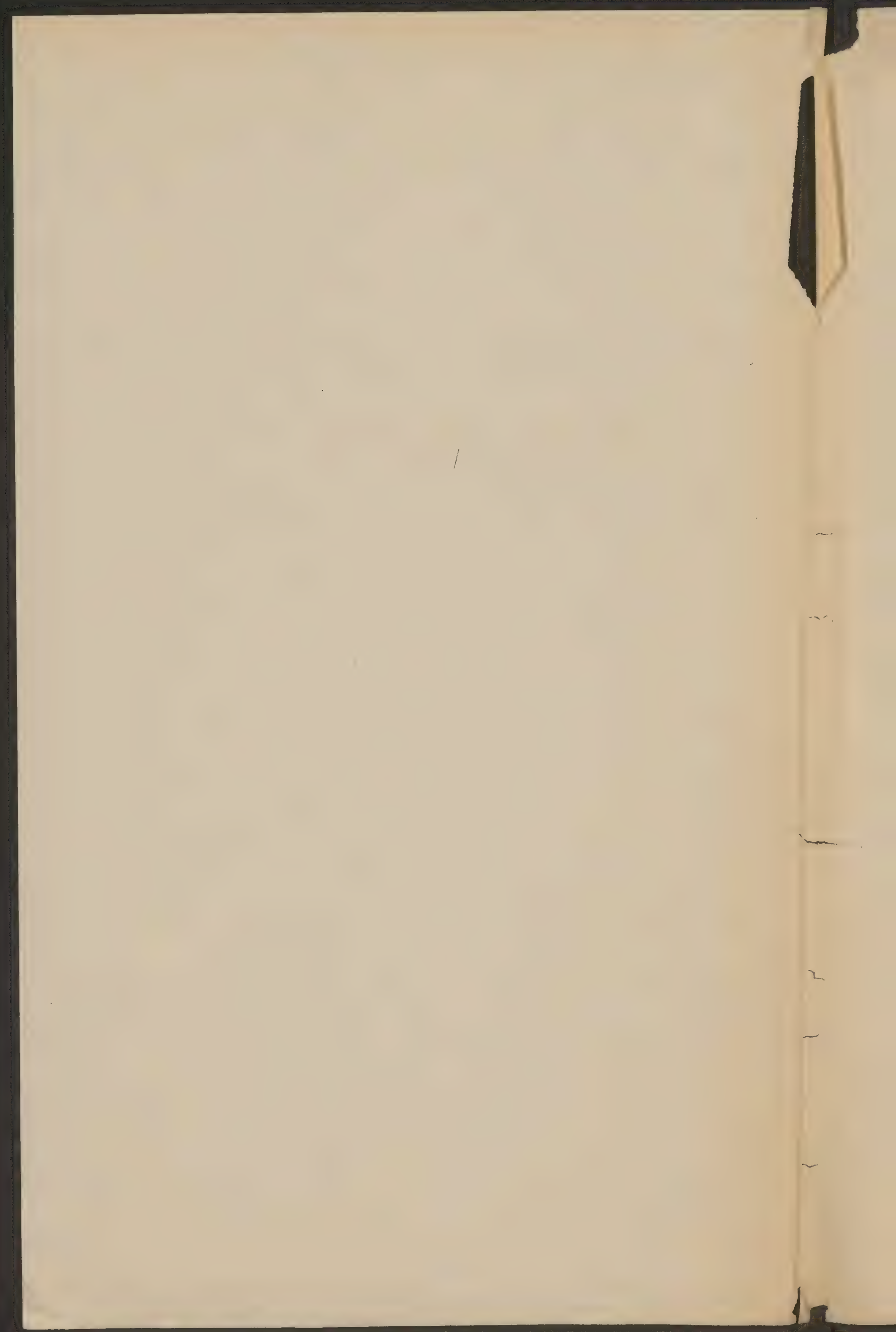






Mytady. Fragmenta.





nowej grzywny pieniężnej krakowskiej.  
 mamy ślady, że już Łokietek, jeszcze  
 królem będąc, prawdopodobnie około  
 roku 1315 próbował wprowadzić re-  
 formę menniczą, przez wybijanie mone-  
 ty cięższej, mianowicie fułgowskiej.  
 Wskazywał na to już w r. 1314 spóły-  
 kami liczenie pieniężny w nas na  
 grzywny groszy wagi krakowskiej,  
 skoro waga grzywny krakowskiej  
 jest już  $\frac{1}{2}$  przez cały wiek XIV;  
 XV uogólnia stopę monety polskiej.  
 Wskazuje do tej reformy menniczej, do-  
 chodził wprowadzenia grzywny kra-  
 kowskiej cięższej jako podstawy do ob-  
 liczenia pieniężnej należy odjąć zmniejsze-  
 nie wartości grzywny karnej z  $\frac{1}{3}$   
 na  $\frac{1}{5}$  ~~na~~ grzywny pieniężnej. Z tego  
 by wynikało, że gdy pominiemy prawa  
 wyjątkowego oblicza grzywny karnej  
 według ich dawniejszej miary, wartość  
 to jest jako  $\frac{1}{3}$  grzywny pieniężnej, te-  
 dy karowy musiał powstać przed ca-  
 łowładnictwem grzywny krakowskiej  
 jako podstawy menniczej czyli przed  
 rokiem 1314.

Wspomnianemu francuzowi Panom  
 pośrednio, że nasz kandydat prawa  
 wyjątkowego polskiego, nie jest w ory-  
 ginalie podkreślony na arcybiskupie. Tekst  
 nasz tego dopiero Klecler w swym wyda-  
 niu, dzieląc go na 29 arcybiskupów  
 a Volckmann na arcybiskupów 21 (?).  
 Podział Kleclera na 29 arcybiskupów  
 nie jest odpowiedni. Chodzi o to pa-  
 nowym Panom wydawać nie-  
 właściwie, iż się powołaniem śród-  
 kowac w tej mierze robotę Kleclera, te-  
 go iżcie genialnego pracownika na-  
 polu prawa polskiego, słowem, przy-  
 znać to musimy oświadczyć, nie był  
 bym gotów rozstrzygać sprawy ka-  
 mi nóg jego. Ale jest to propositum



ludzi, mada, której i ja ulegam, i  
skłobolich ma inne zdanie od sta-  
mą ogłoszonego, już mniema, że sta-  
mą jego jest lepsze od samego, gdy  
najbardziej nie jest wcale lepsze  
ale tylko różnie to jest odmienne.

Oto ja sądzę, że należytek prawa  
wypracowanego polskiego podać na-  
terij nie jak Helcel czyni, na 29  
artykułów, ale conajmniej na arty-  
kułów 70 i kilka i jeszcze zdania,  
że to może karykatyrowanie jest lepsze  
od Helcelowego, chociaż nie sądzę, i  
możę się pokazać, że nie jest od  
Helcelowego lepsze, a tylko różnie.  
Helcel przy podziale pomnika wzmian-  
kowanego na pojedyncze artykuły  
trzymat się tej zasady, że wszystkie  
postanowienia poszczególne, jak  
po sobie następowały, jeśli się do tego  
samego przedmiotu odnoszą, więc  
zat w jeden wspólny artykuł; ja  
zat jeszcze zdania, że każde posre-  
gólne postanowienie, jeśli nie jest  
gramatycznie lub logicznie a posre-  
dnicem lub następstwem jako jedna  
całość ewidencje, winno być jako  
osobny artykuł traktowane, gdyż  
to ułatwia mierniecy cyfrowanie  
tego artykułu w każdej późniejszej  
pracy naukowej.]

Oto rozpatrując nasz należytek  
prawa wypracowanego i idąc wedle  
porzątku Helcela wiśniowy, i należy-  
tek ten obejmuje następujące gró-  
py artykułów, mianowicie do pra-  
wa publicznego artykułów słowa  
(1 i 29) a do licznym pręci ar-  
tykułów, odnoszących się do klasy  
włoszianiskiej (6, 26, 27, 28 i 29),  
wreszcie artykułów siedm, do prawa  
prywatnego artykułów tylko słowa  
(21, 22) obejmujące przepisy prąd,

howe, do sądownictwa politycznego  
siedem (2, 3, 4, 5, 23, 24, 25) wie,  
nie do prawa karnego politycznego  
14 (7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16,  
17, 18, 19, 20).

Tuż ten powołany przegląd wyśta-  
ra, aby rozumnie, że nasz kraj  
ten nie podaje nam całokształtu  
prawa międzynarodowego, jakie w chw-  
li powstania państwa tego i pol-  
sce obowiązowało, że kultura i  
wielu bardzo sławnych instytut-  
cyach prawnych, których star-  
chodzący i doświadczeni społec-  
stwach, milery zupełnie, jak m. p.  
o instytucjach różnych wyśta-  
rych, o nagannie wyroków i skazach,  
o wskazy, o dawności karności, o  
karach i karach, o lichwie i  
dowódziej, o kolejności i władzy  
ciem rycerstwie, o dowodach sła-  
chectwa, o służbie wojskowej, o ma-  
tule i ofierze, o bawianach, o  
wzrobie i podrobie i wielu innych  
tych potrzebnych wcale ważnych sto-  
sunkach publicznych i społecznych.  
Czy już sam autor pomnika na-  
szego o tych wszystkich instytucjach  
premierat, ograniczając się tylko  
do podania tych wiadomości, jaśniej  
wiadomości" przedkładać się w nas piórnym  
jego najbardziej mogła być poro-  
dawa, czy też to przypisać należy  
nieudolności prenumerata, który  
~~cały~~ zamiar ograniczyć się do do-  
stawnego przepisania oryginału, ro-  
bić nawet wyciąg z latowego, to jest  
szkodliwie trudno, w każdym razie  
skorzystać należy, że wójsko nie  
jest zupełny, i że przepisane  
prenumerat przepisane we źródła  
artykułu 29, niedokonywany kato-  
wego i innych dla nas używ-  
nych.



to interesującym, niedokonczonym  
tarkowego. Co najmniej więc szept "u",  
ny za niekompletności pomnika spor.  
do tarki na przepisymacra.

A teraz przejdziemy do rozpatrzenia  
się w treści tego listu bardzo intere-  
sującego pomnika. Tak:

A z krótkim prawem publicznego  
kawiara on następujące postano-  
wienia:

§ 1. Chocąż znać prawo polskie, wie-  
dzieć mają, iż od czasu przyjęcia  
chrześć, polacy papieżowi nie seraro-  
wi byli podlegli. Także ich symonka  
stolica pod swoją wzięta ochroną, a  
by temu chętniej Chryścianami byli. Na-  
znak tego pisać corocznie będącane  
swoje pismo.

§ 2. Gdy kto jedzie w poselstwie od  
monarchy krajowego, tedy że wsi, w  
której kon' jego ustatie, i w której  
go powitać, wzmianka konia innego,  
a mied' mu tego bronieć nie ma. (!?)

§ 3. Obowiązan' jest się kłucie do  
prewora wcielonego od wsi, w której  
mieszka, do innej najbliższej wsi  
pana swego; a ci znów mają dalej  
preworie; i tak od wsi do wsi, aż  
przyjdą do dworu swego pana, lub  
tam, gdzie prewor ma powstac; i  
gdzie ca to scafarowi są ofrowie  
okradnymi. Teżli tego braduje, to sca-  
faru kabiera ciążę według wartości  
tego, co braduje.

§ 4. Obowiązan' jest się panu i dwor-  
godzie i przez trzy dni siano konie  
w czasie sianowienia; dobiety zaś obo-  
wiązan' są trzy dni chore rąć, pod-  
czas zniwa.

§ 5. Ci zaś, którzy są wtornymi pan-  
stwi poddanymi, pracować mu-  
szą wtedy, gdy się im stanie.

§ 6. Są jednak niektórzy poddani

z których starzy słuchają we dworze przez  
mieszki, niedochodząc do dworu, do  
fili inoty na jego miejsce nie przyjdzie.  
Ci poddani mieszkalni razem we  
wsiach, które im są wyznaczane i  
pracują na swe wyżywienie, góły  
wzrysy, którzy także występują pełnią  
we dworze, mają być o swoim chlebie.

§ 7. Gdzie Amieci razem są osiedleni,  
tam nie zwykli wspólnego utrzymywać  
pastora, lecz sami bydlą swego stę-  
ga na parzy według kole. Wło strugiemu  
bydla sągubi, tak, iż je wiodą albo ra-  
bunie swemą, wtedy, jeżeli na gwałt  
odręca, nie pociągają za nie, lecz jeżeli  
go nie odręca, kiedy je wynagrodzić  
powinien. Wzryb swój powinien wytrwać  
czyci dwoma świadczeniami, tak aby był  
samotreci. Lecz jeżeli bydlę parze się na  
gruncie innej wsi, to pastorek nie może poci-  
gać, gdyż chce, aby to było widoczne,  
iż bydlę popełnione było na gruncie nie-  
swój.

§ 8. Gdy pastorek dwicze, iż bydlę, któ-  
re czyni, nie było pod jego starą przy-  
zwane, kiedy właściciel lub właścicielka  
bydla mają to samotreci lub samo-  
wlot na drugą swoją wsią, iż sami  
lub celadzi ich z ich wiedzą, popełni  
bydlę pod pieczę pastora. Są przecież  
niektórzy tak racni ludzie, a nie  
mniej i kobiety, iż na ich samych był  
to więcej poproszani, moenia.

§ 9. Wrazie gdyby ten, na którego  
kolej parzenia bydlę przypada, wo-  
li albo krowę lub konia którego z  
Amieciów, którego by był nieprzyja-  
cielem, inwiazat i nie dał mu ziec-  
co potrzebne, wtedy, jeżeli będzie obwi-  
nionym, przynajmniej do tego, ma sa-  
płacić winę krowy, lecz gdyby się  
chciał wprawy, wtedy przynajmniej może  
sam jeździć, lub wziąć na wiarę swoją,  
jako jest niewinny.



§ 10. Gdy zaś pod jego pieczę będące  
ciężkie będą obciążone, a właściciel ma  
świadków, iż zdrowe przed parkera są,  
płacić, wtedy lewie wynagrodzić ma  
zgodę według ocenienia sędziów.

§ 11. Głównie sędziów ogrody tak blisko  
siebie są położone, iż chmiel z jednego  
ogrodu do drugiego przeskakuje, a ten go  
może prosić przy świadkach, aby swój  
chmiel przesunął z jego ogrodu, tamten  
zaś tego nie uczyni, tedy po dojrzeniu  
chmielu nie ma już nic do ogrodu są, „  
sądzi swego dla oberwania chmielu,  
lecz zbierać ma chmiel swój ze swego  
jedynego ogrodu, i tyle tylko, ile zbierać  
może bez wielkiego uszkodzenia płotu  
lub innej rzeczy w ogrodzie sąsiada.  
Teżli uczyni zgodę i jest karbowanym,  
tedy zapłaci winę brysta. Ale zaś chmiel  
w ogrodzie cudzym porośnie, tedy  
go lewie sąsiad za darmo użyje.

§ 12. Kto gdzie owocowe drzewa do  
ogrodu cudzego po nad płot przesadzi,  
tam właściciel swego ogrodu swo-  
ców tych wykopać musi brzoś na morze;  
lecz co samo na pień nie upadnie, to  
mu wybierać wolno. Teżli jednak  
drzewa posadzi się przesadzić, a są  
świadkami dopominają się, żeby  
go od tych drzew uwolnił, które mu  
schodzą, tedy owo winien jest to uczy-  
nić. Teżli zaś nie uczyni, i poro-  
nym rośnie, to zapłaci winę brysta.

§ 13. Teżli od którego pana poddani  
uciekli do innej ziemi, i pan lewie  
postania swego z listem swym lub też  
znanego postania bez listu do pana  
też do drugiej ziemi wysyła, tedy lewie  
udzieli ich napowrót. Kto gdy postanie  
swoje zbiegłych tych poddanych ujmie tam,  
gotuje ich karanie na drodze w ziemi  
cudzej, bez pozwolenia pana też się  
nie, tedy będzie winien zapłacić

winę przedrzeć grzywnę, jeśli mu  
gratki nie przebaczy dla miłości pana  
jego.

§ 14. Jeżeli innemu człowiekowi pod-  
dany lub dworak służebny ucieknie  
do innej pałki, kicmi, włości, jeśli  
ich stać na drodze bez pozwolenia,  
zapać winę I grzywnę. Lecz jeśli do  
niemieckiego króla lub miasta; al-  
bo też do wsi na niemieckim prawie  
stadzonej ucieknie domni poddany, tedy  
zapać winę łaską, jaka w tych miej-  
scach w rancie ładun jest wyznaczona.  
Winien on jest onego, tam, dokąd  
uciekł, przez szargę odzyskać, a mi-  
nowicie, jeśli starzy według prawa  
polskiego, to ma się wysłuchiwać ra-  
mowców. Jeśli mu świadków bra-  
kuje, tedy poduści winę I grzywnę,  
a świadek starzy winę II grzywnę,  
uciekły wolnym rancie postać.

§ 15. Jeśli włościanin siedząc pod  
swoim pancem, zachorionym został  
przed innego odciercia, tedy ma powie-  
dzieć, iż nie powinien się przed nikim  
sprawiać, tylko przed swoim pancem;  
przed tym rancie odpowie powodom chętnie.  
Nie ma go więc powód dalej do sądu  
zmierzać, lecz ma się z tem ułoić przed  
jego pana i przed nim rancie ratować,  
jeśli chce otrzymać sprawiedliwość. Jeśli  
to przeпадnie winę, ma na nią stać  
zabieranie. Gdyby rancie włościanin  
był przed łambym pancem odpowiadać,  
koby swemu panu miłoś był zapa-  
cie winę VI grzywnę.

§ 16. Gdy kto włościanina lub inne-  
go człowieka na jego imieniu swięcie  
i zaprowadzi go ład do siebie, dla  
sądzenia nad nim sprawiedliwości,  
tedy mu za to przeпадnie winę VII  
grzywnę, a prócz tego ma zapać  
wychre winę tyle, ile było sądu.



przed którego stawiać.

§. z dziełkiiny sądownictwa:

§ 17. Gdy sądy polskie nie u cesarza w świat wytykają, jak sądy niemie, ckich książąt i sędziów, przede lex nie gają swych sądów z wyrocz wstacy na wzór niemieckich sędziów; wszelako to, co sądzi, i co się przed nimi zezna lub zaprzeczy, to ma taką moc stanowczą, jak wyroki margrabiów i książąt niemieckich, gdyż ich sądy mają wzrę, dzie moc gajonego sądu.

§ 18. Nieście, że sędzia polski nie ma obok siebie przyzwoitych, lecz jest i w, dzi sto siebie, gdy sądzi, więcej ludzi ciatnych, tedy ich zaprasza ku sobie i pyta o radę; a gdy mu się czyja rada spodoba, to według tego sądzi; jeśli zaś nie, to sądzi według swego polania, które uważa za najprawdziwe.

§ 19. Gdy kto przed sędzią każe na kogoś nieobecnego i na rozpyłanie sądu go wporze, że go chce porwać, wprai skąd domownikowi porwać nieobecnego, a porwał ma domownikowi dać straż i droje obuwia lub też zamiast obuwia 20 fen, szów, jeśli porwany w niej, zaś tylko 2 fen, jeśli w tej samej, co lamien, wsi mieszka. W niektórych obolich są oboli osobne co do tego wynagrodzenia wldwie.

§ 20. Porwany po pierwszy i po drugi raz nie stawiający na porę domownika lub znach sędziego w dniu oznaczonym, za każdy raz popada w więz szco gry, wien, a powoi kwów łreci raz porwać go musi. A gdy i łreci raz nie stawie, to powoi straż wygrywa, a sędzia da, że porwanego grabie za swoją więz i za drugi powoda.

§ 21. Umiewinnia jichat porwanego choroba, więzienie i służba monarska. Dowodzić zaś były frenków ma som z dwoma świadkami, którzy wymie,

ni i na których seodria przyzwoli. Gdy zaś jest powołany przed samego monarchę, jest w służbie przy obecnym monarche, wtedy gdy i powoł jest przytomnym, odpowiadać ma w czasie i miejscu przez monarchę do sławienia naczynym.

§ 22. Gdy powoł katuje na robót obecną to seodria darej odpowiadac, a obywateli my przed odpowiednią ma odtworzyć kapelusz, chustkę, którą ma doświadczyć i patrzeć, jeżeli ją ma. Nie ma też mieć w ręce ani lasu. Teżli w czasie niechylbi, to kaptaś winz trysta i płóć po 14 dniach. Teżli zaś tej wcale lub w danym czasie nie dopelai, to przepadnie winz VI grzywnie, materię po nocach 14. Teżli zaś i w tem niechylbi, to znów przepadnie VI grzywnie i seodria grabi go za trzecim razem o wszystkie te winy.

§ 23. Starosta, to jest najcelniejszy we wsi i wójt, to jest szefarz odpowiadający przed swym panem, może mieć w rękach lasy swoje; przed innym panem nie może.

§ 24. Gdy na kłótni powoda powołany od powoda, iż jest niewinny, to seodria go pyta, czy ma świadka. Teżli świadek, iż go ma, to seodria darej go karze wymienić: gdy zaś wymieni, to seodria o darego świadka z osobna pyta powoda, czy go przysięgnie lub nie. Darego zaś przysięgłego świadka seodria darej kapić i dare powołanemu, by kapiącemu 14<sup>ty</sup> dnia do stawit. Kapiącemu świadkowi, ten co ich przysięgnie, darej ma 6 feników. Teżli powołany po 14 nocach ze świadkami przysięgnie i nim dowiedzieć tego, co powołany, wtedy zostaje wolnym od kłótni; ma jednak darej od stęga, na którym się przysięga, 2 feniki, bądź też więcej lub mniej, według postanowienia, temu, kto ma przeciw stęga.

§ 25. Teżli zaś powoł przysięgnie, zwróci świadków, następnie powołany



ie sa kúpieni wozycy lúb skotý a mič,  
tedy ma wyprawdzić: „swiadkowie sa  
kúpieni, nie chcą ich i chcą walczyć”.  
Tedy ten, na którego naprzód ratował,  
musi z nim walczyć.

§ 26. Gdy zaś porwany ma przysięgać,  
tedy tak ma mówić: „W tem, o co mi  
N. żąda, jeżeli niewinnym, tak mi  
Bóg i św. Duchy pomóż”. Ma zaś dwa-  
palce prawej ręki t.j. drugi i trzeci na no-  
sce ducha polwicy, a inaczej przysięga  
upadła. Naprzód ma słowa wyrzec a po-  
tem ducha się dotknąć. Tak samo lex  
swiadkowie. Ci zaś mają mówić: „w  
czem N. żąda na N. w tem on jest nie-  
winnym, tak mi Bóg i św. Duchy pomóż”.

§ 27. Jeżeli mi ktoś świadka brakuje,  
takie albo nie słanie, albo nie przysięga,  
albo odrzuconym kłanianie, tedy porwany  
upadła i od świątego świadka upadając  
będzie winna VI przysięgi. Lecz jeżeli świa-  
dek wleczas sława przed innym sądem,  
to sądnego musi o tem przedstawić, aby  
mi winna kuriozność być mogła.

§ 28. Sędzią nakazuje wszystkim  
wyptanie winę w przeciwną 14 nocy; kto  
nie kaftaci w czasie, ten przysięga dni.  
jeżeli tyle winy, a ca trzecim razem grozi  
się go za to.

§ 29. Gdy sędzią nakazuje odpowiedzieć  
w sądzie temu, na którego karła skar-  
ga, a on zaś twierdzi, że jest niewin-  
nym, tedy sędzią kafta go, czy ma  
świadków. Jeżeli ten odpowie, że ich  
nie ma, to sędzią nakazuje mu  
walczyć. Jeżeli więc porwany świadkowi,  
jeżeli chętnie będzie walczył, tedy daje mu  
się odwrota na dni 14, lecz jeżeli obie  
strony raz za razem chcą walczyć, tedy mu sę-  
dzią na to pozwoli.

§ 30. Jeżeli obydwoj są śmieciami,  
tedy się biją na ście; lecz jeżeli śmieć  
rycerski skarż, tedy mają walczyć.

na miecze. Teżliż rai rycerz porzucił kunię-  
cia, tedy ma walczyć na kije; obrypać  
mnie rai materij głowę popiołem łau, aby  
włosy pełne były popiołu, ile tylko ustrzy-  
mac się w pień morie, a to dla tego, aby  
drew katrumata się na popiole; jeżeliby u  
głowę był ugodzony, i nie poślęzła mi  
do oczu a przerło przesładziła mi we  
walce. Karidy z walczących ma też mieć  
łarcę i poduszkę pod ramię, aby  
łarcę tem lepiej mógł nosić, i karidy z  
nich ma mieć kij. Teżliż ten mi upadnie,  
to karidy mi go znów podać; a łau bież  
się dalej dopuły, dopuły jeden z nich sam  
mi wyzna się zwyciężonym, lub mi posta-  
nie za takiego imianym.

§ 31. Kto drugiego porwał, ten chociaż  
zwyciężonym będzie, nie słać za to winy;  
lecz gdy porwany zwyciężonym zostanie,  
to podupić winę według wartości przed-  
miotu, o który został porwanym.

§ 32. Teżliż porwany o radę głównego  
walczącego i w walce zwyciężonym zostanie,  
tedy go ukamienować należy. Teżliż mi  
rai porwał z radą tej się wyprysnął,  
to przysięgać ma samowolnością.

§ 33. Gdy sam panujący domniś każde  
winę o jakąś brodnę i ten ma do wal-  
ki stawać, wtedy panujący nakazuje  
z nim walczyć słowniobadzi ze swoich  
ludzi, czy raczej wyznaczyć podobnego,  
czy też wolnego.

§ 34. Teżliż kto ma wstawni, na słob-  
rej kuniacie siedzą, i o jednego z kuniatów  
ma rzecz, o którą walczyć wypadła, te-  
dy morie słowni ze swych kuniaci  
lub innymi celowielowu nakazać,  
by za niego walczył, jeżeli mi się nie  
podobna samemu o swego kuniattia wal-  
czyć.

§ 35. Gdyby też kto mający podob-  
nych porwanym był przez kuniattia  
innego pana, a szarga za przysięgą



do walki, tedy ten może na siebie starać  
walczyć któremu ze swych kniezi lub in-  
nemu człowiekowi. Ktoby zaś miał wal-  
czyć, a tak mocno zachorował, iżby wal-  
czyć nie mógł, ten może na siebie mając  
innego zastępcę do walki.

§ 36. Wiedzieć też należy, iż niektórzy  
polscy biskupi i książa, opaci i proboszczo-  
wie, mający swych knieziów, gdy mu-  
szą stanąć do prawa i sądów o swoich  
kniezi przed panującym i przed starostą  
miem, stawiając ich do grodów, tedy też  
mają starać na nich walczyć, jeśli ich  
kto porzuci.

§ 37. Gdy sejmia porwanemu a niemo-  
żącemu mieć świadków, nakazuje wal-  
czyć, a ten zaś twierdzi, iż nie może  
walczyć i dowodzi jakkolwiek swą  
nievinność, tedy ma mieć celara.

§ 38. Wtem zwycięzaj jest dwójzaki. Te-  
den jest taki, iż stada celara jedno od dru-  
giego na dach jeden odczę, niebyle daleko,  
lecz tak, aby po nich człowiek zwycięzajnie  
mógł broczyć. Tak ma być narysowany  
jeden dach przed pierwszym celarem, od  
którego dalej ma broczyć po celarce, tak,  
iżby na niego trzy dachy uśred. Celara  
mają być zrobione tak jak stoja człowie-  
ka od pięty aż do środka nogi. Jeśli się  
tedy kto poparzy, tedy jest pokonanym.  
Jeśli też na celara nie wlepi lub dach  
nie nalezie postawi, tedy również jest  
zwycięzonym. Należy mu jednakże raz  
oparona, wrogiem obwieszać aż do bze-  
ciego dnia i człowieka pilnie opatry-  
wać, a potem rozpoznać, czy jest opa-  
rionym, czy nie. Tego, który po celarce  
tak ma broczyć, ma dwóch ludzi pro-  
wadzić i nauczać go, jak dalece ma  
po celarce stapać, aby go nie chybił we  
własnym czasie i nie chybił. Niegdyś  
był zwycięzaj, iż dach który prowadził  
go na celara, lecz to już wyszło z użycia

i prowadzą go drugą ręką jacykolwiek  
ludzie.

§ 39. Drugi wycofa się, jeżeli stada celowni  
na kamieniu lub na kelerie z pewnym  
siódnem miejscu pod spodem, aby go  
lance celownik mógł uchwycić i zela.  
co to porządzone ma mieć trzy kroki.

Terli je rzuci, to pokaje przedonany o to  
o co go obwiniono. Podobnie i w tym ra-  
nie, gdy sobie rękę spary. Rękę należy  
mnie sparyć, tak jak się wyżej rzekło.

§ 40. Dwie kłosa, tak według pierws-  
szego jak i według drugiego wycofają  
potworów, mają być do czerwoności roz-  
palone i kapłan ma je poświęcić swo-  
jemu błogosławieństwem w formie tu ni-  
żej przepisanej.

Kapłan wyprzedzi na miejsce, gdzie  
kłosa rozpalono, ma być miejsce i kłosa  
siwcony, woda, pokropić, dla odpędzenia  
przyszkliwych szkodliwych. Nigdy nie  
wycofa się spiewania przytem mszy św. do  
tego obrzędu poświęcania, lecz to już wy-  
szło z użycia. Ma jednak kapłan odmówić  
siedem psalmów i następującą modlitwę:  
"Deus iudex iustus et pater" i t. d.

§ 41. Po ukończeniu tego rytu i obwies-  
zanii rąk tego człowieka powieszonym  
woskiem, dobrze jest, by ten przed  
wyszlkiem wziął siwconej wody, a potem  
aż do końca rytu do każdej potrawy  
mieszał i z nią sporządzał siwcony sól i  
siwcony wodę.

§ 42. Gdy ktoś zachorze, a szlachta  
odpowiadać mu chce, on zaś słabieje,  
jeżeli niewinnym, tedy szlachta pyta go,  
czy ma świadków. Jeżeli tedy powie, że  
nie, więc nie może z rękami daleko prze-  
biegać w tym dniu katechizacji, to sądzi,  
jeżeli obciążonego na wolę puścić z rękami.  
W tym razie kapłan przede wyszlkiem  
wodzi ma poświęcić i poświęcić nastę-  
pującym poświęcaniem: "Adiuvato te a  
spira" i t. d.



Podem fotrofi kapitan wodę wodę świę-  
coną a oblatowanego mają posadzić tak  
ichy mi ręce przed gotowaniami zwizkać i  
przez nie przeważić drewno ponizdy sko-  
lana a ramiona, tak aby się ani rusza-  
ni ani nogami nie mogli ratować. Nad-  
to mają mi zrobić knacker na głowie,  
po którymby inwarac mierzina, czy coś-  
wiek ten mierzina się, czy też płynie. Podo-  
bnie obwizkać mi należy postronek  
około brucha, aby go mierzina wyciągnęła,  
gdyby łonał. Jeżeli tedy nie kamiera się,  
lecz ponad wodę płynie, to jest przesła-  
nynym o rzec, o którą go obwiniono.

§ 43. Wicobnie jedynakże należy, iż się  
dziwicie niechętnie wycenaczają ten sąd  
stawienia w wodzie w przesłach głównych.

§ 44. Kapitan, który wodę karignywa,  
wynagradza się pod totem lub inną we-  
stług postanowienia miejscowego na-  
grody. Podobnie kapitan tego, który  
żelaza karignywa.

§ 45. Gdy umrze rycearz mający syna lub  
kilku synów posiadających jego dzie-  
dictwo, tedy ci mają w imieniu matki  
swoją w tej samej wstady porostawic, w  
jakić była przedtem, dopóki tylko poro-  
stac chce w stanie wolowin.

§ 46. Lecz jeżeli pojście (powołanie)  
ramaz, tedy mają jej dać domia do po-  
ciągów jej wozu, jako miała przedtem,  
a drugiego domia, na którymby przed-  
jej służa, prowadzący jej domia cof-  
conego do wozu; proć tego dać matce  
mają otrzymać służebnych jej własnych  
tytu, ile ich do meza przyprowadziła,  
lub które od czasu pojścia ramaz  
sama kupiła. Albowiem żony zbie-  
nają niekiedy pieniądze za ten lub in-  
ne pewne rzeczy, które osobliwie do-  
nich samych materij. Kto tedy mogą  
sobie kupić służebnice, lub bydło, lub  
rolnice, lub obicia, maberye, firańki,

C. z dziełkiny prawa pryma.  
luego.  
mfi

które foriada, lub inne różne rzeczy,  
które do swych robót przyznają, jak  
mianowicie obicia i podrowce na ławy  
i poduszki i firany. Te które do męża  
swego wniosła, i te, które od swego wam  
sama wyrobiła, te wszystkie rzeczy ma-  
ją być jej w całości wypłacone, lecz nie innego z  
dziedzictwa męża nie otrzymuje.

§ 47. Jeżeli ktoś ma umierając, ka-  
żdego nie pozostawia syna, to żona po-  
zostaje w posiadaniu dóbr jego, dopóki  
chce wdową pozostać; a jeżeli i ona ra-  
nie, tedy pan jej męża (monarcha) bierze  
po nim dziedzictwo.

§ 48. A jeżeli pozostawi córkę, to pan  
ma ją według słusności wyposażyć i  
dać jej te rzeczy, jakie miała matka, a  
które wyżej wymieniliśmy.

§ 49. Jeżeli wdowa ma chce  
pozostać wdową, tedy pan (monarcha)  
ma jej dać wszystkie owe rzeczy wyżej  
wymienione, również jak całe jej przeko-  
no. Kony bowiem polskich rycerzy po  
największej części same przeko-  
wały.

§ 50. Jeżeli ktoś umierając nie ma  
syna, tedy pan bierze jego imię, ma  
jednakże jego imię wydać jej poduszki  
i podrowce na ławy, i to, co nakrywają  
drzewo, na której się zypia i "reco-  
droc" jej także należy obdarzyć z męża  
wego imienia, dając jej srogi, albo tro-  
je srogi lub może więcej, lub też może  
co z innego bydlę na jej utrzymanie.

§ 51. Jeżeli ktoś umierając ma syna drze-  
wającego po jego śmierci, tedy ten pozo-  
stawia matkę swoją przy sobie, gdy  
on nadal niezamężny chce pozostać.  
Lecz jeżeli nie chce pozostać wdową,  
tedy syn daje matce jej poduszki, jej  
podrowce i jej drzewo, a jeżeli jej chce  
dać coś więcej, to należy od jego woli.

§ 52. Jeżeli ktoś umierając pozostawia  
córkę, tedy ten ma jej dać przeko-  
no, bierze dziedzictwo, czyto syn czy pan.



d. z dziedziny prawa karnego.

§ 53. Teżli kto drugiego napastujac chce zabic, a ten par' wziąwszy się do obro-  
ny, zrani go i przyszedłszy przed jego są-  
dziego, skarżąc go ze świadkami, iż  
go zacrepić i zabic chciał, a wyświadczył  
się w tem samowidm, tedy napastnik,  
acoby rany odniósł, popada w VI grzy-  
wien; aloby zaś napastnika zabito, ten  
kaptaci tylko za głowę i nic więcej;  
było, jank wyżej rzeczono, wyświadczył  
się z tego, iż był zacrepionym.

§ 54. Teżli ktos zamordujac na polu  
lub na drodze, tedy ten, aloby go po-  
chowa, kaptacić ma jego głowę, a pami-  
jęgo wynagrodzić 50 grzywien. Teżli  
zabito jest rycerzem lub szpensem, za  
tego płaci 50 grzywien; a szcimenca,  
ktorego polacy nazywaja gęsiem,  
płaci 30 grzywien.

§ 55. Teżli zaś na polu lub na drodze  
zabito człowieka na miejscu terij, i nie-  
wiadomo kto go zabito, tedy pan przy-  
szwa opole przed siebie i kładzie na  
nią winę za zabitego; a jeżeli opole  
na nikogo innego winę potowić nie  
może, tedy ma głowę kaptacić, jako  
się rzekło. Teżli zaś opole wymieni ja-  
ką wieś, iż w niej zabójstwo popełnio-  
nem zostało, a wieś ta znów twierdzi,  
iż jest niewinną, tedy się ma niewin-  
nie wałdą lub kaptacić głowę. Lece-  
jeżeli wieś pomawia pewien ród o za-  
bójstwo, a ród ten twierdzi się niewin-  
nym, tedy ród ma się usprawiedli-  
wić wałdą lub kaptacić głowę. Teżli  
znów rodek ma pewnego człowieka  
okrada winę zabójstwa, a ten mieni  
się być niewinnym, tedy ma wałdę  
lub wień rozpalone palaro. Teżli  
przy tym okradzie podobnym ro-  
stanie, tedy ma głowę nagrodzić  
tyle, ile się wyżej rzekło.

§ 56. Gdy zaś zabitym albo rannemu  
we wsi lub przy wsi, a więziący raboję  
itapię; wypladną panu lub rękawom, kiedy  
nie poniosą żadnej szkody. Podobnie jeśli  
zabitym albo rannemu przy wsi, a rannemu  
schwytać niemogąc raboję, gonić władał  
jego z brzykiem do innej wsi, kiedy nie po-  
noszą szkody; lecz więc musi dalej z brzy-  
kiem ścigać władać raboję do innej wsi;  
i tymże sposobem harida więc gonić na  
śladow, z jednej wsi do drugiej, aż pruje  
nie rannemu itapionym ten, który stry-  
wał popelnić. Więc do której ślad z o-  
brzykiem dostąpi, dalej władać gonić nie  
można, captać za głowę.

§ 57. Tym samym sposobem goni się  
wład za łupiącym lub złodziejem, w  
opola do opola, wci wci do wci, joni się to  
niekiedy.

§ 58. Tei' lex' k'ho n'konié, bedy leu, k'ho  
go lex' korwoleniu s'etsego z' mody wyciég,  
gnie, kaptacie mu g'low. Tei' go n'istb  
nie wyciégnie, bedy foru l'ub s'edzia  
kaporwie ofole, a to m'is' powotcie, k'ho  
go n'kopi', k'upctwie l'ym s'frozobem, j'ak  
z'ig wyg'ej m'owilo o kamwadowanyh s'et  
n'is'k'is'. T'm s'et' ma kaptacie' ko g'low.

§ 59. Teżli koiś lub inna rzecz w szkodę  
własną, kradzież, a ten, który kradzież,  
szkodę, i w mój szkodliwy zastaw, tedy są  
dlań liczącymu nakazie odpowiadając;  
a gdy ten kradzież, i rzecz są kradzież, tedy  
są dlań nakazując mój, ostateczny po 14 nocach  
nakazując tego, od szkod kradzież; mój w  
ten sposób kradzież, i w mój przed szkod  
i szkod kradzież kradzież.

§ 60. W niektórych obolicach jest posta-  
nowienie takie, iż rachodzą swego ma-  
niestawia na granic kraj; gdzie ma-  
niestawia tego postanowienia, tam rachodzą  
dostawionym być ma na miejsce pro-  
wadzone przez siebie, przeciw tak  
bądź, między brzochności, między procyj-  
ma, między i udzi.



§ 61. Teżli w pięćdziesięciu 14 nocach sta-  
wieć się nie może, poprzedza więc VI mff.  
lecz gdy nam nie pozwoli choroba, więc  
ziemię lub służbę monarcha, a miesiąc  
w obrotach, to nie poprzedza w więc, ma się  
jednokrotnie z tego wysłuchać dwoma  
słusznymi. Służba w innej ziemi mo-  
narchy nie wymawia go w tej rzeczy.

§ 62. Teżli na drugi termin nie  
przyjdzie to poprzednie znów w VI mff.  
Rozumieć to jest, należy karować w sprawie,  
nie o karze, rzecz więcej wspomnianą.  
Gdy i na trzeci termin nie przyjdzie, le-  
dy już nieчем nie odroczy winy, wyją-  
szy chorobę, więc ziemię i służbę monar-  
cha, któremi odroczyć może, jak się wy-  
nież reszta.

§ 63. Teżli zaś przed samym monarchą  
stawić ma rachunek swego, tedy go sta-  
wieć ma sądu obywatelskiego, tam, gdzie  
monarcha rezece.

§ 64. Teżli z rachunków przyjdzie i ten  
wynika, iż liczącą rzecz onem sprzedaw-  
szy on odpowiedzianym staje się prawo-  
stawi zamiast porwanego i ma się dalej  
ciągnąć do rachunku w ten sam sposób,  
jak się o tem powiedziało. Leć jeżeli  
w stawieniu rachunku upadnie, tedy  
prawo swego rzecz bierze napowrót, któ-  
ry w niego licował, a ten zaś kaptaci wi-  
nie 12 grzywien.

§ 65. Niekiedy utrzymują, iż ten,  
kto z postawienia monarchego strasze-  
nie, kaptaci ma grzywnę I. XX.  
Jeż I. XX pokupi, kto z monarchego  
domu co ukradnie, albo z jednej zie-  
mi do drugiej lub też z jednego wola-  
do drugiego wprowadzi człowieka,  
który bogatę crabuje albo strasze,  
lub tego postawi albo kamorduje, lub  
główny gwałt na dniu popełni. Teżli  
zaś domat z siłowniami chce przy-  
sięgnąć, iż nie przeforsować tego wola-  
nika, tedy winien przysiąc samemu

74  
dwinasty. Ten też, kto skradnie z młyna  
siej piwnicy lub kłuchni lub kłosa kamien  
jego, ten płaci winę I grzywnę; gdy zaś  
ma przysięgać se swiadkami, iż jest nie-  
winny, tedy ma przysięgę samowolną,  
ly.

§ 66. Kto skradnie w domu kryje, bądź  
rycerza, bądź płościanina, kaptaci winę  
XII mff. Ten kto skradnie lutego  
pachola berkeu, bierze z jego łoboty,  
to jest pięćset, lub jeśli nie ma łoboty,  
skradnie z jego łoby to co w niej jest, ten  
równie płaci XII mff, gdyż lutey pachol  
nie ma innego schowania, tylko swą  
łobotę lub worek. Kto zaś obwiniony o  
przemianę skradzie ma przysięgać,  
ten przysięga samowolną.

§ 67. A kto przez jaką skradnie ryce-  
row, lub płościaninowi, pieluchom i  
nie pacholowi z łoboty lub z łoby, ten  
przepadnie VI mff lub też wprzysięga  
się ma samowolną.

§ 68. Kto skradnie przecoty, które są  
zawarte w skrzyniach, albo w posadzo-  
nych sianach, ten pokupi winę XII mff  
lub też wprzysięgając się, przysięga se-  
mowolną.

§ 69. Też kto knazowie i skradnie  
przecoty, które drugiemu ucięły i na  
pewne miejsce ucięły, ten kaptaci winę  
z łoboty, lecz gdy ma o to przysięgę,  
przysięga samowolną.

§ 70. Kto knazowie przecoty, które  
się same spadały w drzewie albo w  
fnie, nieumyślnie radowanym lub  
obutwiałym i pustym razem z siebie  
na imieniu cudzem, tak, iż mniema,  
że to jest jego imienie, a ten z którego  
imienia przecoty pochodzą, zawiado-  
miony o nich, obwinia go, iż mu  
przecoty zabral, ten zaś mówi, iż je  
znalazł na swoim własnym imieniu,  
tedy w pierwszym przecocie wskazuje,  
jeżeli się wyświadczy sądzanymi lub



innymi sposobem, iż przetrzy do niego na,  
lęz, ma sobie mieć cały wó pień swó,  
cony ze wszystkich tym przytłkiem, jeżeli  
z niego otrzyma chwilowy przetróż poia,  
dacz. Jeżeli zaś właściciel pierwotny przetró  
zbiegłych dowiedziat się o nich dopiero  
wtedy, gdy się już przetróży wyroili, tedy  
nie jeden, lecz któryś mu ma mu oddać  
recerony znaleźć. Z tych jeden pień ma  
być starego a drugi młodego roju. Ma on  
nawto pokupić winę II mł, jeżeliby praw.  
dy zaprzeczat a nie przyznawał się do  
wrecy, będąc kapłanem o pochodzenie  
przeró.

§ 71. W niektórych miejscach także jest  
postanowienie, iż gdy kto znajdzie pero,  
ty obidwie na innem miejscu, to mu  
właściciel ziemia znaleźć ma wyzna,  
godzić według prawa.

§ 72. Jeżeli ktoś roj uciek, tedy ma  
całkiem gonić ze swym słowem przy świe,  
tło słowca tam, dokąd uleciały; jeżeli  
skoro jest poćmie Tapać przed zachodem  
słońca, tedy już ma Tapaćia dokonać.

§ 73. Gdy ktoś ustradnie siano w wiąz  
kach a słopy, tedy pokupić winę II mł,  
gdy łobzie łwieć, iżby tak mógł być  
czymś wszystko kabrac, niepostawiony  
ad nikogo, a jeżeli z tego świadkami ma  
43 inni, tedy przysięć samotnie.  
Lecz jeżeli ktoś siano w ten sposób słownie,  
iż z własnym wozem po nie zapłaci, tedy  
płaci winę trzysta; winę zaś swą kupa,  
przygajając samotnie.

§ 74. Gościniec publiczny jest miernem  
monarchem obwarowany, i kto na go,  
świadczyć słowno, przysięć wyrocz,  
słowa, ten także miernem monarchem, co słowem  
cy nazywają repta państwa.

§ 75. Kto gościa na gościuńca zabije,  
ten pokupić głowę I. przysięć, które  
obowiązek słowno zabitego; a jeżeli tych  
nie ma, to monarcha, który przed tego  
za stanowiąc swego miernem na gościuńcu

również I mł. fobcia.

§ 76. Kto kabię kufca lub ryceza na gościńcu, ten kaptaci słownym ka głow I mł; jeśli słownych nie ma, to kaptaci monarce, również jeśli drugie I mł. ka stamianie monarcego pokój.

Kłoby się w ten odpowiadając, ten ma przysięgac samowolności.

§ 77. Kto kabię na gościńcu smiecia, ten ka głow kaptaci 30 mł. a monarce ka stamany pokój I mł; odpowiadając się kas' ma samowolności.

§ 78. Jeśli na drodze większej, prowa „drzej ce wsi do wsi, kabilym postanie ryceza lub słaheci, tego głowa pokupioną być ma I mł. na rzecz jego słownych; temu kas', do tego materij są o stamany pokój na drodze większej, ma być kaptaconą wina VI mł. Oskarżony o odpowiadając się ma samowolności.

§ 79. Jeśli kas' chłop kabię na drodze większej, głowa jego pokupioną będzie 30 mł. a ka pokój większej drogi 6 mł.

§ 80. Smieć, który ryceza na drodze większej wybię bez uśmiercenia go, kaptaci ma 6 mł. ka to, a 6 mł. ka egrotce, nie pokój drogi. Małi się odpowiadając, przysięgac samowolności.

§ 81. Ryceza kas' na drodze większej bijący smiecia bez uśmiercenia, kaptaci ka to winę brysta, a ka stamany mir 6 mł. Małi się odpowiadając, przysięgac samowolności.

§ 82. Jeśli na drodze ryceza wybiłym postanie bez uśmiercenia, tedy mi się sta, si winę 6 mł; odpowiadający kas' frzy, riza samowolności.

§ 83. Za pobicie smiecia na drodze bez uśmiercenia staci się winę brysta, a ka stamany pokój 6 mł. Oskarżony odpowiadając się samowolności.

§ 84. Jeśli w harceni wybiłym postanie ryceza albo smieć albo brzyz



bez usmiercenia, tedy cało płaci się winą  
tysiący rycerzowi w herbie 3 rycerzów, dwie-  
ciom zaś tysiący w herbie 3 rycerzów. O  
skarżony odpoczyga się samowolą.

§ 85. Lecz jeśli władca to jest książę  
albo komornik wybitym roslanie w skar-  
mie przed mieszczanami, tedy cało płaci się  
winą 6 mł, gdyż i wiarac młina, i  
on w skarżeniu w sprawie pana swego  
bawit; a kto w tem się ma odpoczygać,  
przysięga samowolą. Lecz jeżeli mieszcz-  
komornik po mieszczanach w skarżeniu bez  
usmiercenia pobitym roslanie, tedy musi  
się winę płacić tylko tysiący, gdyż i wiarac  
młina, i jedynie dla napłaty do skar-  
my wyszedł. Odpoczygający się w tej  
mierze, przysięga samowolą.

§ 86. Kto drugiego naczyna błażem  
lub szorną rancą sławą kado, ten po-  
kupi cało 6 mł lub w usprawiedliwie-  
niu się przysięga samowolą. O inne sto-  
wa bierze płaci się winę XV mł  
nieuwinniający się przysięga samowolą.

§ 87. Kto dziewczę uśli lub wykradnie  
przeciw jej woli, ten pokupi winę szepieniu  
I mł a dziewczę tyle, ile szepi szepia  
za jej pobawienie. Podobny sąd kado-  
wa na tego, który kobietę kamejąc uśli,  
lub przeciw jej woli uświecie; komu się  
cało w tem odpoczygać wypadnie, ten  
przysięga samowolą.

[za jagrtaami lub]

§ 88. Lecz jeżeli dziewczę lub żona szorn-  
cia idzie do lasu lub na pole za jagr-  
tami lub innymi rzeczami, gdzie jej  
nie ~~dozane~~ <sup>zam</sup> i uśilong roslanie, wtedy  
płaci się tylko winę tysiący tedy uśilca  
zapłaci 6 mł, odpoczygając się cało  
przysięga samowolą.

§ 89. Lecz gdy córka szornia idzie  
do lasu lub na pole za jagrtaami lub  
inymi rzeczami, gdzie jej nie dano,  
no, i uśilong roslanie, wtedy płaci się  
tylko winę tysiący, a odpoczygający  
się przysięga samowolą.

§ 90. Kto przeciwko sobie swoje z folu  
zbiórka bez pozwolenia dziesięcinnika,  
aby sobie dziesięcinę odebrał, ten zapła-  
ci winę VI mł. Kto jeżeli w obec kłó-  
ty po pierwszej, po drugiej i po trzeciej raz  
dziesięcinnika wyzywał, aby swą dziesię-  
cinę odebrał, a ten raz odbiórui kamienował  
wtedy on sam dziesięcinę wytknie i o to  
kadziej nie sarna przysięgi, choćby  
dziesięcinnik jądkę schodził ponosił.

§ 91. Gdy kto na przedmowa potrzeb-  
jąc chleba, przeciwko sobie na chleb,  
nieprosząc o pozwolenie dziesięcinnika,  
ten za to pokupi winę brysta. Obwinio-  
ny zaś od dziesięcinnika o przeciwko sobie  
bez jego pozwolenia, może się z tego winę  
winie przysięgając samowolę.

§ 92. Kto czyni graniczną między sta-  
zi, ten pokupi winę brysta; gdy zaś chce  
przysięść, iż grunt za swój uważa,  
tedy przysięć sam jeden i posłanie bez  
kary.

§ 93. Co do win, o których słasł wyżej  
mowa była, niektórzy nalezają, iż by gory-  
winy liczą się na jedną gorywną przysięgą.  
Potracając zaś winę VI mł. słasł się 9 szlaj-  
ców. Co do tego zaś, słasłby winia tak  
zwana brysta tę namóg obrymala, wie-  
dzieć nalezają, iż niegdys był w Polsce  
zwyczaj wyrabiania małych sławatko-  
soli, które nazywały się kruk. Tychto  
kruków soli brysta słasłano w winie  
tak zwanej. Teraz zaś choć już owe  
obruszyny soli wyszły ze zwyczajów, prze-  
cież wino ta kowie się jeszcze brysta.  
Co do niej gdzieś niegdys był postanowie-  
nie, iż się za nią daje jednego szkoja;  
niekiedy zaś szkodzie są tak szkodliwi,  
iż w miejscu tej winy biorą 4 szary, al-  
bo 2 albo nawet jedną.

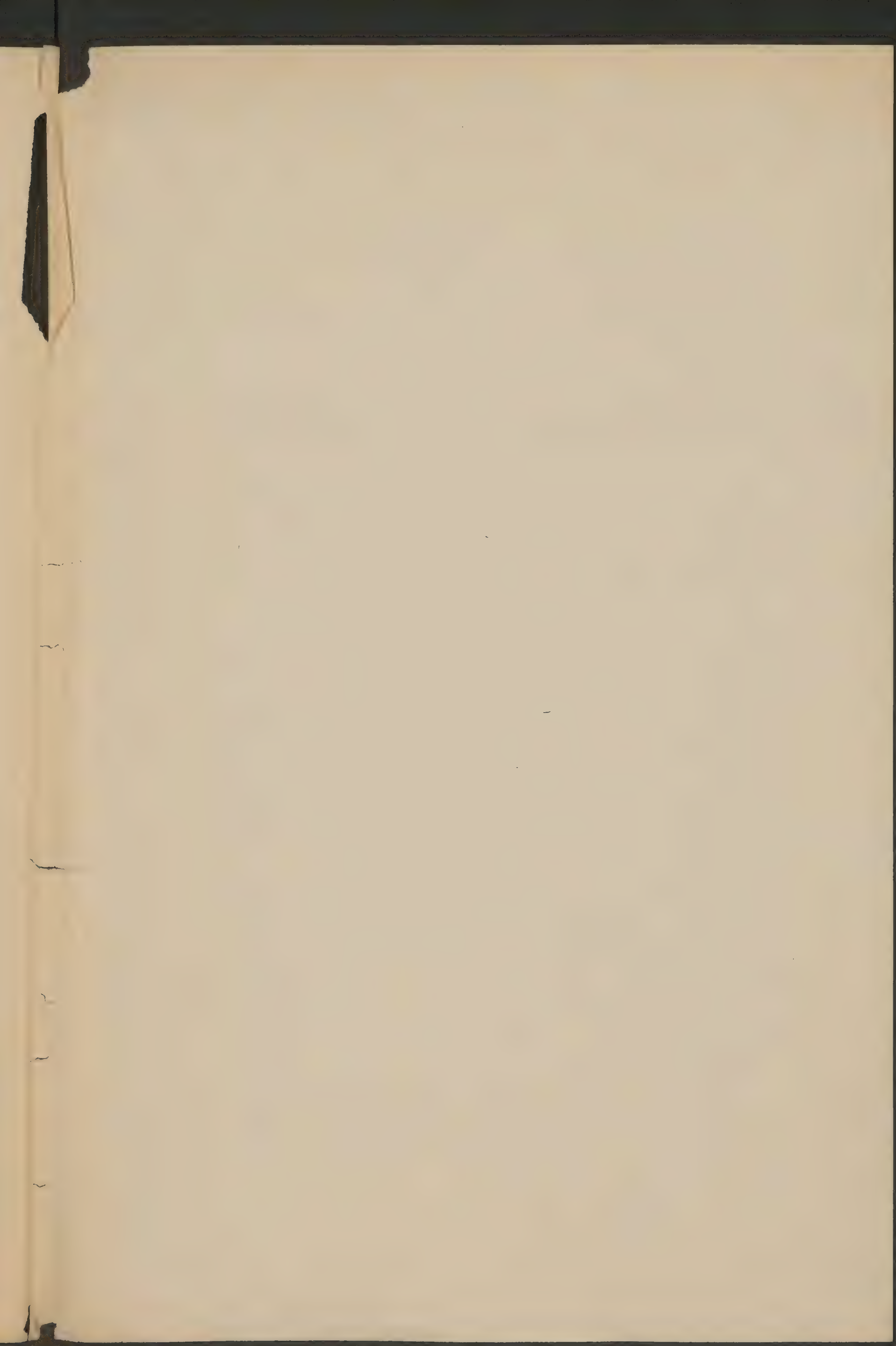
Kamień winy zaś VI mł. bierze nie-  
kiedy szkodzie 5 szkojów albo 3 szkoje,  
albo jeden łot. Gdy zaś wypada słasł  
winę I, XX, I, albo XII, i gdy się bry-  
sta

300:24=12  
- 70

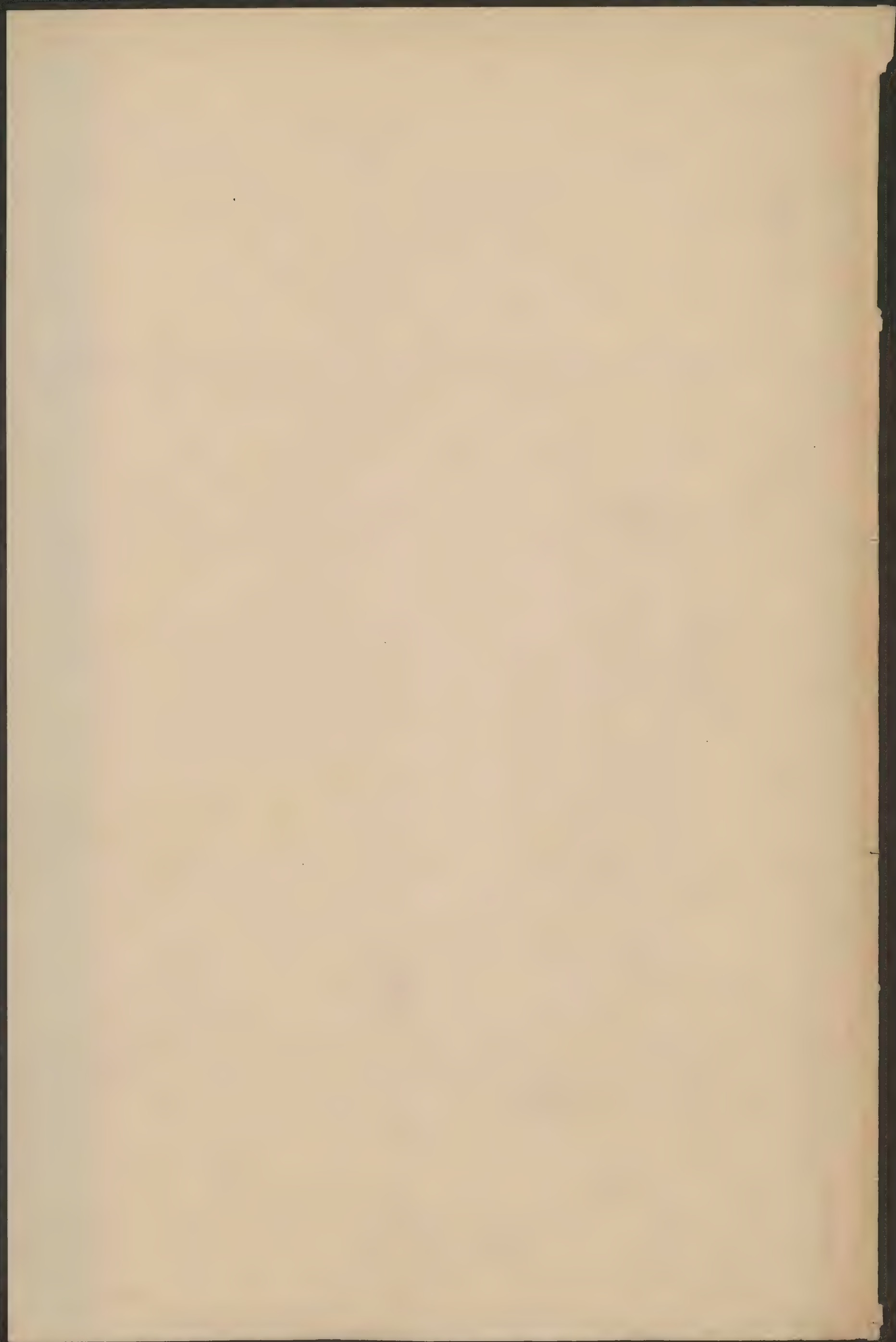


grzywny winy na jednę rzeczywistą grzy-  
wnę rachuje, wtedy sejmik zwykłe płaci,  
czego uścisławia wedle własnego umi-  
arowania.

§ 94. To także pamiętać należy, iż ka-  
dem sejmik lub radko skłoty całą tę winę  
bierze dla siebie, w skłoty winy wrę-  
dem niego pobrała, lecz przebacza, gdy  
się go o to prosi. Jeśli nie przebacza, to  
nabiera się rzecz skłoty w przeciągu 14  
nocy; a jeśli odłóżnik tego terminu uchyli,  
pobrać w winę VI mff. Pyta to  
wrazko, iż gdy się winom pobrała  
coś z winy, wtedy się też pobrała i w let-  
winie oddania rzeczy.







Drugim źródłem do historii prawa polskiego w wieku XIII są dokumenty. Tęko, jak już wspomnieliśmy wyżej, źródło bardzo obfite, lecz bardzo mało wydane. Ogół dokumentów, jakie posiadamy z XIII wieku, przekroczy cyfrę 1500, a jednak gromadzący ich w tych źródłach prócz dokumentów nie mieli, trudno byłoby nam było skreślić na ich podstawie historię prawa z XIII wieku. Nigdy instytucja prawa nie jest w dokumencie, najczęściej określona, co najwyżej kilka poleceń wyrażonych, a często jednym tylko słowem wspomniana, tak że z tych latonicznych wzmianek nie podobna sobie zrobić wyobrażenia o istocie prawnej wspomnianej w dokumencie instytucji. A jednak dokumenty są mimo to źródłem wielkiej wagi: nie tylko że z powodu swej wielkiej liczby pozwalają nam ślad istnienia jakieś instytucji, o której śladu nie mamy żadnej wiadomości, ale i to, że dokonywały nam niejednokrotnie sprawozdań, jak jakie przepisy ustawy w praktyce były rozumiane i stosowane.

Dokumenty drukiem się po raz pierwszy wydawnictwa drukarskie od lat prawie 30 tysięcy sztuk sporządzać się daje, a to było dziełem drukarstwa w Krakowie oraz Towarzystwo naukowe polskie, które w Krakowie polubiło się z drukarstwem.

Najwięcej pojawiały się dokumenty przy różnych pracach monograficznych, jak w Warszawie: dzieła



chowii, Skrzygalskiego: Tineii, Sa-  
 malewicz: Vitae archiepiscoporum  
 Gnesnensium oraz Vitae episcoporum  
 Cuiavienensium, Olewskiego: De as-  
 chiepiscopatu Gnesnensi, Roszkow-  
 skiego: Clipens clerici Poloni, Pa-  
 prockiego: Flory rycerstwa polskiego,  
 dopiero około połowy zeszłego wie-  
 ku powziął Rógieł myśl wydania  
 ogólnego kodeksu dyplomatycznego,  
 mającego obejmować wszystkie do-  
 kumenty odnoszące się do całej  
 państwowości oraz do wszystkich  
 prowincyj, w jej skład wchodzi-  
 cych, a to tak do spraw wewnętrz-  
 nych jak i zewnętrznych. Pod  
 tytułem: Codex diplomaticus re-  
 gni Poloniae ukazał się w roku  
 1759 tom I, w tymże piśmie  
 tom V, a w r. 1764 tom IV,  
 wydawnictwo reszły tomów przed-  
 było na posłanie rządu rosyjskiego  
 zamiechane zostało. Narusiewicz,  
 T.W. Pawłowski, R. Hübe, Kewel-  
 us. Tabaczynski, Bronczyński, Cha-  
 ciejewski, Wiśniewski, Mosbach,  
 Stadyszewicz [ogłaszali w dziełach  
 i porównani swoich mniejsze  
 lub większe grupy dokumentów,  
 dopiero hr. Edward Raczyński  
 zdobył się w r. 1840 na wydanie  
 całego nowego tomu kodeksu dy-  
 plomatycznego, który wyłączenie  
 prowincyj wielkopolskiej był po-  
 trójny a w r. 1841 nowy to-  
 m, potrójnego dokumentom  
 litwy. ~~Wobec~~ dopiero po-  
 Wydawnictwem tym jednak brak  
 było przewidzieć myśli dyplome-  
 go. Dopiero podjęte f.w.r. 1847

F. hr. Dziedziński 7

forer Rzymskiego i ducho,  
 kowatego przy współwzroście i  
 L. Helcel wydawnictwo Modelu  
 dyplomatycznego polskiego, ka-  
 powiadano się króć jako były,  
 cnie i wymogom nauki odpowia-  
 dające. Niekiedy współwzrost Hel-  
 cel, do którego poglądy były,  
 czuły najwidoczniej mienia było przy-  
 mierzając wagi, nie dochodził do  
 końca wydawnictwa tomu pierws-  
 tego, gdyż ten tylko pierwszy  
 10 z dokumentów, w których  
 dyplomatycznym opracowaniu brał  
 udział Helcel, odrzucając się  
 awizując dyplomatyczny, reszta to-  
 mu I oraz tom II porostawiając  
 już pod względem dyplomatycznym  
 bardzo wiele do życzenia, a tom  
 III, którego redaktora nazywali  
 się podobno Tullian Barłoszewicz i  
 Władysław Maciejowski, jest już wcale  
 niedyplomatycznie przedstawiany. Także  
 dyplomatyczny polski, który w  
 tomie pierwszym przedstawiał kilka  
 odnoszących się do ukrytych dzieł,  
 nie polskich, postanowił od to-  
 mu drugiego porzucić zamiar  
 programu wydawnictwa w ten sposób,  
 żeby osobne tomy osobnym dzielnicom  
 poświęcić. Wskutek tego tom II (z  
 3 części) poświęcony już był wył-  
 cnie dzielnicy kijańskiej, tom III  
 wyłącznie chatopolskiej, co już z tego  
 względu kastyguje na przechwałkę,  
 że w pojedynczych dzielnicach  
 wytworzył się osobne urządzenia  
 i osobne wyrażenie prawne, które  
 więc jest gromadzić razem kores-  
 pondujący materiał.



17  
To też tego planu wydawniczego brzy,  
miał się pierwsiem doświadczeniem  
zbadania umiejętności, jako też i  
Towarzystwo przyjaciół nauk po,  
znawstwie w swych wydawnictwach.  
Wydawany w Warszawie kodeks dy-  
plomatyczny polski z tomem III<sup>im</sup>  
wydanym w r. 1858 zaprzestaw wycho-  
dzić. Przyczyna była odaje się doleża-  
łom wyrostkowi wydawców i brak  
sił naukowych, którzyby myśl tę  
podjęli i dalej poprowadzili.

Wymkając się na Śląsk wyrostek nie,  
straciłony Kuntzel, ręk wydawniczy,  
który podjął dzieło towa, a chociaż  
obecnie zaopiekował się wydawnictwem na,  
leż więcej do historii niemieckiej  
jak do polskiej, to dawniej nie noszą  
na sobie jeszcze wyraźne piętno pol-  
skości na sobie. A do tych należą  
właśnie najcenniejsze wydawnictwa  
Kuntzla: Urkundensammlung aus  
Geschichte der Ursprünge der Stä-  
te (1832), Urkunden zur Geschich-  
te der Bisthums Breslau (1845)  
Kuntzla: Liber fundationis claustris  
in Henricow (1854).

W r. 1863 wysłał dr. Fiedorczuk do-  
mógł jeden tom kodeksu dyploma-  
tycznego, poświęcony dokumentom  
komu księstwa marcińskiego a  
równocześnie podniósł kwestję  
w Towarzystwie naukowym kra-  
kowskim myśl wydania monogra-  
fii klasztoru Cystersów w Mogile-  
warze kodeksu dyplomatycznego,  
obejmującego dokumenta z ręk  
bogatego archiwum tegoż klasz-  
toru, którego redaktorem powołano

dr. Eugeniuśkowi Tawcie. Chyć  
pomyśla została ujęciem i  
a w r. 1865 ułkarat się tom stode-  
ku dyplomatycznego. małopel-  
skiego pod tytułem „Kbiór dyplo-  
matów dla rbori mag. lekiego.”  
Wydawnictwo to jest dla tego na-  
der jwarne, gdyż nietylko było  
starannie i myślicznie dokonane,  
ale że także można uważać za  
przedurora i pwiastka światnych  
próbiejzych wydawnictw. A to dy-  
plomatycznych Akademii umie-  
jętności, która się z byłegoowa  
naukowego Krakowskie-  
go wytworzyła.

Także karat gdy wskutek rozpo-  
rządzenia Najasniejszego Pana pow.  
stało w r. 1873 Akademia umie-  
jętności w Krakowie, kawięcała się  
w niej za głównym popędem s.p. To-  
reza Szujskiego a pod pierwszem  
przewodnictwem s.p. Antoniego  
Walszkiego, który później pod pro-  
wadnictwem tegoż Toręza Szujskie-  
go, domiży historyczna, która  
sobie między innymi za główne za-  
danie wzięła krytyczne wydawni-  
stwo przedmówiecrnych formiów  
do objaśnienia rzeczy polodich stu-  
żących. Także domiży już w roku  
następnym 1874 wystąpiła z pier-  
wszym tomem publikacji aktów  
średniowiecznych, obejmującym sto-  
dek dyplomatyczny katedry kra-  
kowskiej s.p. Wawstawię w Kra-  
kowie tom I, pod redakcyą  
swego cłonka Dr. Fr. Piekosi-  
ńskiego, po którym w lat kilka  
nastąpił tom II obejmujący akta



ar. do r. 1423. Równocześnie wydania  
Komisya historyczna pod redakcyą  
lego A. Fiedorowicza kryłony  
skadek dyplomatycznego miasto  
polskiego, obejmujące tylko spolek  
polskiego, oraz dwa tomy do  
skadek dyplomatycznego miasta  
Krakowa, dochodzące ar. do r.  
1506.

Gdy tym sposobem Komisya historyczna  
cena Akademii Umiejętności w  
Krakowie drapata się zyma około  
wydawnictwa, potrzebie całego ka.  
pary dokumentów historycznych ma.  
Topolskich z doby praskowskiej, we  
Lwowie Łaskar, nowadwy umiennic  
Ossolinski jakby proznanie umi.  
półnie wydawnictwo Akademii  
kazaj się wydawnictwem skadek  
dyplomatycznego miasta Lwowa  
skiego, pod redakcyą A. Fiedorowicza  
Kryzyskiego, kar Wyżniat drajowy  
z fundacyi s. p. hr. Radwicińskiego  
rozfoer pod redakcyą s. p. Kawe.  
rego Liskego wydawnictwo skadek  
ziemskich i greckich z archiwum  
Łaskar zwanego bernardynskiego.  
Wszystkie te atoli postrowne wyda.  
wnictwa przecignęto Towarzystwo  
naukowe prawnicze pryskopirzy  
pod redakcyą s. p. Ignacego Ła.  
Krewskiego do zupełnego wypłania  
dyplomatów wielkopolskich po rok  
1400, czego bei dokonato wydaniem  
skadek dyplomatycznego miasta  
polskiego, w tomach czterech, obejm.  
mującego 2073 dokumentów wraz  
z starożytną mapą Wielkopolski i  
wizerunkami najcięższych pięć.  
ci herbowych wielkopolskich.

(1881)

Wydawnictwo kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego jest bardzo staranne ale zupełnie niedokładne, dokumenta fałszywe lub z fałszywymi datami kamieńczone są po między autentycznymi dokumentami bez żadnego ostrzeżenia, tak że fragnąc z którego z dokumentów w tym kodeksie kamieńczoneych skorzystać, potrzeba go sobie po prostu dokładnie zbadać i opracować, co nietylko wymaga wielkiego poświęcenia czasu ale nawet nie dla starożytnego jest morderstwem, tego nie stać na czytelnika biblioteki specjalnej. Niemniej jest kodeks dyplomatyczny wielkopolski wielką dla nauki cenną bytą.

Ostatnim wreszcie kodeksem dyplomatycznym polskim są dokumenta kujawskie i warszawskie, wydane przez prof. Dr. Matuszewskego w publikacyach Komisji historycznej w r. 1887. Temi publikacyami składa się, nie wycofany został z grubości całej kapturki dokumentów z górną partią słowacką, to co może jeszcze uścislić dozwoleniem ich wydawców, może stworzyć drobny suplement; na samą całą materią tego pewno już nie starczy.

Dokumenty średnowieczne dzielą się na dwie grupy: na dokumenta prawnopubliczne, do których poprzedowstwieńaliczają się wszystkie statuta oraz przywileje wydawane dla pewnych klas społecznych, oraz dokumenta



badania

prawno - prywatne. Nie potrzebuje  
chyba starać naciskać na to, że dla  
nas dokumenta prawno - publiczne  
mogą być porównania większe  
znaczenie od dokumentów prawno -  
prywatnych, zwłaszcza przedmiotem  
historji prawa mogą być tylko pra-  
wno - publiczne stosunki; to jest  
dokumenta prawno - prywatnej na-  
tury mogą dla nas o tyle tylko  
wartości, o ile one służą nam do  
wyjaśnienia stosunków prawno -  
publicznych, jeżeli do dokumentów  
prawno - prywatnych tak chętnie  
się odwołujemy, to czynimy to wła-  
śnie tylko dla tego, iż one nie są  
zaś dla nas jedynym źródłem do  
rozpoznania i badania stosun-  
ków prawno - publicznych.

Wobec pomędzy dokumentów że  
przedewszystkiem na uwzględnie-  
nie zasługują, które się przedsta-  
wiają jako statuta. Tędy jest  
procent bardzo nieliczny.

1. Najdawniejszym będzie nie-  
wątpliwie testamentowe rozporo-  
dzenie Bolesława Krzywoustego  
w przedmiocie podziału państwa  
na części dzielne i "klausowię"  
nie senioratu. Ale ten akt nie  
utrzymał się w dostawnem brzmie-  
niu, a wiadomość o nim prze-  
biega tylko z kronikarzy.

2. Drugim z kolei rankiem będą  
uchwały zjazdu byli jak między-  
rzecz, synodu tryebkiego z r.  
1181. Te uchwały nie dochowały  
się w autentycznym akcie, lecz tyl-  
ko w kilku kopiach  
z r. " w stronie Kadłubka.

6. Skośnym są statuta syno-  
dalne czyli ustawaodawstwo  
kościół polskiego.

3. Trzecim z kolei jest akt two-  
bót kościoła polskiego wydany  
przez króla polskiego na syno-  
dzie borykowskim w r. 1210, które-  
go to akt ten "traci" znaczą nam jest  
również tylko z był papierach.

4. Czwartym jest niedotowany  
statut księcia Bratego wydany  
dla górników;

5. Piątym ~~przez~~ jest przywilej  
Bolesława króla halickiego z r. 1264  
wydany dla rycerzy, wreszcie  
Na tem koniec statutów.

Z całego tego zapasu dokumentów  
następujące wiadomości dla historii  
prawa polskiego w wieku XIII ca-  
kowicie się dadzą:

#### I. Co do prawa osobowego.

Z jaskliwych klas społecznych statutu.  
Ta się społeczność polska w XIII wieku  
i jaskliwych sferach uprawnień ka-  
zaleć z tych klas, już to Panom po-  
średnio bardzo szeregowo było  
rytmu. Tu tylko przypominam  
Panom, iż w Polsce wieków trze-  
dnich jest klas społecznych trzy:

a) klasa rycerstwa - szlachty,  
najprzedniejsza,

b) klasa rycerstwa - włościanego  
czyli półszlachty, wojów, pośrednia  
wreszcie

c) klasa plebejusków, do której  
należą po wsiach włościanie, po  
miastach mieszczanie.

Uprość tego rypa jeszcze w Polsce  
wieków średnich rycerz, lecz ci już  
żeni są jako element obywatelski,  
mają ich swemi osobnymi prawami  
i ani osobnej dla siebie klasy spo-



teżnej nie stanowił, ani w stał  
innej klasy społecznej nie wchodził.

Śluchowicko również nie stało,  
ni dla siebie osobnej klasy społecznej,  
przyjęcie kapitału i prowadzenie  
innych i godności słuchowickich choć  
by najwyższych, nie prowadząc żadnej  
zmiany w stanowisku społecznym,  
szlachta została szlachta, poro-  
stali i nadal szlachcice, włościan  
włościan, plebejusz plebejusz.

Cudzoziemcy czyli koczownicy go-  
ście nie stanowili również osobnej  
klasy społecznej dla siebie; jak dłu-  
go się nie osiedlili, umiłowani byli za  
obcokrajowców, a gdy się osiedlili  
weszli do tej klasy społecznej, do  
której należeli. Też byli szlachta,  
weszli w drodze adopcji w poczet  
szlachty polskiej, jeżeli należeli do  
plebejuszów osiedlili się na wsi,  
zaliczeni zostali w poczet włościan,  
jeżeli zaś osiedlili się w mieście, w  
poczet mieszczan.

### §. Prawo rodzinne, małżeństwo.

(Flübe)

Kodexa synodalne prowincji gnie-  
źnieńskiej postanowił nam dowodzić,  
że zawarcie małżeństwa w wieku  
XIII. bezwzględnie poddane było pod  
rozporządzenie księcia, i że ten był,  
do czasu małżeństwa umiłowany  
był za prawy, który podległostwo  
został przez księcia. Mężczyzna pro-  
winy (maritus legitimus) i żona  
prawna (uxor legitima) byli i je-  
dynie, którzy podobne małżeństwo  
zawarli.

Rozporządzenia statutowe, doty-  
czące małżeństwa, były następujące:

W r. 1240 na synodzie wrocławskim

skim, pod przewodnictwem legata fran-  
 cuskiego Tarküba arcybiskupa  
 lewyjskiego; postanowiono, że mat-  
 riestwo powinno być zawieszane w  
 parafii, do której należy przysłać  
 matronki; jeśli zaś należy do  
 różnych parafii, aby było zawie-  
 sze w parafii panny młodej lub wdo-  
 wy wychodzącej za mąż; że po na-  
 stąpieniu stwierdzeniu stron  
 chci zawarcia związku mat-  
 riestwa, powinien wtenciu nastąpić  
 w obecności godnych świadków do-  
 pełnić aktu parcy, poczem w 3  
 dni świadczące zgłosić sąpowiedzi  
 i pod karą ekskomuniki zawezwać  
 wszystkich, którzyby wiedzieli o  
 przestępstwach, ichy o takich w  
 ciągu byli dni donosili, i że dopiero  
 po upływie tego czasu, gdy nie  
 powzięcie wiadomości o istnieniu  
 cyklu przestępstw, może przystąpić  
 do pobłogosławienia matrymonia.  
 Za przestępstwo do zawarcia mat-  
 riestwa immanito pokrewieństwo  
 (consanguinitas), powinowactwo  
 (affinitas) i kumostwo (compa-  
 ternitas). Jeżeli panna młoda  
 porożną została, nie może przeto  
 dać pozwolenia na zawarcie mat-  
 riestwa, dopóki nie zostanie  
 rozwodna, rozricon lub krewnym.

W r. 1266 Gwidio kardynał legat  
 pojechał na synodzie we Wrocławiu  
 postanowił, że w razie jeżeliby  
 odkryte zostało matrymonium, za-  
 warke między osobami w stopniach  
 wzbronionych bez dyspensy, że na-  
 derzy osoby potężne natychmiast  
 rozłożyć i odstąpić ręce całą do  
 rozprawy wtenciu dycecal.



neum biskupowi lub probatu.  
Podobne rozporządzenie uchwycił  
synod prowincjonalny, odbyty w Kę-  
sycy w r. 1285 pod przewodnictwem  
Tatuli arcybiskupa gnieźnieńskiego,  
z którego, a mianowicie, że przed spełnie-  
niem obywatelskiego obowiązku powinni być  
dopelnione obowiązki w stosunku do  
biskupstwa, między innymi, że por-  
wana dziewczyna nie przekaże młode  
siostrzyczce pozwolenia na kawalerskie  
matrimonium, dopóki nie będzie jej  
zwolniona. zupełna swoboda, że spra-  
wy rodzinne mają być sądzone  
przez osoby w prawie dostatecznym  
biegłe.

Także przypomnienie dawnych po-  
rąbków młoda powołali wykreślić  
arbitrów, w sporze między biskupem  
wrocławskim a paucem Golanów,  
młoda, którego wybraniem, młoda po-  
stało sądownictwo spraw maternalskich.

Także w kraju swycar, że kobiety  
młodej warstwy społecznej, chcąc  
zapisać się w młodość maternalską, obowią-  
zane były stać się opłata swą  
dzieńnicę i wdowicę. Wiemy na-  
wet o dyplomatach marawickich,  
że wdowy byłyby jej opłata stała,  
ty rąbkę młoda i parą swą  
długość, że już przed rokiem  
1232 Konrad książę marawicki  
za radą swych baronów, młoda  
wdowicę. Z innej strony  
wiadomo, że Henryk Brodaty  
książę markowski, uchwycił w Kę-  
sycy swą dziewczynę. Nareszcie  
synod wojenny w r. 1262 pod  
przewodnictwem arcybiskupa Tai-  
miera, wykreślił także, że swą  
stronę i postanowił, że w całej  
archidiecezji nie mogą być młode  
ce, które, a nie, obie powyższe opłata,  
ty. Właściwie młoda jest młoda.

za stanowisko uchyłone w całym kraju.

O przenosinach z domu podkierownika, wspomina list Liemowitowski z r. 1249.

§. Wyprawa, porąg, wiano.

Zona przynosiła w dom męża wyprawę i porąg.

Wyprawa składała się z przyniesionych ubiorów, sprzętów i przypraw, dronęgo różnego rodzaju dobytku. Po śmierci męża wyprawa ta wydawała się wdowie w naturę lub składała się z majątku, po mężu porośniętego, wraz z dochodem z rącej przysrodek, jako przyniesienie dobytku. Wynika to z dokumentu Konrada hr. marowieckiego z r. 1232, który opisuje „primum exsoluatur integre estimatio loci suppellectilis, quantum secum adduxit vel attulit, ut sudarium vel aliarum rerum et utilitatis exinde provenientis.”

Dobrych szczegółów o wyprawie dostarcza druga prawa rzycka, węg., której treść już powyżej Panom przedstawiliśmy. Według niej wyprawa żony rycerza składała się: skiewki, stągoc, bydło, ości, obicia, małce, firanki i podobne na tanio. Wszelkie te przedmioty po śmierci męża, gdy wdowa chce wyjść za mąż, powinny jej być wydane, a nadto wyszło to, co wdowa skupiła sobie za ten i inne domowe rośliny, rebrane w czasie małżeństwa, gdyi ładowe, jak druga prawa rzycka, jawnego zapewnia, wyłączone do niej materiały, oraz wyszło, co sama wyrobiła w ciągu trwania małżeństwa, a także frędziwo. Zwróć tego skiedzi męża obowiązki, ni byli zaopatrzeci wdowę i konia do pociągnięcia jej wozu, który miała przedtem i drugiego konia, na

F(violina) 7



2  
Którymby jechał jej sługa, prowadzący konia zaprzęgniętego do wozu. Po-  
dobnie po śmierci wieśniaka powinien  
być wydane porośniętej po nim wolowie:  
poduszki, pokrowce na ławy, i to, co  
należało do niego, na której się  
sypia, o opowie tego, jeśli majątek  
wieśniaka przechodzi na pana, pan  
winien wolowie dać na utrzymanie  
nie mniej jak jedną krowę albo krowę  
swinia albo inne jakowe bydło.

Posag (dos) dawał się albo w do-  
brach albo w pieniądzu. Posag w  
dobrach ustanawiał się albo przez  
akt sporządzony w obliczu sędziego i  
przez niego skierowany, albo przez  
proste świadectwo w przysięgach  
świadków, że na posag dają się pe-  
wne dobra a karaceni i bratnicy  
wzajemni, z czego, w razie potrzeby,  
mogą być później spisanymi aktami  
cyrkularnymi. Też w posagu dawanym by-  
ła suma pieniędzy a takżeowa ka-  
rta wyznaczona, nie postać, dający  
posag na ubezpieczenie jej przetrwa-  
nia w posiadaniu pewne dobra,  
pod obowiązkiem wykupienia ich  
za płacenie sumy posagowej. Ta-  
ko dających posag córce, wydawa-  
nej za mąż, spisywamy w dokum-  
mentach ojca i matki. Gdy wy-  
chodząca za mąż nie miała już  
rodziców lub była wdową, a po-  
siadająca dobra, zapewne sama  
przedstawiała je przyszłemu mę-  
żowi jako posag. O ustanawia-  
niu posagu przez braci nie ma-  
my spisywamy w dokumentach ra-  
dnej wzmianki. Rodzice usta-  
nawiali posag bezpośrednio przed  
zawarciem małżeństwa lub przy  
przebiegach. Pierwsze miało  
miejsce, gdy sporządzano akt

ustanawiający porąg – drugie, gdy  
aktu nie robiono. Porąg ustanowił  
się na rzecz i na korzyść wychodzącej  
za mąż niewiasty. Najczęściej porąg prze-  
nosił na mąż do porągu prawo dzie-  
dzicznej własności. Według petna jego  
właściciela, mogła nim swobodnie roz-  
porządzać w czasie trwania małżeństwa,  
a potem więcej po śmierci męża, w stanie  
wdowim. Dokument r. 1270 adn. „  
Tany przed Bolesławem Wstydliwym,  
księciem krakowskim, kasztanem,  
że Ludmilla, żona Komora Benona,  
wieś swoją porągową Kalitowie ustąpiła  
mężowi swemu i pozwoliła na ka-  
mianę onę na wieś, ustąpioną przez  
Komora Miodłaja. Podobnie selacher-  
tua niewiasta Sara, córka rycerza,  
Karkusca, zernaje w r. 1280 przed  
Konradem księciem mazowieckim, że  
ze wsi, danej sobie w porąg przez swe-  
go ojca, czyni darowinę na rzecz bi-  
skupa i kościoła płockiego. Freci do  
dokumentu donosi, że wdowa po Komorze  
Grzymisławie, Iwa, wieś swoją ofrzy-  
maną w porąg do matki, również  
kościołowi darowała.

r. 1249

Niejaki zwrot w tym sposobie po-  
mówienia porągów, przedstawia akt  
wielkopolski z r. 1273, którym Wi-  
stawa wdowa córce Tarostawie daje  
w porąg dziedziorno swe dobra a przez  
mąż, jak się akt wyraża, jej przę-  
szenie matkowdow. Gmberowi, zatem  
w przypadku tym porąg ustanawia  
się nie już wyłącznie na rzecz ko-  
ny, ale i jej męża, któremu oddaje  
się w posiadanie.

Wianno (dotalicium) Dotąd spot-  
kaliśmy tylko jedną wzmiankę o  
wianie, mianem byt odwołującą do  
wielu XIII. Akt obejmujący 6 wia-  
domości z r. 1314, między nas, że  
Komor Stanisław, wojewoda król,



janowski, dat na własność przychodzącej  
swej żonie Klucisławie dobra konie,  
czyli tytułem wiana (ratione dotacionis  
nuptialis) i że po śmierci jego żona,  
stanowiąc wdową, sporządzała kartowe  
dokumenty włościańskimi. Wynikałoby  
stad, że przedtęż pojęci widownych,  
dobra wiecznie sławata są własnością  
obdarowanej i że przynajmniej po  
śmierci matrona wdowa pieni swo-  
bodnie rozporządzać mogła.

§. 4. Maż, żona, wdowiec, wdowa.

Maż. Według prawa XIII wie.  
w tym politycznym mieście, robizyeli  
na rzecz swoich kon darowizny, je-  
dne prawem donacyi między żyją-  
cymi, drugie na przypadek śmier-  
ci. Darowizny między żyjącymi na-  
dawały żonie nieograniczone pra-  
wo swobodnego rozporządzenia ma-  
jatkami darowanymi. Kapisy na  
przypadek śmierci bywały albo ka-  
pisanie pewnych dóbr na własność  
albo na dożywocie i to pod wa-  
runkiem porostania do śmierci  
w stanie wdowim. Znajdujemy i  
kapis na rzecz kony wszystkich  
ruchomości, jakie porostają po  
śmierci kapisa czyniącego. W zda-  
reniu tem maż darował kościo-  
łowi na zgodę swej żony wszystkie  
swoje dobra, a kapis ruchomości  
nieczynił, gdyż się zdaje, na znak  
wolażności na przychylene się  
jej do obdarowania kościoła.

Żona. Wykazaliśmy już, że żo-  
na jako właścicielka dóbr pora-  
bizyeli, mogła mieć rozporządzać  
przedtęż swojej woli; tu dodajemy,  
że przedtęż wyrażenia dokumen-  
tów, sama miała rozporządzać.  
Tęż samo miało miejsce do co-  
do dóbr wiecznych. Nadto z drugi  
prawa zwyczajowego dowiadujemy

iż, że podług starodawnych zwyczajów  
 polskich, lew i inne pewne rośl.  
 ny, staraniem rón pielęgnowane,  
 do nich wyłączenie materiały, że rón.  
 ny miały prawo je sprzedawać, i że  
 kupione ze sprzedawcy łaskowych  
 przedmioty, podobno bydło, wdrzeć,  
 obicia, materye, starwały się wyłąc.  
 czony ich własnością, i jako własność  
 materiy, niegaty dowolnemu ich roz.  
 ragowaniu. Ale odkryte zostało  
 przez łobichy kamienie po odkryciach  
 dobra, przechodziły pod ich zarząd,  
 i o ile mienni swobodnie rozragować  
 mogły, uchy nas dokument z roku  
 1278. Kiedymie do jego brzmienia  
 wnosić można, że łobichy same  
 mienni rozragowały, lecz gdy chodziło  
 o ich alienację, musiły na łaskę  
 otrzymać zgodę niektórych krewnych  
 swych odc i męża. Chodziło tu o  
 sprzedawcę łobichy Cherebinowice, potem  
 żony w starcelanii wiślickiej,  
 które Katarzyna w sprawie po ojcu  
 przez sędziego łobichy łaskę otrzymała, i po  
 świdata. Naukowcy tedy wrac  
 a myślenie swoim Bogusławem przed  
 dekretem Cezarym w r. 1278, jego  
 baronami, stwierdza, że łobichy  
 łaskę sprzedaje swojemu stryjowi  
 Klementowi miecznikowi samemu  
 miśkiewiczowi za zgodą męża swo  
 jego i swoich krewnych. W innym  
 przypadku, gdy chodziło o kawar.  
 nie łaskę z biskupem łaskę  
 łaskę o łobichy odkryte  
 po stryjku przez Bogusława, łaskę  
 do łaskę staje z mężem  
 swoim, ale w akcie wyraźnie  
 przewidziano, że głównie i przy  
 czynnie rozkreście się części  
 łaskę łobichy wychodzi od łaskę  
 Bogusławy i łaskę więc może  
 być arystokracją łaskę. I drugie



